

FUNDACJA
Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek
80-000 Toruń, ul. W. Garbary 2
tel.: 66 22-186, e-mail: archAK@um.torun.pl
REGON 870502736

A. Raj.
wstępne oprac. 1998

MEMORIAŁ

General Marii Wittek



3 cote
e Bugnon-Rosset
2 Cudy / FR
szuej cenia
2593/48K

1968

KOSSAK-SIŁCZUCKA Zofia
ii v. Szatkowska

FOP
Delegatura Rzg

1229/48K
1

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 1229/USK
Kossak - Szeznoka Zofia
2v. Szatkowska

I/1. Relacja ✓

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora ✓

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja ✓

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓ 16.

VI. Fotografie ✓ 208. II - 19 do 31.

II. Materiały uzupełniające relację:

- Kserokopia fragmentów książki Wł. Bartoszewskiego „Na drodze do niepodległości” Ed. spotkanie, Paris, 1964, s. 113-122, „Zofia Kossak i jej życie” k. 6, s. 1-6.
- Kserokopia biogramu Kossak Zofii z PSB t. 14, Ossolinec, s. 251-255. Dwa egzemplarze, k. 10, s. 7-16.
- Kserokopia z tyłnej dużej książki Zofii Kossak „Z dziejów” (b.d.c.). k. 1, s. 17.
- Artykuł Danuty Mikelesowej skierowany do Krystyny Heska-Kwasznievics. Data wpływu do Fund. 29.04.2002. Msp. kserokopia, k. 1, s. 18.
- „Niedziela”, artykuły dot. Zofii Kossak:
 - Nr. 40 | 1997, oryginalny w cięciu, fotogr. k. 1, s. 19.
 - Nr. 11 | 2007, oryg. w cięciu, fotogr. k. 1, s. 20
 - Nr. 14 | 2007, oryg. w cięciu, fotogr. k. 2, s. 21-22.
 - Nr. 14 | 2008, oryg. w cięciu, fotogr. k. 2, s. 23-24.
 - Nr. 14 | 2008, oryg. w cięciu, fotogr. k. 2, s. 25-26.
 - Nr. 15 | 2008, oryg. w cięciu z 12-13.08.2006, s. 11,
- „Nasza Dzienniki” oryg. w cięciu z 12-13.08.2006, s. 11,
 - art. Piotra Łastowskiego - Szilera, fotogr. k. 1, s. 27
 - 17-18.03.2007, art. M. Pataszevskiej „Teściu Zofii Kossak”
 - Oryg. w cięciu, fotogr. k. 2, s. 28-29
 - 9.04.2008 art. M. Pataszevskiej „Kaidęchuli ...”
 - fotogr. k. 1, s. 30-31.

Z ZOFIA KOSSAK W PODZIEMIU

W pierwszej połowie 1942 roku trafiła mi do rąk konspiracyjna broszura pt. *W piekle*, wydana przez nieznaną wówczas organizację katolicką po nazwę Front Odrodzenia Polski. Broszura zawierała relację z Oświęcimia ujętą w sposób pozwalający na przypuszczenie, że anonimowy autor sam przeszedł przez ten obóz. Znajdowałem się wtedy jeszcze na peryferiach życia konspiracyjnego: w kwietniu 1941 r. zwolniono mnie z Oświęcimia, po kilkumiesięcznej chorobie zacząłem studia polonistyczne na tajnym Uniwersytecie Warszawskim. Moje kontakty z podziemiem ograniczały się — ze zrozumiałych względów bezpieczeństwa — do zetknięć z bardzo niewielką liczbą osób. Należała do nich rodzina Czaków, której córka Hanka (o czym zresztą dowiedziałem się dużo później) była łączniczką i sekretarką kierownika Wydziału Informacji w Biurze Informacji i Propagandy (BIP) Komendy Głównej ZWZ-AK — „Tomasza” (inż. Jerzego Makowieckiego). Głównie od Czaków otrzymywałem prace tajna, przez Hankę Czaki też przekazałem nieznanym mi wtedy odbiorcom szczegółową relację o Oświęcimiu według stanu z wiosny 1941. Toteż bardzo chciałem poznać autora konspiracyjnej publikacji o tym obozie, podyskutować z nim o niektórych ujęciach, inne skorygować. I tu pośrednikiem stała się Hanka, która po kilku tygodniach umówiła mnie na spotkanie z jakąś panią nazywaną „Weroniką”. Do znajomego antykwariatu przy ul. Marszałkowskiej przysłała w oznaczonym terminie pani ubrana uderzająco skromnie, nawet jak na warunki okupacyjne, z włosami utlenionymi w sposób, który nie pozostawiał wątpliwości, że jest to rodzaj barwy ochronnej, o wyrazie twarzy — dziwnie mi skądś znanej, uderzająco ciepłym i życzliwym spojrzeniu. Rozmowę odbyliśmy w niewielkiej kawiarnicy przy ul. Noakowskiego; przebiegała w sposób zaskakująco szczerzy: dowiedziałem się od razu, że moja rozmówczyni jest właśnie autorką broszury *W piekle*, ale że sama w obozie nie była, opracowała rzecz w oparciu o relacje i materiały otrzymane — jak mówiła — „z wojska” (co wówczas rozumiało się powszechnie jako AK); dowiedziałem się też, że napisała już następną broszurę o martyrologii wojennej społeczeństwa polskiego pt. *Golgota*. Okazała żywe

Warto fragment książki "Wronka"
Broszura "Wronka" pt. "Na drodze do niepodległości" -
opis. Zakładam spotkanie - f. 1015-1016? - opisy. Wronka

i wnikliwe zainteresowanie sprawami Oświęcimia, a także mają sytuacją osobistą, zainteresowaniami i zamiarami. Nie pamiętam już, w jakiej formie wyszło na jaw, że mam do czynienia z autorką *Krzyżowców*. W każdym razie nastąpiło to w sposób niedwuznaczny. Po prostu się speszyły znakomitością rozmówczyni, miałem wówczas niespełna 21 lat. Bezpośredność i serdeczność pani „Weroniki” były jednak zadziwiające. Zapropionowała mi już na tym pierwszym spotkaniu objęcie opieką kolportażu wydawnictw organizacji Front Odrodzenia Polski, podała mi telefon do schroniska prowadzonego przez Zgromadzenie Księży Misjonarzy przy ul. Radnej 14, gdzie mieszkała, zaproponowała spotkanie z kimś, kogo nazywała „Frankiem”, w celu przedyskutowania zakresu mojego dalszego udziału w konspiracji i właściwego wykorzystania mnie w podziemiu. (Wskazywanym rozmówcą, z którym zetknąłem się raz tylko, był — jak się potem okazało — Jan Kozielski; niebawem, w listopadzie 1942 r., dotarł jako kurier Armii Krajowej do Londynu, gdzie występował pod nazwiskiem Jan Karski; szczególnie rozgłos uzyskały przywiezione przez niego relacje i raporty polskiego podziemia o postępującej akcji zagłady Żydów.)

Odtąd, tj. od lata 1942 r., stałem się jednym z bliskich współpracowników Zofii Kossak. Stykałem się z nią systematycznie do chwili jej aresztowania we wrześniu 1943 r.; stałem się częstym gościem na terenie wspieranym mieszkaniu. Był to po prostu mały pokój zajmowała wraz z sędziwą matką — Anną z Kistelniczych Kossaków. W ciasnocie trudno się było poruszać, wokół mieszkarki stare kobiety, pobożne i życziwe, ale dość prymitywne i chyba nadmiernie ciekawe; domyślały się na pewno, że Zofia Sikorska (pod takim nazwiskiem zameldowana była wówczas Zofia Kossak; nieraz żartowaliśmy, że trudno byłoby wymyślić wtedy inne, bardziej zwracające uwagę) nie jest zwyczajną pensjonariuszką schroniska. Po coik oba pań był tłumnie nawiedzany przez rodzinę, przyjaciół, znajomych, łączniczki z konspiracji. Niekiedy postugiwano się dla odbywania spotkań konspiracyjnych kawalerką na I piętrze przy ul. Radnej 4, w której zameldowany był rzekomy Władysław Łomacki (nie znam do dziś prawdziwego nazwiska), ukrywający się oficer, głęboko zaangażowany w konspirację, a w życiu legalnym kierownik pralni funkcjonującej przy ul. Radnej 14. Pralnia wykonywała m.in. zlecenia dla skoszarowanych formacji niemieckich, a Łomacki był często wywoływany do telefonu przez interesantów poszukujących pani Zofii, która wskazywała go jako łącznika, zresztą przede wszystkim zapominając go o tym uprzedzić.

Pani Zofia, zwana w kręgach organizacyjnych Delegatury Rządu i AK „Weroniką”, a wśród przyjaciół i bliższych współpracowników po prostu „Ciotką”, prowadziła niezwykle wielostronną działalność konspiracyjną, która należała do głównych treści jej życia w okresie okupacji. Już w 1939 roku Witold Hulewicz wciągnął ją do redakcji najpoczytniejszego chyba wówczas pisma tajnego — „Pol-

11-2
ska żyje”. Współpracowała też dorywczo z „Biuletynem Informacyjnym”, redagowanym od listopada 1939 r. przez Aleksandra Kamińskiego, którego znała sprzed wojny i niezmiernie wysoko ceniła. Pisywała do wydawanego od wiosny 1940 r. (pod redakcją Lucjana Rościszewskiego) czasopisma „Znak”. Tam ogłosiła m.in. artykuł „Spowiedź inteligenta polskiego” przedrukowany potem w kilku innych pismach konspiracyjnych. W pierwszych miesiącach 1940 r. pisywała też niekiedy do czasopisma „Miecz i Pług”, założonego przez ks. Peplaua z Pomorza, którego nieraz z wielkim uznaniem wspominała, jako człowieka nieodżałowanej wartości; ks. Peplau, aresztowany już w 1940 r. i wywieziony do Oświęcimia, szybko zginał, a kontakt Zofii Kossak z „Mieczem i Pługiem”, który stał się z czasem reprezentantem odmiennych i zupełnie jej obcych idei, urwał się całkowicie; w roku 1942 ubolewała szczerze nad obliczem tego pisma. W początkach okupacji czuła się niewątpliwie najciszej związana właśnie z „Polską żyje”, którą redagowała w ciągu 1940 r. wspólnie z Witoldem Hulewiczem. *Oprócz nas obojga pracowali tam Borowy (cudowny człowiek), Zawistowski, drugi Hulewicz, no i W. Bieńkowski. Był to piękny okres Peżetki. Olbrzymi nakład, nieprawdopodobna popularność* — wspominała wkrótce po wojnie (w nie publikowanych dotychczas „Uwagach o prasie podziemnej w okresie okupacji”).

5 września 1940 r. zaarrestowano Hulewicza — *przezuwał to. Na kilka dni przed zaarrestowaniem zrobił W. Bieńkowskiego swoim następcą ze mną jako współredaktorką* — wspomina dalej Zofia Kossak. — *Przez cztery miesiące W. Bieńkowski i ja redagowaliśmy Peżetkę. Zdaje się, że to też nie był zły okres pisma [...]. Na Boże Narodzenie 1940 roku wydałismy kalendarz „Polska żyje”. Kalendarzyk oraz piękny numer gwiazdkowy Peżetki był ostatnim czynnikiem redakcji tego pisma. 17 stycznia 1941 r. nastąpiła straszliwa wysypa całego personelu, drukarni ...*

Zofia Kossak tylko nadwyczajnym zbiegiem okoliczności uniknęła wtenczas aresztowania przez Gestapo, które miało z nią zresztą przedwojenne porachunki za działalność patriotyczną na Śląsku i za książkę *Nieznanany kraj*.

Pozbawiona własnego warsztatu pracy — wspomina dalej Zofia Kossak — *napisałam w ciągu zimy 1941 r. broszurę „Stanowisko Piusa XII wobec wojny”, poza tym powieść młodzieżową „Orleńta”, która się spaliła. Powieść ta, której maszynopis przez pewien czas przechowywany był w 1943 r. w moim mieszkaniu pod podłogą, traktowała o życiu i pierwszych poczynaniach konspiracyjnych młodzieży warszawskiej w 1940 r., o kształtowaniu się postawy oporu i solidarności narodowej wobec okupanta, o pierwszych przesładowaniach i aresztowaniach i o pierwszych poczynaniach akcji materialnego sabotażu.*

W pierwszych miesiącach 1941 r. doszło do utworzenia organizacji katolickiej Front Odrodzenia Polski, której prace absorbować miały odtąd stale Zofię Kossak. Główną rolę w powołaniu do życia

FOP odegrali — obok niej — Jan Włodarkiewicz, ks. dr Edmund Krauze — misjonarz od Św. Krzyża, a także Witold Bienkowski. Z relacji, jakie doszły do mnie w drugiej połowie 1942 r. i później, wynikało, że zdania na temat koncepcji tej organizacji były od początku podzielone: Zofia Kossak chciała w niej widzieć dość luźne zrzeszenie katolików świeckich związanych poza tym z różnymi organizacjami wojskowymi czy politycznymi patriotycznego podziemia, z nastawieniem na pracę wychowawczą, samokształceniową i na akcję pomocy ludziom dotkniętym przez wojnę; niektórzy inni działacze FOP — a szczególnie Witold Bienkowski — chcieli nadać jej charakter polityczny, określić polityczne cele działania i przyjąć odpowiednio tego metody (taktykę, sojusze itp.). Doszło nawet do wydrukowania napisanego przez Witolda Bienkowskiego programu FOP, który nie został jednak zaakceptowany przez pozostałe osoby z kierownictwa tej organizacji; niemal cały nakład nierozkolportowanej broszury zalegał jeszcze po roku skrytkę pod podłogą przy ul. Radnej 4. Powściągliwy stosunek Zofii Kossak do jakiegokolwiek działania o charakterze czysto politycznym, związanej z określonymi stronnictwami czy grupami, był bardzo charakterystyczny dla jej postawy wobec życia i wobec ludzi. Była gotowa do współpracy absolutnie z każdym człowiekiem dobrej woli, bez względu na to, skąd się politycznie wywodzi i z kim był politycznie związany. Nie omijała też żadnego potrzebnego, który pojawił się na jej drodze, obdarzała zaufaniem właściwie każdego, kto zrobił na niej dobre wrażenie i gorąco broniła poglądu, że ryzyko błędu w ocenie ludzi jest mniejsze niż zło niesłusznej nieufności czy podejrliwości. Nie mówiła nigdy i o nikim źle: gdy nie miała o kims do powiedzenia nic dobrego — konsekwentnie milczała ...

Do najkonkretniejszych przejawów działalności FOP w ciągu pierwszych kilkunastu miesięcy istnienia tej organizacji w 1941 i 1942 r. — znanych mi tylko z późniejszych opowiadań — należała akcja wydawnicza i poczynania charytatywne. Okoliczności życia okupacyjnego miały sprawić, że począwszy od połowy 1942 r. a więc właśnie w okresie, w którym zacząłem się stale stykać z Zofią Kossak, akcja pomocy ludziom wysuwała się na plan pierwszy i tak było już do końca okupacji. FOP miał wtedy — głównie dzięki „Ciotce” — całkiem pokaźny dorobek wydawniczy, wyrażający się znaczną liczbą tytułów i sporym zasięgiem odbiorców — w Warszawie, Krakowie, Częstochowie, Radomiu. Obok wspomnianych już broszur *W piekło* i *Golgota* wyszło spod pióra Zofii Kossak jeszcze kilka innych. Była wśród nich dwukrotnie wydana książeczka *Jestem katolikiem... Jakim?* ... charakteryzująca typ tradycyjnej religijności polskiej i postulująca jej odrodzenie w formach bardziej dostosowanych do warunków i wymogów współczesności. Była broszura polemizująca z pewnymi próbami przesczepienia do Polski neopogańskiej doktryny Rosenberga pt. *Pod dyktandem Berlina*.

Broszurka pt. *Sprawiedliwość* mówiła o biernej postawie katolików niemieckich wobec hitleryzmu. Podnosiła problem ich współ-

odpowiedzialności moralnej za zbrodnie popełniane w imieniu narodu niemieckiego.

Zrazu, gdy partia narodowo-socjalistyczna stawiła pierwsze kroki, zlekceważyła ją — pisała Zofia Kossak. — Przyszłowiowa przekłęta bierność porządnych ludzi skłoniła ich do milczenia, gdy złośliwy wytwór ją się rozrastać i panoszyć. Potem nastąpił okres przystosowania się. Duch czasu — rozumowali katolicy niemieccy — duch czasu pcha masy w kierunku nacjonalizmu. Nie możemy iść przeciw prądowi, który jest zbyt potężny, byśmy mu mogli przeciwstawić własne poglądy. Odrzuci nas na bok, jeżeli się sprzeciwimy. Rozum nakazuje wejść z nim w sojusz, płynąć z nim razem. Dzięki tej taktyce uda nam się może opanować go, pokierować nalezycie i do swoich celów wyzyskać ... Weszli w sojusz, popłynęli. Biskupi, księża entuzjastycznie się Fuehrerem. Zamykali oczy na wszystko, co ujawniało właściwe dążenia nazizmu, podnosząc w niebo jego zastręgi jako pogromcy komunizmu. Potem nadszedł czas, że czad doktryny totalitarnej, wizja materialnej potęgi uderzyła do głowy katolikom niemieckim. Milcząco zgodzili się na wszystkie wymogi tej doktryny, wszystkie konsekwencje tej wizji. Obowiązani kierować się prawem miłości bliźniego i obawy grzechu większej niż śmierci, milczeli przyzwalając, gdy okrucieństwa niemieckie w Polsce napędziły echem grozy cały świat. Milczeli bezprotestacyjnie, gdy wielki posąg Serca Jezusowego wleczono uwiązany za ciężarówką przez ulicę Poznania i wyrzucono na śmietnik. Milczeli, gdy własne władze, gdy ich współrodacy zamykali polskie kościoły i masowo mordowali polskich księży. Wyznając wiarę, która każdej jednostce przynajmniej daje prawo do życia, milczeli, gdy rzesze polskie wysiedlano z domów wypędzając nocą na mroź bez prawa zabrania czegokolwiek. Milczeli, gdy owe rzesze wygnańców zamykano w barakach bez pożywienia i opatu, milczeli, gdy matki polskie kapały nowo narodzone dzieci w czarnym płynie zwanym kawą, a stanowiącym jedyne ciepłe pożywienie współtowarzyszy; milczeli wobec masowych zbrodni dokonywanych w Warszawie i Aninie, w Palmirach, w ogrodzie sejmowym. Milczeli, gdy rozstrzeliwano chorych nerwowo w Owińskim i Chełmie. Bierność, zawrót głowy, czy po prostu lęk przed partią, pod władanie której wpadły Niemcy, zamykały im na dal usta? ... Mniejsza o przyczyny. Fakt, że milczeli. Milczeli, gdy po wsiach i miastach polskich odbywały się obławy na ludzi. Milczeli, gdy dziewczęta polskie wleczono na sromotę do domów publicznych. Milczeli, gdy dzieciom polskim odcinano krew do transfuzji. Katolicy obowiązani bać się więcej Boga niż ludzi, milczeli, milczeli, milczeli, chcieli wiedzieć, zaszłoby im sobie uszy, aby móc milczeć! Milczeli zbyt długo. Przemówili dopiero wówczas, gdy ataki hitleryzmu zwróciły się bezpośrednio przeciwko nim. Wówczas było za późno. Większość katolików niemieckich, znaczna ilość księży należała już do partii narodowo-socjalistycznej i uwielbiała Hitlera. Zarówno księża, jak

i katolicy nie mieli najmniejszego wpływu na bieg wypadków. Taktyka płynięcia z prądem okazała się zgrabna.

Zofia Kossak informowała dalej obszernie i obiektywnie o przejawach „pierwszego ocknięcia się sumień katolickich w Niemczech”, do których należał zbiorowy list biskupów Rzeszy zebranych w Fuldzie, co więcej — ogłosiła w broszurze odważne kazanie antyhitlerowskie biskupa Westfalii Klemensa von Galena z 1941 r. i jego list protestacyjny do ministra spraw wewnętrznych Rzeszy. Konkludując stwierdziła:

Wina katolików niemieckich jest wielka. Oni zrodzili i wychowali potwora. (...) Niemiecki organizm społeczny rozwojowi potwora służył. Naród niemiecki karmił go własną pierśią, ulegał i hodował, aż straszna zmore, kłamliwa i wszeteczna niby bestia z Apokalipsy, zaciążyła nad światem i nad swymi piastunami. Oni ponoszą winę! Przeto my, acz współczujący serdecznie katolikom niemieckim, wolni od nienawiści względem kogokolwiek, nie sądzimy, by mogli być zwolnieni z ciężaru odpowiedzialności. Domagamy się, aby odpowiedzialność tę meźnie przyjęli. Żądamy, by gdy przyjdzie dzień sądu i kary, gdy państwo niemieckie cofnie się o tysiąc lat w swoich granicach, jak cofnęło się o tysiąc lat w swoim rozwoju duchowym, gdy matki niemieckie poczną przeżywać mękę, co z i c h w i n y stała się udziałem matek polskich, gdy łzami rozpacz płakać poczną, krwawym potem spłyną — by rzekli wówczas, bijąc się w piersi ze skruczą: sprawiedliwie nam się stało! sprawiedliwie!

Inną swą publikację współczesną pt. *Niszczyciele poświęciła Zofia Kossak całkowicie eksterminacyjnej polityce i akcji okupanta wobec kultury polskiej, jej najwybitniejszych przedstawicieli, dzieł i pomników.*

Zainteresowanie „Ciotki” podziemnym życiem kulturalnym było dość żywe i wielostronne. Czytywała, a nawet kolportowała osobście licznie wydawane tomiki poezji, prasę literacką; obchodził ją teatr w podziemiu, a może najbardziej życiowy los młodzieży artystycznej. Pamiętam jej udział i żywe reakcje w wieczorze wojskowej piosenki podziemnej zorganizowanym chyba w zimie 1942/43, spotkanie towarzysko-intelektualne w mieszkaniu państwa Nowomiejskich przy pl. Dąbrowskiego, lekturę na głosy utworu dramatycznego pt. *Nastawnia* — dzieła młodego wileńskiego poety, Wiktora Trościanki (przysłuchiwałam się temu oboje, zaproszeni przez Janę Dobraczyńskiego, gdzieś przy ul. Filtrowej). Szczególnie duże wrażenie wywarły na „Ciotce” rozmowy i kontakty w czasie pobytu w Krakowie. Było to prawdopodobnie w początkach 1943 r. Przywiozła ze sobą pierwsze zeszyty konspiracyjne „Miesięcznika Literackiego”. Pamiętam naszą dyskusję nad opowiadaniem oświęcimskim *Biała noc* (jak się dopiero po wojnie dowiedziałem, napisanym przez Juliusza Kydryńskiego). Wyrażała się z właściwym sobie entuzjazmem o tajnym Teatrze Rapsodycznym — widziała jedno z przedstawień. Chyba wczesną wiosną 1943 r. spotkałam się — w antykwariacie księgarni Arcta, Nowy Świat 35 — z nieznanym mi z nazwi-

11-4
ska przybył z Krakowa, reprezentującym, jak mnie o tym „Ciotka” uprzedziła, tamtejsze podziemie kulturalne. Miałem przekazać mu jakąś informację i wskazać konspiracyjny lokal, zdaje się, że u Romanostwa Lasockich przy ul. Brackiej 9. Po wojnie okazało się, że był to Jerzy Turowicz.

Zainteresowania w tej dziedzinie ograniczała jednak Zofia Kossak świadomie do roli widza, słuchacza i czytelnika. Ubolewała chyba nad brakiem czasu dla pracy literackiej i odczuwała jej potrzebę, ale uważała, że w warunkach okupacyjnych nie może sobie na to pozwolić. Ludzie bliscy w jej otoczeniu narzekali często, że się rozdrabnia, zwracali uwagę, że wiele spraw mógłby wykonać ktoś inny. Rozbrajała ich przepraszącym uśmiechem i pozostawiała przy swoim. W pracy redakcyjnej i publicystycznej widziała bezpośrednio ni udział w walce w okupantem, ale i to ograniczała z czasem coraz bardziej na rzecz poczyniń, które można by nazwać stuszniej walką o życie ludzkie, niż akcją charytatywną, choć była to niby działalność charytatywna. Sprawy konspiracyjne traktowała „Ciotka” niezwykle serio. Widziała w nich swe główne powołanie życiowe. Bardzo charakterystyczna wydaje mi się dedykacja złożona w lutym 1943 r. na ofiarowanym mi na urodziny egzemplarzu *Krzyżowców*. Dedykacja, którą pamiętam do dziś, mimo że moja biblioteka spłonęła w czasie powstania: *Gdy pisałam te książki wydawało mi się, że czasów na większą miarę być nie może, tymczasem oto są, żyjemy w nich, bierzemy udział w największej krucjacie.*

*

Udział Zofii Kossak w akcji pomocy Żydom to temat nader obszerny, zasługujący na oddzielne opracowanie. Oceniając w 1942 r. wypaczenia pewnego typu religijności praktykowanej w Polsce przed wojną pisała: *Istnieje rodzaj katolików gorących, praktykujących, jawnie głoszących swą wiarę, nienawidzących niektórych bliźnich, równie mocno jak miłujących Boga. Na przykład: jesteście katolikami, więc bij Żyda! Głoszący to hasło wierzą święcie, iż Żydzi nie są obcej Odkupieniem. Nakazy miłości bliźniego nie dotyczą Żydów.*

Jej indywidualne poczynania i wysiłki w dziele ratowania zagrożonych śmiercią ludzi pochodzenia żydowskiego wyprzedzały znacznie późniejsze działania organizacyjne w tej dziedzinie. Służyła ludziom w każdej chwili i w każdej możliwej formie. Nie było dla niej spraw zbyt małych, lub niedostatecznie ważnych. Sama poszukiwana przez Gestapo potrafiła pojechać specjalnie do Krakowa, aby przywieźć stamtąd do Warszawy osierocone żydowskie dziecko, z którym ktoś nie wiedział, co począć. Nie oszczędzała też i swych najbliższych, ukochanych dzieci — Anny i Witolda, wówczas w wieku gimnazjalnym.

Pamiętam, jak kiedyś przeprowadzałam z Powiśla na Śniadeckich Żydówkę, Witold osobno na ten sam punkt prowadził jej mę-

za, a Anna córke, swoją rówieśnicę — wspominała po latach w prywatnym liście Zofia Kossak (w lutym 1954 r.). — Cała rodzina miała typ jaskrawo semicki, bijący w oczy. Boże, jakże się bałam o te moje dzieci! Patrzałam z okna, jak Witold wychodził, prowadząc przyjacielsko pod rękę skulonego niskiego Żyda, pochylał się nad nim jak śliczny anioł opiekun, opowiadając coś ogromnie ciekawego. Potem Anna roześmiana, w podskokach, ciągnąc za rękę swoją niby koleżankę, staniając się ze strachu ... Nigdy nie zapomnę tego okropnego lęku, tego poczucia, że własne najukochańsze dzieci narażam na śmierć prawie pewną. A z drugiej strony to przeświadczenie, że to przecież obowiązek. A potem ta radość i wdzięczność Bogu, gdy po półtorej godzinie spotkaliśmy się na Powiślu, cali i zdrowi, ze świadomością, że podopieczni zostali szczęśliwie doprowadzeni, gdzie należą.

Gdy w lipcu 1942 r. Niemcy rozpoczęli planową zagładę mieszkańców getta warszawskiego, Zofia Kossak napisała odezwę pt. *Protest*, wydaną przez FOP w formie ulotki. *Świat patrzy na tę zbrodnię, straszliwszą niż wszystko, co widziały dzieje i — milczy. Rzeź milionów bezbronnnych ludzi dokonywa się wśród powszechnego, złowrogo milczenia. (...) Tego milczenia dłużej tolerować nie można. Jakiekolwiek są jego pobudki — jest ono nikczemne. Wobec zbrodni nie można pozostać biernym. Kto milczy w obliczu mordy — staje się współnikiem mordercy. Kto nie potępia — ten przyzwala.*

Wspólnie z Wandą z Krabelskich Filipowiczową, w oparciu o niewielkie zrazu fundusze z Delegatury Rządu i ofiarności spotecznej zaczęła organizować ciąto, które znane początkowo w kręgu w tajemniczonych pod nazwą Tymczasowego Komitetu im. Konrada Żemigoty, przekształcić się miało po kilku miesiącach w porozumienie kilku organizacji tajnych — polskich i żydowskich — pod historyczną już dziś nazwą: Rada Pomocy Żydom przy Delegaturze Rządu. W działaniach tego Tymczasowego Komitetu, w pracach poprzedzających jego utworzenie uczestniczyliśmy w lecie i jesienią 1942 roku wszyscy wokół niej — nosząc i doreczając fałszywe papiery, pieniądze, wyszukując schronienia i noclegi, ciesząc się każdym najmniejszym osiągnięciem i zamartwiając problemami, które trzeba było koniecznie zaraz rozwiązać, a nie wiadomo było, jak to zrobić. Pełno było wówczas stale w małym pokoiku na Radnej 14 i wiele spraw, problemów osobistych odsuwało się w cień wobec nagłości innych potrzeb.

Do najbliższych współpracownic Zofii Kossak w tej i wielu innych dziedzinach należały p. Maria Lasocka (zwana „p. Anulka”), p. Jętkiewiczowa oraz kilka młodych dziewcząt: Zofia Janiczakówna (córka autora konspiracyjnych utworów o Warszawie znanego pod pseudonimem „Świadek”), Stanisława Wdowińska („Irka”), Maria Tomaszewska („Urszula”), potem także Aleksandra Mackiewiczówna („Halinka”). Zresztą, ochotników i ochotniczek chętnych do udziału w przedsięwzięciach najbardziej ryzykownych nigdy wokół niej nie brakowało. Sama też, mimo próśb i perswazji, prawie nig-

dy nie poruszała się po mieście „czysta”. W przepastnej torbie nosiła często druki i notatki zagrażające jej wolności i życiu. Na wszelkie argumenty odpowiadała, że nie widzi powodu, aby narażać się mniej od innych, i choć nie w każdej sytuacji było to racjonalnie przekonywujące — to zawsze jednak oddziaływało na nas, ludzi młodych w jej otoczeniu, ujmująco i zobowiązująco. Potrafiła z uśmiechem, ale w sposób stanowczy, wciągać do akcji pomocy Żydom, dzieciom, wysiedleńcom każdego w swym otoczeniu, w bardzo rozległym kręgu znajomych i przyjaciół. „Ciotce” nie sposób było odmówić. Dom skuzynowanych z Zofią Kossak Romanostwa Lasockich przy ul. Brackiej 9 stał się jednym z uniwersalnych lokali konspiracyjnych. W różnych pokojach załatwiano tam niemal równocześnie sprawy konspiracyjnych kontaktów z Pawiaka, pomocy Żydom, kolportażu pism FOP i rozległych kontaktów z różnymi ogniwami cywilnego i wojskowego podziemia. Zbyt wielkie napięcie nerwowe lub zmęczenie rozładowywała „Ciotka” skutecznie uśmiechem i ab-solutną, autentyczną wiarą, że bez woli Bożej wtoś jej z głowy nie spadnie.

W grudniu 1942 r. w środowisku Zofii Kossak dojrzała myśl wydawania miesięcznika dla młodzieży. Bez wahania powierzyła mi redagowanie tego pisma, choć nie miałam wtedy najmniejszego doświadczenia w tym zakresie. Wspomagała jednak bardzo „Prawde Młodych” radami i artykułami. Pisywała tam artykuły programowe, niekiedy też i polemiczne. Widywaliśmy się kilka razy w tygodniu lub codziennie. Dopiero od wiosny 1943 r. coraz rzadziej. „Ciotka” była pochłonięta kierowaniem tzw. Wydziałem Ochrony Człowieka w Spolecznej Organizacji Samoobrony współdziałającej z Kierownictwem Walki Cywilnej, była czynna w chrześcijańsko-demokratycznej Unii Kobiet, redagowała nadal „Prawdę” (wyodrębniła, polityczną część pisma pod tytułem „Prawda Dnia”, prowadził Witold Bienkowski).

Było coraz trudniej i ciężiej żyć w Warszawie. Należenie terroru hitlerowskiego wzrosło w 1943 r. wyraźnie. Rozmawialiśmy z „Ciotką” wielokrotnie o bieżących wydarzeniach w więzieniu na Pawiaku. Znała niektóre strażniczeki dostarczające stamtąd wiadomości. Interesowała się żywo losami swej kuzynki Wandy Wilczańskiej, więzionej od stycznia 1941 r. i ciągle to innych przyjaciół trafiających do więzień i do obozów.

Wydawało się nam oczywistością, że „Ciotka” jest, istniejąc, zawsze jednakowo pogodna, nieznużona, gotowa brać udział w każdej ważnej i ryzykownej sprawie. Wiadomość o jej aresztowaniu wy-dawała się więc — jak w takich razach bywa — czymś zupełnie niewiarygodnym i wstrząsającym. 25 września 1943 r. szły z „Urszula” Tomaszewska we dwie z Powiśla Tamką do góry, już przy Kopernika zatrzymał je patrol niemiecki. „Ciotka” wydawała im się podobna do Żydówki, a papiery jej podejrzone; miała wtedy swoją kartę na nazwisko Zofia Sliwińska. Odprowadzono ją najpierw do komisariatu policji przy ul. Krakowskie Przedmieście 1. Niestety

szanse ratunku zmniejszyła okoliczność, że miała przy sobie sporą paczkę bibuły, której już nie było jak się pozbyć. Po krótkim śledztwie i zaledwie dziesięciodniowym pobycie na Pawiaku wywieziono ją do Oświęcimia.

Grypsy przychodzące od „Ciotki” z Pawiaka były pełne pogody i pokory, niepokoju o bliskich i nacechowane brakiem troski o siebie. Jej aresztowanie należało do tych rzadkich aresztowań, z powodu których nikt z nas nie czuł się ani przez chwilę zagrożony, ale z którego nie można się było otrząsnąć. Wszystko, z czym stykała się przedtem, zaczęło wyraźnie kuleć i zmieniać proporcje, gdy jej nie stało. Waga jej dyskretniej nie narzucającej się obecności zyskiwała z tej bolesnej perspektywy właściwszy wymiar. A potem przyszły tygodnie oczekiwania na kolejny list „Zofii Słowińskiej”, wreszcie w kwietniu 1944 r. powrót z Oświęcimia do Warszawy na Daniłowiczowską, a stamtąd na Pawiak. I odtąd dziesiątki obszernych grypsów, stałe wiadomości, ale i nasz stały lęk w dniach egzekucji wokół więzienia. Tuż przed powstaniem warszawskim — upragnione zwolnienie.

W czasie powstania okoliczności nie pozwoliły mi zetknąć się z „Ciotką”, choć przebywaliśmy w stosunkowo nie bardzo oddalonych od siebie częściach miasta. Ale wiedziałem, że mimo wyniszczenia obozem i więzieniem podjęła natchmiasz niezamordowaną działalność: pisała do dziennika „Barykada Powiśla”, do powstańczego radia, do „Biuletynu Informacyjnego”, własnymi siłami opracowała i wydała numer miesięcznika „Prawda”, nawiązujący do przeszłości tego pisma w okresie konspiracji.

Po powstaniu „Ciotka” znalazła się w Czestochowie. Pracowała tam nad tomem wspomnień oświęcimskich. Zetknęliśmy się dopiero latem 1945 r., po jej powrocie z Czestochowy do Warszawy, a na krótko przed jej wyjazdem za granicę.

Do końca życia, mimo upływu lat i zaabsorbowania wieloma nowymi problemami twórczymi, zachowała żywą pamięć o ludziach i sprawach z okresu wojny. *Jakże potrzebna rzecz!* — oceniła książkę *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939-1945*, w ostatnim liście, jaki od niej przed rokiem dostałem. Podpisała go: *Zofia Kossak-Szatowska (Ciotka)*.

L-dz. 177/WSK-412/08



i ilustracji w książkach i pismach począwszy, do dużych plasz kolorowych na użytek szkół i świetlic. Był K. najpopularniejszym batalistą w swoim czasie. Wielu malarzy go naśladowało, m. in. syn Jerzy Kossak, Z. Rozwadowski, S. Batowski, ale żaden mu nie dorównywał. Malarstwo K-a nosiło piętno własnego stylu, toteż pozostało osobnym rozdziałem polskiej sztuki.

K. posiadał ogromny wdzięk osobisty. Był nie tylko światowcem w najlepszym tego słowa znaczeniu, ale umiał swoje koneksje i dar współzycia spożytkować dla celów swej twórczości. Nie ostatnie były liczne przygody życiowe i towarzyskie w gronie pięknych kobiet. K. był dowcipny, bywał złośliwy, lecz bez jadu. Przyjazny dla ludzi i kolegów, nie stronił od pracy społecznej (grupa «Zero», Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie itp.). Dom Kossaków na Zwierzyńcu w Krakowie jeszcze za Juliusza był ośrodkiem żywych towarzyskich stosunków, za Wojciecha stał się miejscem spotkań swoistej elity kulturalnej. K. zmarł w Krakowie 29 VII 1942 r., pochowany został na cmentarzu Rakowickim.

Obrazy K-a znajdują się w rozproszeniu; w większości pozostają w posiadaniu prywatnym w kraju i za granicą; spora ich część uległa zniszczeniu podczas obu wojen światowych. Stosunkowo niewielka liczba pozostała w zbiorach Muzeów Narodowych i Muzeum Wojska Polskiego, oraz w muzeach prowincjonalnych. K. posiadał wiele odznaczeń i wyróżnień artystycznych i państwowych, jak np.: medal brązowy akademii monachijskiej (1874), dwa złote medale otrzymane w Wiedniu (1885 i 1908), dyplom honorowy w Paryżu (1890), złoty medal w Berlinie (1891), francuską Legię Honorową (1901), austriacki Order Żelaznej Korony, order pruskie Korony Pruskiej i Czerwonego Orła (1899), Krzyż Kawalerski Franciszka Józefa I, Order Komandorii Polski Odrodzonej, trzykrotnie nagrody AU z fundacji P. Barczewskiego (w r. 1888 za obraz *Bitwa pod Grochowem*, w 1891 za obraz *Wspomnienie lat dziecińczych*, w 1913 za obraz *Artyleria w ogniu*), dyplomy i wyróżnienia oraz członkostwo honorowe Tow. Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie i Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, nagrodę artystyczną m. st. Warszawy (1937) i in.

Liczne autoportrety K-a publikowały wydawnictwa i katalogi wystaw; — Grajewski, Bibliografia ilustracji; W. Enc. Powsz., (PWN); W. Ilustr. Enc. Gutenberga; Łoza, Czy wiesz, kto to jest? (fot); Swieykowski, Pam. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, (fot.); Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, (W. 1936) LXXXV; Thieme—Becker, Lexikon d. Künstler; Boniecki; Katalogi wystaw Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Kr. od 1877 (zwłaszcza 1931 i 1936); Katalogi wystaw Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w W.

od 1881 (zwłaszcza 1928 i 1936); Malarstwo Polskie od XVI do początku XX w. Katalog (Muz. Narod. w W. Galeria sztuki pol.), W. 1962; Sztuka warszawska od średniowiecza do połowy XX w., Katalog wystawy jubileuszowej (Muz. Narod. w W.), W. 1962 II; — Dobrowolski T., Nowoczesne malarstwo polskie, Wr.—Kr. 1960 II; Estreicher K., W. K., „Nowa Pol.“ (Londyn) 1942 nr 6 s. 524—9; Historia sztuki polskiej, Kr. 1962 III; Kopera F., Dzieje malarstwa w Polsce, Kr. 1929 III; Krzywoszewski S., Długie życie, W. 1947 I 237; Leśnodorski Z., Przy placu Juliusza Kossaka, w: Wśród ludzi mojego miasta, Kr. 1968; Piwocki K., Historia Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie 1904—1964, Wr.—W.—Kr. 1965 s. 32, 37; Płażewska M., Warszawski Salon Aleksandra Krywulfa (1880—1906), „Roczn. Muz. Narod. w W.“, T. 10: 1966; Polskie życie artystyczne w latach 1890—1914, Red. A. Wojciechowski, Wr.—W.—Kr. 1967 (fot. 20, 30); Trepka J., W. K., w: Współczesne malarstwo polskie, z. V, Kr. [b. d.]; Wallis M., Sztuka polska dwudziestolecia, W. 1959; — Mater. do dziej. Akad. Sztuk Pięknych; Samozwaniec M., Maria i Magdalena, Kr. 1959; Warszawska „cyganeria“ malarska, grupa Marcina Olszyńskiego, Oprac. S. Kozakiewicz i A. Ryszkiewicz, Wr. 1955; — „Dzien. Zarządu m. st. Warszawy“ R. 22: 1937 nr 78; „Ilustr. Kur. Codz.“ 1922 nr 2, 4—6, 8, 9, 12, 13, 15, 18, 19 (K. W., *Moje wspomnienia*); „Kur. Warsz.“ 1936 nr z 5 VII; „Pol. Zach.“ 1936 nr z 11 XI; „Sztuki Piękne“ R. 7: 1931 s. 393 (reprod. *Autoportretu*), 401, 402—5; „Świat“ 1908 nr z 7 XI, 1924 nr 51 (reprod. *Autoportretu z kontem*); „Tyg. Ilustr.“ 1914 nr z 30 V, 1916 nr 31, 1928 s. 236, 413, 437; „Wiad. Liter.“ 1935 nr 51, 52; „Życie Warsz.“ 1957 nr z 28—29 VII; — B. Narod.: Dz. rkp. nr IV 6459/II (K. W., *Wspomnienia*, II); B. Ossol.: rkp. 7468, 12753, 12755; B. PAN w Kr.: rkp. 3658; IS PAN: Zespół korespondencji rodzinnej, Obszerne materiały bio- i bibliograficzne do artystów polskich; Materiały do słownika artystów Pamiętnika Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, II (rkp.); Wiercińska-Grabowska J., Materiały do dziejów Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, (rkp.).

Ignacy Trybowski

Kossak Zofia, l. v. Szczucka, 2. v. Szatkowska, krypt. Kos (1890—1968), powieściopisarka. Ur. 8 VIII w Kośminie koło Dębina w woj. lubelskim, w środowisku ziemiańskim, wnuczka malarza Juliusza Kossaka, córka Tadeusza (I I 1857—3 VII 1935) i Anny z Kisielnickich (zm. 1944). Ojciec w l. 1878—85 był zawodowym oficerem kawalerii austriackiej i temu okresowi swego życia poświęcił wspomnienia „Jak to było w armii austriackiej“ („Dzien. Cieszyński“ 1927 nr 92—6). Potem gospodarował w nabytym za posag żony majątku Kośmin w Lubelskiem. Choć politycznie związany z Narodową Demokracją, przyjaźnił się z wieloma działaczami Polskie Partii Socjalistycznej. Aresztowany w r. 1907, wydarzenia z tego okresu opisał we wspomnieniu „Za kratą“ („Dzien. Cieszyński“ 1929 nr 70, 71—82). Po sprzedaniu Kośmina dzierżawił (od r. 1910) od Józefa Potockiego Skowrońki na Wołyniu. W r. 1917 służył w korpusie J. Dowbora-Muśnickiego, a następnie uczestniczył w działaniach grupy zaniemeńskiej i w wy-

do teatru
Kossek Zofii

prawie kijowskiej 1920 r. Swoje przeżycia opisał w książce „Wspomnienia wojenne (1918—1920)“, Kr. 1925). Po opuszczeniu w stopniu majora armii polskiej wrócił do pracy na roli w dzierżawionym na Śląsku Cieszyńskim majątku Górki Wielkie.

K. dzieciństwo i młodość spędziła w Kośminie i na głuchej wsi wołyńskiej w Skowródkach; otrzymała jedynie wykształcenie domowe. Nieprzeciętną kulturę humanistyczną zdobyła dzięki intensywnemu samokształceniu się i podróżom. Wcześniej zaczęła czytać książki. Pochłaniała zrazu bez wyboru powieści polskie i francuskie. Sienkiewicz, wg własnego wyznania, był dla niej «rodzajem objawienia», zawdzięczała mu pasję do historii. Rozczytywała się później w „Szkicach historycznych“ Ludwika Kubali, w „Wojnie i pokoju“ L. Tolstoja, w powieściach A. Dumasa. Żeromskiego uważała zawsze za jednego z największych twórców polskich. Uczyła dzieci wiejskie w Kośminie i w szkółce Polskiej Macierzy Szkolnej na Powiślu w Warszawie (1906), gdzie korzystała też z wykładów tzw. Latającego Uniwersytetu. W latach następnych odbywała studia malarskie w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych i w szkole rysunkowej w Genewie (1913—4), przebywała tam w towarzystwie swej przyjaciółki Wandy Kosseckiej.

Zadebiutowała wtedy pod krypt. Kos opowiadaniem o losach ulubionego psa Bully, *Sylwetki przyjaciół. Odzyskany* („Wieś i Dwór“ 1913 t. 4, z reprodukcją własnego rysunku, podpisanego całym nazwiskiem). W r. 1915 poślubiła Stefana Szczuckiego, rolnika, administratora klucza Nowosiela w sąsiedztwie Skowródek. Wydarzenia rewolucji 1917 r. na Wołyniu widziane oczyma ziemianki, notowane zrazu na gorąco, potem dopelnione, opisała K. w książce o charakterze autobiograficznym, pt. *Pożoga. Wspomnienia z Wołynia 1917—1919* (Kr. 1922); do r. 1939 utwór miał sześć wydań i tłumaczenia angielskie i japońskie (1930). W r. 1920 zamieściła w „Słowie Polskim“ (nr 2—11) interesujący szkic pt. *Stare kantyczki*, ujawniając w nim pewną charakterystyczną cechę całej późniejszej twórczości: tropienie przejawów polskiego temperamentu i psychiki. W r. 1922 zmarł we Lwowie mąż K. T. r. osiadła u swego ojca w Górkach Wielkich. Tam w okresie międzywojennym powstały prawie wszystkie jej powieści. Silnie związała się uczuciowo z tą dzielnicą, dostrzegła duże walory w ludzie śląskim, zajęła się gorliwie studiowaniem dziejów Śląska.

W szranki powieściopisarstwa wkroczyła K. zrazu dwoma niedużymi utworami: *Beatum scelus* (Kr. 1924, dziewięć wydań polskich, przekłady na języki: chorwacki, niemiecki i włoski) i powieścią o św. Stanisławie Kosce, *Z miłości* (Kr. 1926, trzy wydania polskie, tłumaczenia na języki: chorwacki, czeski, niemiecki,

włoski); następnie obszerną epicką opowieścią *Złota wolność* (Kr. 1928). Wszystkie mieściły się w XVI—XVII w. i uwidaczniały dalsze znamienne cechy jej pisarstwa, znajomość realiów historycznych, duży dar narracji, upodobanie w sarmackiej bujności, szczególnie zainteresowanie tematyką religijną, zwłaszcza rolą Kościoła katolickiego w kulturze i dziejach Polski. Krytyka uznawała duże walory epickie nowych powieści, zestawiając je z tradycją walter-scottowską i sienkiewiczowską, dostrzegała jednak w kronikarskiej strukturze *Złotej wolności* niedostatki kompozycyjne, schematyzm niektórych postaci, anachronizmy, stroniczość w przedstawieniu arian. Powieść zyskała dużą poczytność, w sumie dziesięć wydań i przekład szwedzki. W r. 1925 wyszła K. powtórnie za mąż za majora dyplomowanego Zygmunta Szatkowskiego, z którego erudycji w dziedzinie historyczno-wojskowej wielokrotnie korzystała w swej działalności pisarskiej. W r. 1926 ukazała się w Krakowie baśń *Kłopoty Kacperka góreckiego skrzata* i obrazek sceniczny dla młodzieży *Na drodze*. W r. 1929 duży cykl opowieści hagiograficznych *Szaleńcy Boży* (kilka wydań). W owym okresie powstało pierwsze beletrystyczne ujęcie dziejów całego Śląska w dwu zbiorach opowiadań pt. *Wielcy i mali* (Kr. 1927) i *Nieznany kraj* (W. 1932, ze wstępem Z. Szatkowskiego, tom ten odznaczony został t. r. Nagrodą Śląska), wynik nie tylko źródłowych lektur, ale też dokładnego zwiedzenia kraju. Reportaże te, będące propagandą polskości Śląska, odbiły się echem po Europie. Ze strony niemieckiej próbowano wpłynąć na pisarkę, by odwołała czy skorygowała swe poglądy, a gdy tego nie uczyniła, skierowano do niej list otwarty zarzucający jej tendencyjność. Barwny obraz życia średniowiecznego Śląska przedstawiła w następnej powieści: *Legnickie pole* (Kr. 1930, kilka wydań), wprowadzając tu nowy, niejednokrotnie później jeszcze podejmowany, motyw literacki: zderzenie się dwóch kultur, Wschodu i Zachodu. Poza tym w dalszym ciągu pisała dla młodzieży: *Ku swoim* (P. 1931), *Topsy i Lupus* (P. 1931), *S. O. S.* (P. 1934), popularny dramat wystawiony w Katowicach *Przekłęté srebro* (22 IV 1933), powiastkę obyczajową *Dzień dzisiejszy* (Kr. 1931), oraz reportaże z międzynarodowego zlotu harcerzy w Gödöllő, *Szukajcie przyjaciół* (Kat. 1934).

Wszystkie swe poprzednie utwory historyczne i hagiograficzne uważała autorka «za — jak określiła — nabieranie wprawy w zrozumieniu coraz dalszych epok», za «rozpedzenie się» do z dawna zamierzonego tematu krucjat. W związku z tym podjęła intensywne prace przygotowawcze nad opanowaniem olbrzymiego materiału. Wyjechała do Paryża, chcąc dotrzeć do źródeł historycznych; odbyła pielgrzymkę do Palestyny, by zobaczyć drogi rycerzy do Ziemi Świętej.

Wrażenia Świętej R szlakiem (Sztambul. Krzyżowcy szrej kruc limy, jakc zmierzając i zbrodnie wystąpił kultur i j wych, idea ludzka jał dziesięć w obcych ju A. Fei) — autorce ai później), surowiec cznej. Wy wciągnię nowiawe i dowaty (P. przełożone (w tym pi przyniósł domości Krzyż Za I kl. Ods skiej Aka okresie ze Zasługi i Polski.

Do wyt się jeszcz były to pr wiec *Bur z dziejów do wyp:*

S. May Turków *Orbano* (I historycy 1938); no landii: *L wieściowy bowla* (P. o Śląsku; referat ze *posłannic szkic puł kresach* (I o Kazim (jedynie wydana

Druga zycja K. i ofiarnoś ziemiu w: po zajęciu

Wrażenia z niej poszerzone wizją scen z życia Świętej Rodziny zawarła w książce *Patniczym szlakiem* (P. 1933). Zwiedziła też Ateny, Egipt, Stambuł. W wielkim panoramicznym cyklu *Krzyżowcy* (4 t., P. 1935) ukazała dzieje pierwszej krucjaty, zakończonej zdobyciem Jerozolimy, jako «straszliwy skrót dziejów ludzkości», zmierzającej poprzez świętość i grzech, heroizm i zbrodnie ku Bogu. Silniej niż w innych dziełach wystąpił tutaj motyw konfliktu odmiennych kultur i jego skutki, mechanizm ruchów zbiorowych, idea uniwersalizmu chrześcijańskiego, masa ludzka jako bohater zbiorowy. Powieść uzyskała dziesięć wydań polskich i przekłady na osiem obcych języków. Krytyka (J. Krzyżanowski, A. Fei) — niezależnie od pochwał — wypominała autorce anachronizmy i nieścisłości (poprawione później), nieprzetrawiony artystycznie niekiedy surowiec faktów, niejednorodność wizji artystycznej. Wywiązała się obszerna dyskusja, w którą wciągnięto również dwie następne powieści stanowiące kontynuację *Krzyżowców* — *Król tędowaty* (P. 1937, kilka wydań) i *Bez oręża* (P. 1937), przełożone po wojnie na jedenaście języków (w tym pięć edycji angielskich). Cykl *Krzyżowców* przyniósł autorce nagrodę czytelników „Wiedomości Literackich” (1937) oraz hiszpański Krzyż Zasługi Zakonu Rycerskiego św. Łazarza I kl. Odnaczono ją Złotym Wawrzynem Polskiej Akademii Literatury (1936). W tym też okresie została udekorowana Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski.

Do wybuchu drugiej wojny światowej ukazało się jeszcze kilkanaście innych pozycji K., ale były to przeważnie książki dla młodzieży. Wyszły więc *Bursztyny* (P. 1936), cykl 37 opowiadań z dziejów Polski, pisanych na zamówienie do wypisów „Mówią Wieki” J. Balickiego S. Maykowskiego, powieść o zdobyciu przez Turków Konstantynopola w r. 1453, pt. *Puszkarz Orbano* (P. 1936), literacka rekonstrukcja prehistorycznego Biskupina *Gród nad jeziorem* (W. 1938); nowe reportaże ze zlotu harcerzy w Holandii: *Laska Jakóbową* (W. 1938), szkic powieściowy *Warna* (W. 1938), opowiadanie *Trembowla* (P. 1939), dwie nowe popularne książeczki o Śląsku; apel o beatyfikację Skąrgi (W. 1937); referat ze Studium Katolickiego: *Chrześcijańskie postąnictwo Polski w przeszłości i dziś* (1938); szkic publicystyczny *Rewindykacja polskości na kresach* (L. 1938) oraz ambitna powieść z XVII w. o Kazimierzu Korsaku, pt. *Suknia Dejaniry* (jedynie w odcinkach „Gazety Polskiej” 1939; wydana jako książka po wojnie, P. 1948).

Druga wojna światowa to osobny rozdział życia K.; znamionuje go niezwykła aktywność i ofiarność w ruchu oporu i konspiracji w podziemiu warszawskim. Już w październiku 1939 r. po zajęciu przez Niemców stolicy była K. współ-

redaktorką tajnych gazetek: „Polska żyje” i „Orleń” (dla młodzieży), wydawanych w Warszawie. Do tej współpracy wciągnął ją Witold Hulewicz. W wyniku aresztowań w styczniu 1941 r. czasopisma te przestały na pewien czas ukazywać się, a współredaktorkę zaczęło poszukiwać gestapo. Ukrywała się w Warszawie pod nazwiskiem Zofia Sikorska, potem Zofia Śliwińska; używała też najczęściej pseud. konspiracyjnych: Weronika, lub Ciotka. W r. 1941 należała do grona współzałożycieli i ideologów tajnej organizacji społeczno-katolickiej Front Odrodzenia Polski (FOP), mającej zadanie jednoczenia głównie inteligencji katolickiej. Pracowała w kierownictwie tej organizacji, a po śmierci jej pierwszego zwierzchnika E. Krauzego (misjonarza od św. Krzyża), stanęła na czele FOP (koniec 1942—3), będąc inspiratorką wszystkich jego poczynań i redaktorką naczelną konspiracyjnego organu „Prawda” (od kwietnia 1942 do sierpnia 1943, tj. do chwili aresztowania). Pisywała również do miesięcznika „Prawda Młodych” (red. W. Bartoszewski), przeznaczanego dla młodzieży, do pism „Znak”, „Miecz i Pług” i do wielu innych czasopism konspiracyjnych związanych z różnymi grupami katolickimi oraz z Delegaturą Rządu Polskiego w Londynie, m. in. do „Rzeczypospolitej Polskiej”. Była autorką kilku broszur wydanych anonimowo przez FOP oraz przez Departament Informacji Delegatury Rządu, napisanych w l. 1941—3. Do najważniejszych należała wstrząsająca relacja o Oświęcimiu, oparta o zeznania osób zwolnionych i materiały wywiadu podziemia, pt. *W piekle* (1942), następnie *Golgota* (1942); o zbrodniach niemieckich w Polsce, ulotka pt. *Protest* (sierpień 1942) — pierwsza osobna proklamacja protestacyjna w sprawie zagłady Żydów w getcie, odbita w 5000 egzemplarzy, ulotka pt. *Byłem głodny* (1943) o obowiązku powszechnej pomocy społecznej, broszura *Dzisiejsze oblicze wsi* (1943). Warto dodać, że odegrano konspiracyjnie jej moralitet *Gość oczekiwany* (1942), oparty na śląskim podaniu ludowym, wystawiony też w Londynie (1954), wydany w Lens i Poznaniu (1948). Poza tym działała czynnie w Społecznej Organizacji Samoobrony (SOS), jako kierowniczka Wydziału Ochrony Człowieka (1943), była przewodniczącą organizacji Unia Kobiet. Niosła pomoc wysiedleńcom i rodzinom dotkniętym skutkami wojny. W lecie 1942 r. zainicjowała (wspólnie z Wandą Kraheńską-Filipowiczową), utworzenie Komitetu Pomocy Żydom, który ukonstytuował się ostatecznie we wrześniu 1942 r. jako Tymczasowy Komitet im. Konrada Żegoty (krypt.), a w grudniu t. r. przekształcił się w Radę Pomocy Żydom (krypt. Żegota). Pomagała czynnie Żydom i przedtem wraz z gronem działaczy FOP.

Aresztowano ją przypadkowo 25 IX 1943 r.

w Warszawie na ul. Tamka pod fałszywym nazwiskiem Zofia Śliwińska, z materiałami obciążającymi (tajną prasą). Po krótkim śledztwie, nie rozpoznana, zesłana została do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu 5 X 1943 r. W obozie według świadectwa współwięźniarki (I. Pannenkowej) — «na nic się nie skarżyła, o nic nie prosiła, natomiast gotowa była zawsze do dawania i usługiwania innym. Rozwijiała akcję kulturalno-oświatową, odczyty, pogadanki, wpłynęła na rozbudzenie ruchu umysłowego i podniesienie atmosfery współżycia koleżeńskiego». W Oświęcimiu K. przeszła ciężki tyfus brzuszny. Po ustaleniu tożsamości, w kwietniu 1944 r. przewieziono ją do Warszawy. Po krótkim pobycie w więzieniu przy ul. Daniłowiczowskiej, znalazła się znowu na Pawiaku (20 IV 1944). Czekając na wykonanie wyroku śmierci. Z obozu wróciła w stanie dużego wycieńczenia. Intensywnie leczona w szpitalu więziennym przez dr. Annę Czuperską przechodziła powoli do zdrowia. Tymczasem w wyniku usiłnych nielegalnych i finansowych zabiegów Delegatury Rządu Polskiego udało się ją wydobyć z więzienia. Na dwa dni przed wybuchem powstania warszawskiego, 28 VII 1944, wyszła na wolność.

K. natychmiast włączyła się w akcję powstańcza, pisując do prasy Armii Krajowej, głównie do „Barykady Powiśla“, także do „Biuletynu Informacyjnego“, oraz wydała jeden numer wznawianej „Prawdy“, przy czym prawie sama go zappełniła. Całe powstanie przeżyła w walczącej Warszawie; równocześnie na Starówce walczyli w szeregach Armii Krajowej syn jej Witold i córka Anna. Po upadku powstania spędziła zimę 1944/5 r. pod obcym nazwiskiem w Częstochowie, pracując nad książką o Oświęcimiu. Syn jej odnalazł się w obozie jeńców na wyspie Sylt i razem z ojcem, który przeżył wojnę w niewoli niemieckiej, dostał się do Armii Polskiej we Włoszech. K. powróciła do Warszawy w czerwcu 1945 r., a w sierpniu t. r. wyjechała wraz z córką za granicę w misji Polskiego Czerwonego Krzyża w celu organizowania pomocy dla Polski. Już po wyjeździe ukazała się książka K. o Oświęcimiu *Z otchłani* (Częstochowa 1946), ostro zaatakowana przez Tadeusza Borowskiego („Alicja w krainie czarów“, „Pokolenie“ 1947 nr 1); zarzucał on autorce, że obraz rzeczywistości obozowej został tu przedstawiony w duchu naiwnego fideizmu.

Przeszło jedenaście lat mieszkała K. w Anglii (1945—56); najpierw dwa lata w Londynie, gdzie leczyła się ze skutków pobytu w obozie i początkowo pracowała w Polskim Czerwonym Krzyżu. Studiowała w British Museum materiały do powieści biblijnej z czasów Abrahama *Przymierze*, wydanej najpierw w przekładzie angielskim w Londynie i Nowym Jorku (1951), następnie po polsku w Londynie (1952), oraz

w tłumaczeniu duńskim (1952) i niemieckim (1958). Bezpośrednio po wojnie powstały luźne humanitarno-religijne rozważania o dziejach Polski, pt. *Oblicze matki*, znane jedynie z niemieckiego przekładu (Zürich 1948), nie ogłoszone po polsku. Dokonała przeróbki powieści *Beatum scelus*, wydanej pt. *Błogosławiona wina* (Londyn 1953), opatrzonej we wstępie interesującą autorską spowiedzią. Napisała obrazek sceniczny *Kielich krwi* (Londyn 1954), ogłosiła zbiór pogadek o tradycjach narodowych *Rok Polski* (Londyn 1955) oraz pierwszy tom powieści rodzinnej *Dziedzictwo* (Londyn 1956), w której rola fikcji literackiej ograniczyła się do mało ważnych szczegółów. Nie unikała publicystyki, chociaż stała poza sporami dzielącymi kręgi emigracyjne. Zabierała głos w sprawie krytyki literackiej i oceniała nowe książki polskie. W związku z pozytywnym ustosunkowaniem się K. do przemian dokonujących się w kraju (zbliżyła się wówczas do kierunku reprezentowanego przez Stowarzyszenie «Pax»), była ona ostro atakowana przez niektóre koła emigracyjne. Próba stałego osiedlenia się na wsi angielskiej nie powiodła się. Szatkowscy nabyli 20 hektarową farmę hodowlano-mleczną Trossell w północnej Kornwalii. Nie mieli jednak nikogo do pomocy, ciężka praca fizyczna przekraczała ich siły, zdołali wytrwać dziesięć lat. W l. 1953—5 należała K. do stowarzyszenia PEN-Club, w r. 1956 otrzymała od wydawnictwa Stowarzyszenia «Pax» nagrodę literacką im. Włodzimierza Pietrzaka.

W r. 1957 powróciła K. z mężem do kraju; początkowo zamieszkała w Warszawie, ale wkrótce osiadła w Górkach Wielkich. Ostatnie dziesięciolecie życia wypełniła ustawiczną pracą literacką i (zwłaszcza w okresie powrotu do kraju) publicystyczną, głównie w prasie Stowarzyszenia «Pax». Kontynuowała «sagę rodu», wydając dalsze dwa tomy *Dziedzictwa* (t. II 1964, t. III 1967, napisany razem z mężem Z. Szatkowskim). Ten barwny dokument obyczajowy i społeczny, w miarę anegdotyczny i gawędziarski, objął lata powstania styczniowego, zamierzone dalsze części pozostały we fragmentach. W obszernej książce napisanej razem z mężem, *Troja Północy* (1960), zamknęła w popularnym, nieco zbeletryzowanym obrazie dzieje północno-zachodnich plemion słowiańskich osiadłych między Odrą a Łabą w okresie wczesnego średniowiecza. W zbiorze siedmiu legend pt. *Ognisty wóz* (1963), pisanych w różnych okresach twórczości, wyzyskała motywy staro- i nowotestamentowe, hagiograficzne i rodzime. Pisywała też popularne czytanki, jak o Kochanowskim *Pod lipą* (1962) lub *Prometeusz i garncarz* (1963). Miewała wieczory autorskie i liczne odczyty. Prawie wszystkie jej utwory wyszły po wojnie w nowych wydaniach, których ilość w sumie przekroczyła setkę, świadcząc o wielkiej poczytności. Przeszło

czterdzieści jej pozycje. Cechowały poczucie żarliwa re-siedmiodni w Bielsku-śląskiej w dzieci z dr set i syna

Portrety Wielkich: r kiewicz (193 1935 nr 11 (Słownik pis Materiały d i Myśl“ 195 wydawnictw kto to jes Kossak w p Czachowski polskiej, Lw czyński J Forst-Bat w Polsce ni lickiej w d II 93—100; I 1920—1945, Epopeja pie Literatura J red. T. Terle W., 16 pyta czesnych, Kr W. 1958; S w Polsce, „Kierunki“ raturze piek s. 580—2; Z katolickich, Cztery lata c 1940—1944, Czerwony K w Kopenhag nenkowa I. w Oświęcimi z ojczyzny n ówna, Kr. I Pawiaka, W W. Bartoszew skiego, listy z uszu Kossak

Kossakow 1803), kaszt Potockiego, giej żony Ł Leopoldzie M 30 IV (wg wilanowskiej wiała się po kuzyna Stan (1721—1761) kasztelana karłowaty i na Rusi, a p tockiego, sk

emieckim
ały luźne
jach Pol-
niemiec-
głoszone
i *Beatum*
(Londyn
autorską
Kielich
gadanek
(Londyn
odzinnej
ła fikcji
ważnych
choć
racyjne.
iej i oce-
ożytyw-
in doko-
zyszenie
niektóre
enia się
tkowscy
mleczną
jednak
a prze-
ięć lat.
yszenia
wnictwa
n. Wło-

kraju;
wkrótce
esięcio-
teracką
publi-
yszenia
ydając
t. III
skim).
eczny,
objął
dalsze
zernej
ótnocy
zbeled-
odnich
Odrą
iecza.
1963),
wy-
towe,
popu-
lipą
ewała
rawie
wych
czyła
eszło

czterdzieści przekładów na języki obce określa jej pozycję pisarską poza granicami Polski. Cechowały ją prostota, zaangażowanie i odwaga, poczucie odpowiedzialności za napisane słowo, żarliwa religijność i patriotyzm. Zmarła po siedmiodniowej ciężkiej chorobie 9 IV 1968 r. w Bielsku-Białej; spoczęła na ułomowanej ziemi śląskiej w Górkach Wielkich. Pozostawiła dwoje dzieci z drugiego małżeństwa: córkę Annę Rosset i syna Witolda, inżyniera chemika.

Portrety w zbiorach rodzinnych w Górkach Wielkich: malowali A. Piotrowski (1909), S. I. Witkiewicz (1931), Cz. Kuryatto (1934, reprod. „Tęcza” 1935 nr 11), A. Bunsch (1945); — Nowy Korbut (Słownik pisarzy), II (bibliogr. do r. 1957); Brożek L., Materiały do bibliografii Z. K. (1922—1957), „Życie i Myśl” 1957 z. 3 s. 164—200 (nieokładne tytuły wydawnictw konspiracyjnych); Łoza, Czy wiesz, kto to jest?; — Bartoszewski W., Z Zofią Kossak w podziemiu, „Tyg. Powsz.” 1968 nr 24; Zachowski K., Obraz współczesnej literatury polskiej, Lw. 1936 III 169—80, 698—700; Dobraczyński J., Ciotka, „Kierunki” 1968 nr 18; Forst-Battaglia O., Katolickie piśmiennictwo w Polsce niepodległej, w: *Udział twórczości katolickiej w dzisiejszej literaturze świata*, Kr. 1935 II 93—100; Hierowski Z., 25 lat literatury na Śląsku 1920—1945, Kat. 1947 s. 107—13; Krzyżanowski J., Epopeja pierwszej krucjaty, „Pion” 1936 nr 23; *Literatura polska na obczyźnie 1940—1960*, Pod red. T. Terleckiego, Londyn 1964—5 I—II; Maciąg W., 16 pytań. Portrety polskich prozaików współczesnych, Kr. 1961; Rogalski A., Profile i preteksty, W. 1958; Sadkowski W., *Literatura katolicka w Polsce*, W. 1963; Szczypka J., *Pożegnanie, „Kierunki”* 1968 nr 16; Tazbir J., *Arianie w literaturze pięknej*, „Kwart. Hist.” R. 73: 1966 nr 3 s. 580—2; Ziomek J., *Wizerunki polskich pisarzy katolickich*, P. 1963; — Czuperska-Słiwicka A., *Cztery lata ostrego dyżuru. Wspomnienia z Pawiaka 1940—1944*, W. 1965 s. 146; Gradstein L., *Duński Czerwony Krzyż pomaga Polsce*, spotkanie z Z. K. w Kopenhadze, „Robotnik” 1946 nr 359 s. 4; Panenková I., *Prawda o pobycie Kossak-Szczuckiej w Oświęcimiu*, „Tyg. Warsz.” 1948 nr 1/2; *Ten jest z ojczyzny mojej*, Oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Kr. 1966 s. 15, 25, 82; Wanat L., *Za murami Pawiaka*, Wyd. 4., W. 1967 s. 443; — *Informacje W. Bartoszewskiego*, list z 23 IV 1968 r., i Z. Szatkowskiego, listy z 24 IV i 4 V t. r.; — *Informacje o Tadeuszu Kossaku opracował* Ludwik Brożek.

Piotr Grzegorzcyk

Kossakowska Katarzyna z Potockich (1722—1803), kasztelanowa kamieńska. Córka Jerzego Potockiego, starosty grabowieckiego, i jego drugiej żony Konstancji Podbereskiej, wdowy po Leopoldzie Marcjanie Zamoyskim. Ur., być może, 30 IV (wg informacji na odwrocie jej portretu wilanowskiego). Na widowni publicznej pojawiła się po zamążpójściu 24 V 1744 r. za swego kuzyna Stanisława Kossakowskiego h. Ślepowron (1721—1761), kasztelanica podlaskiego, od r. 1748 kasztelanica kamieńskiego. Jej mąż, podobno karłowaty i ułomny, ostatni z linii Kossakowskich na Rusi, a po matce wnuk hetmana Józefa Potockiego, skupił w swym ręku znaczną fortunę.

Roli politycznej nie odegrał, a jego małżeństwo z Katarzyną było bezdzietne. Z okazji zamążpójścia, podporządkowanego interesom Pilawitów, złożono K-iej wierszowaną „Kondolencję”, wśród kilku eks-konkurentów do jej ręki wymieniając w odmiennych wersjach m. in. chorążego lit. H. F. Radziwiłła i starostę kaniowskiego M. B. Potockiego. Epizodyczny charakter miała jej działalność w l. 1759—62, którą pozyskała sobie wraz z mężem opinię protektorów frankistów (Kraushar); m. in. występowała jako matka chrzestna Józefy Anny Scholastyki Frankowej, żony założyciela sekty (1760), i jego córki Zofii Gertrudy (1762); po osadzeniu Jakuba Józefa Franka w twierdzy częstochowskiej K. udzieliła przytułku jego żonie i córce, a następnie wsparła ich starania o zezwolenie na stałe zamieszkanie w miejscu pobytu uwięzionego (1762).

Działania na rzecz polityki Potockich zainicjowała w październiku 1749 r., włączając się w rozgrywkę trybunalskie z Czartoryskimi w Piotrkowie. Co najmniej od początku 1752 r. współdziałała ze spokrewnionym hetmanem J. K. Braniczkiem w życiu sejmowym, sejmikowym i sądowym na obszarze Małopolski; m. in. służyła Braniczkiemu radami w sprawie postępowania celem zapobieżenia podziałowi ordynacji ostrogskiej (1754). W r. 1758 dezaprobowwała politykę swego brata stryjecznego, wojewody kijowskiego Franciszka Salezego, za jego związki z dworem królewskim; K. jeszcze w r. 1760 proponowała hetmanowi nadadę przedsejmikową. Jednakże od czasu śmierci męża (1761), który zapisał jej na własność Twierdzę, Toporów i Bohorodczany na Rusi Czerwonej, a na dobrach podolskich i bractawskich dał jej dożywocie, oficjalnie poprzestawała na kontaktach konwencjonalnych z Braniczkiem, natomiast w praktyce sejmikowej już w r. 1761 swe niepowodzenie przypisywała przeciwdziałaniu hetmana. Równoległe z pogłębiającym się rozdzwieniem między K-ą a F. S. Potockim, wzmacniały się kontakty K-iej z jej bratem Eustachym, generałem artylerii lit., m. in. popieranym jej dukatami do urzędu kanclerskiego (1762). F. S. Potockiemu nie szczędziła obelżywych epitetów, za złe mu mając jego krwawe gwałty (1762) i zbliżenie do dworu (1763), a zdesperowana nakłonieniem się generała do orientacji wojewody kijowskiego, oświadczała gotowość popierania — w ostateczności — Czartoryskich. Podjętą na kilka tygodni przed śmiercią Augusta III próbę pozyskania jej wpływów na rzecz dworskiej partii Potockich K. stanowczo odrzuciła, bo «teraz jest czas dla domu naszego, abyśmy wszyscy z daleka patrzyli, a w niwco się nie wdawali» (21 VIII).

Po śmierci króla wielokrotnie ponagalała Eustachego i Franciszka Salezego do uzgodnio-

i ilustracji w książkach i pismach począwszy, do dużych plansz kolorowych na użytek szkół i świetlic. Był K. najpopularniejszym batalistą w swoim czasie. Wielu malarzy go naśladowało, m. in. syn Jerzy Kossak, Z. Rozwadowski, S. Batowski, ale żaden mu nie dorównywał. Malarstwo K-a nosiło piętno własnego stylu, toteż pozostało osobnym rozdziałem polskiej sztuki.

K. posiadał ogromny wdzięk osobisty. Był nie tylko światowcem w najlepszym tego słowa znaczeniu, ale umiał swoje koneksje i dar współzycia spożytkować dla celów swej twórczości. Nie ostatnie były liczne przygody życiowe i towarzyskie w gronie pięknych kobiet. K. był dowcipny, bywał złośliwy, lecz bez jadu. Przyjazny dla ludzi i kolegów, nie stronił od pracy społecznej (grupa «Zero», Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie itp.). Dom Kossaków na Zwierzyńcu w Krakowie jeszcze za Juliusza był ośrodkiem żywych towarzyskich stosunków, za Wojciecha stał się miejscem spotkań swoistej elity kulturalnej. K. zmarł w Krakowie 29 VII 1942 r., pochowany został na cmentarzu Rakowickim.

Obrazy K-a znajdują się w rozproszeniu; w większości pozostają w posiadaniu prywatnym w kraju i za granicą; spora ich część uległa zniszczeniu podczas obu wojen światowych. Stosunkowo niewielka liczba pozostała w zbiorach Muzeów Narodowych i Muzeum Wojska Polskiego, oraz w muzeach prowincjonalnych. K. posiadał wiele odznaczeń i wyróżnień artystycznych i państwowych, jak np.: medal brązowy akademii monachijskiej (1874), dwa złote medale otrzymane w Wiedniu (1885 i 1908), dyplom honorowy w Paryżu (1890), złoty medal w Berlinie (1891), francuską Legię Honorową (1901), austriacki Order Żelaznej Korony, order pruskie Korony Pruskiej i Czerwonego Orła (1899), Krzyż Kawalerski Franciszka Józefa I, Order Komandorii Polski Odrodzonej, trzykrotnie nagrody AU z fundacji P. Barczewskiego (w r. 1888 za obraz *Bitwa pod Grochowem*, w 1891 za obraz *Wspomnienie lat dziecińczych*, w 1913 za obraz *Artyleria w ogniu*), dyplomy i wyróżnienia oraz członkostwo honorowe Tow. Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie i Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, nagrodę artystyczną m. st. Warszawy (1937) i in.

Liczne autoportrety K-a publikowały wydawnictwa i katalogi wystaw; — Grajewski, Bibliografia ilustracji; W. Enc. Powsz., (PWN); W. Ilustr. Enc. Gutenberga; Łoza, Czy wiesz, kto to jest? (fot.); Swieykowski, Pam. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, (fot.); Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, (W. 1936) LXXXV; Thieme-Becker, Lexikon d. Künstler; Boniecki; Katalogi wystaw Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Kr. od 1877 (zwłaszcza 1931 i 1936); Katalogi wystaw Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w W.

od 1881 (zwłaszcza 1928 i 1936); Malarstwo Polskie od XVI do początku XX w. Katalog (Muz. Narod. w W. Galeria sztuki pol.), W. 1962; Sztuka warszawska od średniowiecza do połowy XX w., Katalog wystawy jubileuszowej (Muz. Narod. w W.), W. 1962 II; — Dobrowolski T., Nowoczesne malarstwo polskie, Wr.—Kr. 1960 II; Estreicher K., W. K., „Nowa Pol.” (Londyn) 1942 nr 6 s. 524—9; Historia sztuki polskiej, Kr. 1962 III; Kopera F., Dzieje malarstwa w Polsce, Kr. 1929 III; Krzywoszewski S., Długie życie, W. 1947 I 237; Leśnodorski Z., Przy placu Juliusza Kossaka, w: Wśród ludzi mojego miasta, Kr. 1968; Piwocki K., Historia Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie 1904—1964, Wr.—W.—Kr. 1965 s. 32, 37; Płażewska M., Warszawski Salon Aleksandra Krywulca (1880—1906), „Roczn. Muz. Narod. w W.”, T. 10: 1966; Polskie życie artystyczne w latach 1890—1914, Red. A. Wojciechowski, Wr.—W.—Kr. 1967 (fot. 20, 30); Trepka J., W. K., w: Współczesne malarstwo polskie, z. V, Kr. [b. d.]; Wallis M., Sztuka polska dwudziestolecia, W. 1959; — Mater. do dziej. Akad. Sztuk Pięknych; Samozwaniec M., Maria i Magdalena, Kr. 1959; Warszawska „cyganeria” malarska, grupa Marcina Olszyńskiego, Oprac. S. Kozakiewicz i A. Ryszkiewicz, Wr. 1955; — „Dzien. Zarządu m. st. Warszawy” R. 22: 1937 nr 78; „Ilustr. Kur. Codz.” 1922 nr 2, 4—6, 8, 9, 12, 13, 15, 18, 19 (K. W., *Moje wspomnienia*); „Kur. Warsz.” 1936 nr z 5 VII; „Pol. Zach.” 1936 nr z 11 XI; „Sztuki Piękne” R. 7: 1931 s. 393 (reprod. *Autoportretu*), 401, 402—5; „Świat” 1908 nr z 7 XI, 1924 nr 51 (reprod. *Autoportretu z koniem*); „Tyg. Ilustr.” 1914 nr z 30 V, 1916 nr 31, 1928 s. 236, 413, 437; „Wiad. Liter.” 1935 nr 51, 52; „Życie Warsz.” 1957 nr z 28—29 VII; — B. Narod.: Dz. rkp. nr IV 6459/II (K. W., *Wspomnienia*, II); B. Ossol.: rkp. 7468, 12753, 12755; B. PAN w Kr.: rkp. 3658; IS PAN: Zespół korespondencji rodzinnej, Obszerne materiały bio- i bibliograficzne do artystów polskich; Materiały do słownika artystów Pamiętnika Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, II (rkp.); Wiercińska-Grabowska J., Materiały do dziejów Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, (rkp.).

Ignacy Trybowski

Kossak Zofia, l. v. Szczucka, 2. v. Szatkowska, krypt. Kos (1890—1968), powieściopisarka. Ur. 8 VIII w Kośminie koło Dębina w woj. lubelskim, w środowisku ziemiańskim, wnuczka malarza Juliusza Kossaka, córka Tadeusza (I I 1857—3 VII 1935) i Anny z Kisielnickich (zm. 1944). Ojciec w l. 1878—85 był zawodowym oficerem kawalerii austriackiej i temu okresowi swego życia poświęcił wspomnienia „Jak to było w armii austriackiej” („Dzien. Cieszyński” 1927 nr 92—6). Potem gospodarował w nabytym za posag żony majątku Kośmin w Lubelskiem. Choć politycznie związany z Narodową Demokracją, przyjaźnił się z wieloma działaczami Polskie Partii Socjalistycznej. Aresztowany w r. 1907, wydarzenia z tego okresu opisał we wspomnieniu „Za kratą” („Dzien. Cieszyński” 1929 nr 70, 71—82). Po sprzedaniu Kośmina dzierżawił (od r. 1910) od Józefa Potockiego Skowrońki na Wołyniu. W r. 1917 służył w korpusie J. Dowbora-Muśnickiego, a następnie uczestniczył w działaniach grupy zaniemeńskiej i w wy-

prawie kijowskiej 1920 r. Swoje przeżycia opisał w książce „Wspomnienia wojenne (1918—1920)“, Kr. 1925). Po opuszczeniu w stopniu majora armii polskiej wrócił do pracy na roli w dzierżawionym na Śląsku Cieszyńskim majątku Górki Wielkie.

K. dzieciństwo i młodość spędziła w Kośminie i na głuchej wsi wołyńskiej w Skowrodkach; otrzymała jedynie wykształcenie domowe. Nieprzeciętną kulturę humanistyczną zdobyła dzięki intensywnemu samokształceniu się i podróżom. Wcześniej zaczęła czytać książki. Pochłaniała zrazu bez wyboru powieści polskie i francuskie. Sienkiewicz, wg własnego wyznania, był dla niej «rodzajem objawienia», zawdzięczała mu pasję do historii. Rozczytywała się później w „Szkicach historycznych“ Ludwika Kubali, w „Wojnie i pokoju“ L. Tolstoja, w powieściach A. Dumasa. Żeromskiego uważała zawsze za jednego z największych twórców polskich. Uczyła dzieci wiejskie w Kośminie i w szkółce Polskiej Macierzy Szkolnej na Powiślu w Warszawie (1906), gdzie korzystała też z wykładów tzw. Latającego Uniwersytetu. W latach następnych odbywała studia malarskie w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych i w szkole rysunkowej w Genewie (1913—4), przebywała tam w towarzystwie swej przyjaciółki Wandy Kosseckiej.

Zadebiutowała wtedy pod krypt. Kos opowiadaniem o losach ulubionego psa Bully, *Sylwetki przyjaciół. Odzyskany* („Wieś i Dwór“ 1913 t. 4, z reprodukcją własnego rysunku, podpisanego całym nazwiskiem). W r. 1915 poślubiła Stefana Szczuckiego, rolnika, administratora klucza Nowosielica w sąsiedztwie Skowrodek. Wydarzenia rewolucji 1917 r. na Wołyniu widziane oczyma ziemianki, notowane zrazu na gorąco, potem dopełnione, opisała K. w książce o charakterze autobiograficznym, pt. *Pożoga. Wspomnienia z Wołynia 1917—1919* (Kr. 1922); do r. 1939 utwór miał sześć wydań i tłumaczenia angielskie i japońskie (1930). W r. 1920 zamieściła w „Słowie Polskim“ (nr 2—11) interesujący szkic pt. *Stare kantyczki*, ujawniając w nim pewną charakterystyczną cechę całej późniejszej twórczości: tropienie przejawów polskiego temperamentu i psychiki. W r. 1922 zmarł we Lwowie mąż K. T. r. osiadła u swego ojca w Górkach Wielkich. Tam w okresie międzywojennym powstały prawie wszystkie jej powieści. Silnie związała się uczuciowo z tą dzielnicą, dostrzegła duże walory w ludzie śląskim, zajęła się gorliwie studiowaniem dziejów Śląska.

W szranki powieściopisarstwa wkroczyła K. zrazu dwoma niedużymi utworami: *Beatum scelus* (Kr. 1924, dziewięć wydań polskich, przekłady na języki: chorwacki, niemiecki i włoski) i powieścią o św. Stanisławie Kostce, *Z miłości* (Kr. 1926, trzy wydania polskie, tłumaczenia na języki: chorwacki, czeski, niemiecki,

włoski); następnie obszerną epicką opowieścią *Złota wolność* (Kr. 1928). Wszystkie mieściły się w XVI—XVII w. i uwidaczniały dalsze znamienne cechy jej pisarstwa, znajomość realiów historycznych, duży dar narracji, upodobanie w sarmackiej bujności, szczególne zainteresowanie tematyką religijną, zwłaszcza rolą Kościoła katolickiego w kulturze i dziejach Polski. Krytyka uznawała duże walory epickie nowych powieści, zestawiając je z tradycją walter-scottowską i sienkiewiczowską, dostrzegała jednak w kronikarskiej strukturze *Złotej wolności* niedostatki kompozycyjne, schematyzm niektórych postaci, anachronizmy, stronniczość w przedstawieniu arian. Powieść zyskała dużą poczytność, w sumie dziesięć wydań i przekład szwedzki. W r. 1925 wyszła K. powtórnie za mąż za majora dyplomowanego Zygmunta Szatkowskiego, z którego erudycji w dziedzinie historyczno-wojskowej wielokrotnie korzystała w swej działalności pisarskiej. W r. 1926 ukazała się w Krakowie baśń *Kłopoty Kacperka góreckiego skrzata* i obrazek sceniczny dla młodzieży *Na drodze*. W r. 1929 duży cykl opowieści hagiograficznych *Szaleńcy Boży* (kilka wydań). W owym okresie powstało pierwsze beletrystyczne ujęcie dziejów całego Śląska w dwu zbiorach opowiadań pt. *Wielcy i mali* (Kr. 1927) i *Nieznanany kraj* (W. 1932, ze wstępem Z. Szatkowskiego, tom ten odznaczony został t. r. Nagrodą Śląska), wynik nie tylko źródłowych lektur, ale też dokładnego zwiędzenia kraju. Reportaże te, będące propagandą polskości Śląska, odbiły się echem po Europie. Ze strony niemieckiej próbowano wpłynąć na pisarkę, by odwołała czy skorygowała swe poglądy, a gdy tego nie uczyniła, skierowano do niej list otwarty zarzucający jej tendencyjność. Barwny obraz życia średniowiecznego Śląska przedstawiła w następnej powieści: *Legnickie pole* (Kr. 1930, kilka wydań), wprowadzając tu nowy, niejednokrotnie później jeszcze podejmowany, motyw literacki: zderzenie się dwóch kultur, Wschodu i Zachodu. Poza tym w dalszym ciągu pisała dla młodzieży: *Ku swoim* (P. 1931), *Topsy i Lupus* (P. 1931), *S. O. S.* (P. 1934), popularny dramat wystawiony w Katowicach *Przeklęte srebro* (22 IV 1933), powiastkę obyczajową *Dzień dzisiejszy* (Kr. 1931), oraz reportaże z międzynarodowego zlotu harcerzy w Gödöllő, *Szukajcie przyjaciół* (Kat. 1934).

Wszystkie swe poprzednie utwory historyczne i hagiograficzne uważała autorka «za — jak określiła — nabieranie wprawy w zrozumieniu coraz dalszych epok», za «rozpędzenie się» do z dawna zamierzonego tematu krucjat. W związku z tym podjęła intensywnie prace przygotowawcze nad opanowaniem olbrzymiego materiału. Wyjechała do Paryża, chcąc dotrzeć do źródeł historycznych; odbyła pielgrzymkę do Palestyny, by zobaczyć drogi rycerzy do Ziemi Świętej.

Wrażenia Świętej R szlakiem (Stambuł. Krzyżowcy szej krucim, jak zmierzając i zbrodnie wystąpił kultur i je wych, idea ludzka jak dziesięć w obcych je A. Fei) — autorce ai później), surowiec cznej. Wy wciągnięto nowiáce i dowaty (P. przełożone (w tym pi przyniosł domości Krzyż Za: I kl. Odz: skiej Aka okresie ze Zasługi i Polski.

Do wyt się jesch były to pr więc *Bur* z dziejów do wypis

S. May Turków k *Orbano* (I historyczn 1938); no landii: *L wieściowy bowla* (P. o Śląsku; referat ze *postłannict szkic pub kresach* (L o Kazim (jedynie) wydana

Druaga życia K.; i ofiarośn ziemiu wa po zajęciu

Wrażenia z niej poszerzone wizją scen z życia Świętej Rodziny zawarła w książce *Pątniczym szlakiem* (P. 1933). Zwiedziła też Ateny, Egipt, Stambuł. W wielkim panoramicznym cyklu *Krzyżowcy* (4 t., P. 1935) ukazała dzieje pierwszej krucjaty, zakończonej zdobyciem Jerozolimy, jako «straszliwy skrót dziejów ludzkości», zmierzającej poprzez świętość i grzech, heroizm i zbrodnie ku Bogu. Silniej niż w innych dziełach wystąpił tutaj motyw konfliktu odmiennych kultur i jego skutki, mechanizm ruchów zbiorowych, idea uniwersalizmu chrześcijańskiego, masa ludzka jako bohater zbiorowy. Powieść uzyskała dziesięć wydań polskich i przekłady na osiem obcych języków. Krytyka (J. Krzyżanowski, A. Fei) — niezależnie od pochwał — wypominała autorce anachronizmy i nieścisłości (poprawione później), nieprzetrawiony artystycznie niekiedy surowiec faktów, niejednorodność wizji artystycznej. Wywiązała się obszerna dyskusja, w którą wciągnięto również dwie następne powieści stanowiące kontynuację *Krzyżowców* — *Król trefowaty* (P. 1937, kilka wydań) i *Bez oręza* (P. 1937), przełożone po wojnie na jedenaście języków (w tym pięć edycji angielskich). Cykl *Krzyżowców* przyniósł autorce nagrodę czytelników „Wiadomości Literackich” (1937) oraz hiszpański Krzyż Zasługi Zakonu Rycerskiego św. Łazarza I kl. Odznaczono ją Złotym Wawrzynem Polskiej Akademii Literatury (1936). W tym też okresie została udekorowana Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski.

Do wybuchu drugiej wojny światowej ukazało się jeszcze kilkanaście innych pozycji K., ale były to przeważnie książki dla młodzieży. Wyszły więc *Bursztyny* (P. 1936), cykl 37 opowiadań z dziejów Polski, pisanych na zamówienie do wypisów „Mówią Wieki” J. Balickiego S. Maykowskiego, powieść o zdobyciu przez Turków Konstantynopola w r. 1453, pt. *Puszczarz Orbano* (P. 1936), literacka rekonstrukcja prehistorycznego Biskupina *Gród nad jeziorem* (W. 1938); nowe reportaże ze zlotu harcerzy w Holandii: *Laska Jakóbowa* (W. 1938), szkic powieściowy *Warna* (W. 1938), opowiadanie *Trembowla* (P. 1939), dwie nowe popularne książeczki o Śląsku; apel o beatyfikację Skargi (W. 1937); referat ze Studium Katolickiego: *Chrześcijańskie postannictwo Polski w przeszłości i dziś* (1938); szkic publicystyczny *Rewindykacja polskości na kresach* (L. 1938) oraz ambitna powieść z XVII w. o Kazimierzu Korsaku, pt. *Suknia Dejaniry* (jedynie w odcinkach „Gazety Polskiej” 1939; wydana jako książka po wojnie, P. 1948).

Druga wojna światowa to osobny rozdział życia K.; znamionuje go niezwykła aktywność i ofiarność w ruchu oporu i konspiracji w podziemiu warszawskim. Już w październiku 1939 r. po zajęciu przez Niemców stolicy była K. współ-

redaktorką tajnych gazetek: „Polska żyje” i „Orleń” (dla młodzieży), wydawanych w Warszawie. Do tej współpracy wciągnął ją Witold Hulewicz. W wyniku aresztowań w styczniu 1941 r. czasopisma te przestały na pewien czas ukazywać się, a współredaktorkę zaczęło poszukiwać gestapo. Ukrywała się w Warszawie pod nazwiskiem Zofia Sikorska, potem Zofia Śliwińska; używała też najczęściej pseud. konspiracyjnych: Weronika, lub Ciotka. W r. 1941 należała do grona współzałożycieli i ideologów tajnej organizacji społeczno-katolickiej Front Odrodzenia Polski (FOP), mającej zadanie jednoczenia głównie inteligencji katolickiej. Pracowała w kierownictwie tej organizacji, a po śmierci jej pierwszego zwierzchnika E. Krauzego (misjonarza od św. Krzyża), stanęła na czele FOP (koniec 1942—3), będąc inspiratorką wszystkich jego poczynań i redaktorką naczelną konspiracyjnego organu „Prawda” (od kwietnia 1942 do sierpnia 1943, tj. do chwili aresztowania). Pisywała również do miesięcznika „Prawda Młodych” (red. W. Bartoszewski), przeznaczanego dla młodzieży, do pism „Znak”, „Miecz i Pług” i do wielu innych czasopism konspiracyjnych związanych z różnymi grupami katolickimi oraz z Delegaturą Rządu Polskiego w Londynie, m. in. do „Rzeczypospolitej Polskiej”. Była autorką kilku broszur wydanych anonimowo przez FOP oraz przez Departament Informacji Delegatury Rządu, napisanych w l. 1941—3. Do najważniejszych należała wstrząsająca relacja o Oświęcimiu, oparta o zeznania osób zwolnionych i materiały wywiadu podziemia, pt. *W piekle* (1942), następnie *Golgota* (1942); o zbrodniach niemieckich w Polsce, ulotka pt. *Protest* (sierpień 1942) — pierwsza osobna proklamacja protestacyjna w sprawie zagłady Żydów w getcie, odbita w 5000 egzemplarzy, ulotka pt. *Byłem głodny* (1943) o obowiązku powszechnej pomocy społecznej, broszura *Dzisiejsze oblicze wsi* (1943). Warto dodać, że odegrano konspiracyjnie jej moralitet *Gość oczekiwany* (1942), oparty na śląskim podaniu ludowym, wystawiony też w Londynie (1954), wydany w Lens i Poznaniu (1948). Poza tym działała czynnie w Społecznej Organizacji Samoobrony (SOS), jako kierowniczka Wydziału Ochrony Człowieka (1943), była przewodniczącą organizacji Unia Kobiet. Niosła pomoc wysiedleńcom i rodzinom dotkniętym skutkami wojny. W lecie 1942 r. zainicjowała (wspólnie z Wandą Krahelską-Filipowiczową), utworzenie Komitetu Pomocy Żydom, który ukonstytuował się ostatecznie we wrześniu 1942 r. jako Tymczasowy Komitet im. Konrada Żegoty (krypt.), a w grudniu t. r. przekształcił się w Radę Pomocy Żydom (krypt. Żegota). Pomagała czynnie Żydom i przedtem wraz z gronem działaczy FOP.

Aresztowano ją przypadkowo 25 IX 1943 r.

w Warszawie na ul. Tamka pod fałszywym nazwiskiem Zofia Śliwińska, z materiałami obciążającymi (tajną prasą). Po krótkim śledztwie, nie rozpoznana, zesłana została do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu 5 X 1943 r. W obozie według świadectwa współwięźniarki (I. Pannenkowej) — «na nic się nie skarżyła, o nic nie prosiła, natomiast gotowa była zawsze do dawania i usługiwania innym. Rozwijała akcję kulturalno-oświatową, odczyty, pogadanki, wpłynęła na rozbudzenie ruchu umysłowego i podniesienie atmosfery współżycia koleżeńskigo». W Oświęcimiu K. przeszła ciężki tyfus brzuszny. Po ustaleniu tożsamości, w kwietniu 1944 r. przewieziono ją do Warszawy. Po krótkim pobycie w więzieniu przy ul. Daniłowiczowskiej, znalazła się znowu na Pawiaku (20 IV 1944). Czekala na wykonanie wyroku śmierci. Z obozu wróciła w stanie dużego wycieńczenia. Intensywnie leczona w szpitalu więziennym przez dr. Annę Czuperską przychodziła powoli do zdrowia. Tymczasem w wyniku usilnych nielegalnych i finansowych zabiegów Delegatury Rządu Polskiego udało się ją wydobyć z więzienia. Na dwa dni przed wybuchem powstania warszawskiego, 28 VII 1944, wyszła na wolność.

K. natychmiast włączyła się w akcję powstańczą, pisując do prasy Armii Krajowej, głównie do „Barykady Powiśla“, także do „Biuletynu Informacyjnego“, oraz wydała jeden numer wznowionej „Prawdy“, przy czym prawie sama go zapelniała. Całe powstanie przeżyła w walczącej Warszawie; równocześnie na Starówce walczyli w szeregach Armii Krajowej syn jej Witold i córka Anna. Po upadku powstania spędziła zimę 1944/5 r. pod obcym nazwiskiem w Częstochowie, pracując nad książką o Oświęcimiu. Syn jej odnalazł się w obozie jeńców na wyspie Sylt i razem z ojcem, który przeżył wojnę w niewoli niemieckiej, dostał się do Armii Polskiej we Włoszech. K. powróciła do Warszawy w czerwcu 1945 r., a w sierpniu t. r. wyjechała wraz z córką za granicę w misji Polskiego Czerwonego Krzyża w celu organizowania pomocy dla Polski. Już po wyjeździe ukazała się książka K. o Oświęcimiu *Z otchłani* (Częstochowa 1946), ostro zaatakowana przez Tadeusza Borowskiego („Alicja w krainie czarów“, „Pokolenie“ 1947 nr 1); zarzucał on autorce, że obraz rzeczywistości obozowej został tu przedstawiony w duchu naiwnego fideizmu.

Przeszło jedenaście lat mieszkała K. w Anglii (1945—56); najpierw dwa lata w Londynie, gdzie leczyła się ze skutków pobytu w obozie i początkowo pracowała w Polskim Czerwonym Krzyżu. Studiowała w British Museum materiały do powieści biblijnej z czasów Abrahama *Przymierze*, wydanej najpierw w przekładzie angielskim w Londynie i Nowym Jorku (1951), następnie po polsku w Londynie (1952), oraz

w tłumaczeniu duńskim (1952) i niemieckim (1958). Bezpośrednio po wojnie powstały luźne humanitarno-religijne rozważania o dziejach Polski, pt. *Oblicze matki*, znane jedynie z niemieckiego przekładu (Zürich 1948), nie ogłoszone po polsku. Dokonała przeróbki powieści *Beatum scelus*, wydanej pt. *Błogosławiona wina* (Londyn 1953), opatrzonej we wstępie interesującą autorską spowiedzią. Napisała obrazek sceniczny *Kielich krwi* (Londyn 1954), ogłosiła zbiór pogadanek o tradycjach narodowych *Rok Polski* (Londyn 1955) oraz pierwszy tom opowieści rodzinnej *Dziedzictwo* (Londyn 1956), w której rola fikcji literackiej ograniczyła się do mało ważnych szczegółów. Nie unikała publicystyki, chociaż stała poza sporami dzielącymi kręgi emigracyjne. Zabierała głos w sprawie krytyki literackiej i oceniała nowe książki polskie. W związku z pozytywnym ustosunkowaniem się K. do przemian dokonujących się w kraju (zbliżyła się wówczas do kierunku reprezentowanego przez Stowarzyszenie «Pax»), była ona ostro atakowana przez niektóre koła emigracyjne. Próba stałego osiedlenia się na wsi angielskiej nie powiodła się. Szatkowscy nabyli 20 hektarową farmę hodowlano-mleczną Trossell w północnej Kornwalii. Nie mieli jednak nikogo do pomocy, ciężka praca fizyczna przekraczała ich siły, zdolali wytrwać dziesięć lat. W l. 1953—5 należała K. do stowarzyszenia PEN-Club, w r. 1956 otrzymała od wydawnictwa Stowarzyszenia «Pax» nagrodę literacką im. Włodzimierza Pietrzaka.

W r. 1957 powróciła K. z mężem do kraju; początkowo zamieszkała w Warszawie, ale wkrótce osiadła w Górkach Wielkich. Ostatnie dziesięciolecie życia wypełniła ustawiczną pracą literacką i (zwłaszcza w okresie powrotu do kraju) publicystyczną, głównie w prasie Stowarzyszenia «Pax». Kontynuowała «sagę rodu», wydając dalsze dwa tomy *Dziedzictwa* (t. II 1964, t. III 1967, napisany razem z mężem Z. Szatkowskim). Ten barwny dokument obyczajowy i społeczny, w miarę anegdystyczny i gawędziarski, objął lata powstania styczniowego, zamierzone dalsze części pozostały we fragmentach. W obszernej książce napisanej razem z mężem, *Troja Północy* (1960), zamknęła w popularnym, nieco zbeletryzowanym obrazie północno-zachodnich plemion słowiańskich osiadłych między Odrą a Łabą w okresie wczesnego średniowiecza. W zbiorze siedmiu legend pt. *Ognisty wóz* (1963), pisanych w różnych okresach twórczości, wyzyskała motywy staro- i nowotestamentowe, hagiograficzne i rodzime. Pisywała też popularne czytanki, jak o Kochanowskim *Pod lipą* (1962) lub *Prometeusz i garncarz* (1963). Miewała wieczory autorskie i liczne odczyty. Prawie wszystkie jej utwory wyszły po wojnie w nowych wydaniach, których ilość w sumie przekroczyła setkę, świadcząc o wielkiej poczytności. Przeszło

czterdzieści jej pozyc. Cechowały poczucie żarliwa re siedmioldni w Bielsku-śląskiej w dzieci z dr set i syna

Portrety Wielkich: r kiewicz (19 1935 nr 11 (Słownik pis Materiały d i Mysł“ 195 wydawnictwo kto to jes Kossak w p Czachowski polskiej, Lv czyński J Forst-Bat w Polsce ni lkiej w d II 93—100; I 1920—1945, Epopeja pic Literatura i red. T. Terle W., 16 pyta czasnych, Kr W. 1958; 1 w Polsce, 1 „Kierunki“ 1 raturze pięć s. 580—2; Z katolickich, Cztery lata c 1940—1944, Czerwony K w Kopenhad nenkowa I. w Oświęcim z ojczyzny n ówna, Kr. I Pawiaka, W W. Bartoszew skiego, listy z uszu Kossaki

Kossakow 1803), kaszt Potockiego, giej żony k Leopoldzie M 30 IV (wg i wilanowskieg wila się po z kuzyna Stan (1721—1761) kasztelana karłowaty i 1 na Rusi, a p tockiego, sku

niemieckim wstały luźne lżejszych Pol-e z niemiec-e ogłoszone eści *Beatum na* (Londyn ąca autorską zny *Kielich* pogadank ki (Londyn i rodzinnej i rola fikcji o ważnych ki, chociaż migracyjne. ackiej i oce- z pozytywn- mian doko- wówczas do warzyszenie ez niektóre edlenia się szatkowskie no-mleczną ieli jednak zna prze- ziesięć lat. arzyszenia dawnictwa ą im. Wło-

do kraju; de wkrótce dziesięcio- i literacką ąju) publi- arzyszenia wydając 64, t. III cowski). ępołączny, ki, objął ne dalsze obszernej z *Północy* co zbele- chodnich zy Odrą iowiecza. iz (1963), ęści, wy- wentowe, ż popu- *Od lipą* Miewała Prawie nowych kroczyła Przeszło

czterdzieści przekładów na języki obce określa jej pozycję pisarską poza granicami Polski. Cechowały ją prostota, zaangażowanie i odwaga, poczucie odpowiedzialności za napisane słowo, żarliwa religijność i patriotyzm. Zmarła po siedmiodniowej ciężkiej chorobie 9 IV 1968 r. w Bielsku-Białej; spoczęła na umiłowanej ziemi śląskiej w Górkach Wielkich. Pozostawiła dwoje dzieci z drugiego małżeństwa: córkę Annę Rosset i syna Witolda, inżyniera chemika.

Portrety w zbiorach rodzinnych w Górkach Wielkich: malowali A. Piotrowski (1909), S. I. Witkiewicz (1931), Cz. Kuryatto (1934, reprod. „*Tęcza*“ 1935 nr 11), A. Bunsch (1945); — Nowy Korbut (Słownik pisarzy), II (bibliogr. do r. 1957); Brożek L., *Materiały do bibliografii Z. K. (1922—1957)*, „*Życie i Myśl*“ 1957 z. 3 s. 164—200 (niepełne tytuły wydawnictw konspiracyjnych); Łoza, *Czy wiesz, kto to jest?*; — Bartoszewski W., *Z Zofią Kossak w podziemiu*, „*Tyg. Powsz.*“ 1968 nr 24; Czachowski K., *Obraz współczesnej literatury polskiej*, Lw. 1936 III 169—80, 698—700; Dobraczyński J., *Ciotka*, „*Kierunki*“ 1968 nr 18; Forst-Battaglia O., *Katolickie piśmiennictwo w Polsce niepodległej*, w: *Udział twórczości katolickiej w dzisiejszej literaturze świata*, Kr. 1935 II 93—100; Hierowski Z., *25 lat literatury na Śląsku 1920—1945*, *Kat.* 1947 s. 107—13; Krzyżanowski J., *Epopeja pierwszej krucjaty*, „*Pion*“ 1936 nr 23; *Literatura polska na obczyźnie 1940—1960*, Pod red. T. Terleckiego, Londyn 1964—5 I—II; Maciąg W., 16 pytań. *Portrety polskich prozaików współczesnych*, Kr. 1961; Rogalski A., *Profile i preteksty*, W. 1958; Sadtowski W., *Literatura katolicka w Polsce*, W. 1963; Szczypka J., *Pożegnanie*, „*Kierunki*“ 1968 nr 16; Tazbir J., *Arianie w literaturze pięknej*, „*Kwart. Hist.*“ R. 73: 1966 nr 3 s. 580—2; Ziomek J., *Wizerunki polskich pisarzy katolickich*, P. 1963; — Czuperska-Słiwicka A., *Cztery lata ostrego dyżuru. Wspomnienia z Pawiaka 1940—1944*, W. 1965 s. 146; Gradstein L., *Duński Czerwony Krzyż pomaga Polsce*, spotkanie z Z. K. w Kopenhadze, „*Robotnik*“ 1946 nr 359 s. 4; Pannenkowa I., *Prawda o pobycie Kossak-Szczuckiej w Oświęcimiu*, „*Tyg. Warsz.*“ 1948 nr 1/2; *Ten jest z ojczyzny mojej*, Oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Kr. 1966 s. 15, 25, 82; Wanat L., *Za murami Pawiaka*, Wyd. 4., W. 1967 s. 443; — *Informacje W. Bartoszewskiego*, list z 23 IV 1968 r., i Z. Szatkowskiego, listy z 24 IV i 4 V t. r.; — *Informacje o Tadeuszu Kossaku opracował Ludwik Brożek.*

Piotr Grzegorzcyk

Kossakowska Katarzyna z Potockich (1722—1803), kasztelanowa kamieńska. Córka Jerzego Potockiego, starosty grabowieckiego, i jego drugiej żony Konstancji Podbereskiej, wdowy po Leopoldzie Marcinie Zamoyskim. Ur., być może, 30 IV (wg informacji na odwrocie jej portretu wilanowskiego). Na widowni publicznej pojawiła się po zamążpójściu 24 V 1744 r. za swego kuzyna Stanisława Kossakowskiego h. Ślepowron (1721—1761), kasztelanica podlaskiego, od r. 1748 kasztelanowa kamieńska. Jej mąż, podobno karłowaty i ułomny, ostatni z linii Kossakowskich na Rusi, a po matce wnuk hetmana Józefa Potockiego, skupił w swym ręku znaczną fortunę.

Roli politycznej nie odegrał, a jego małżeństwo z Katarzyną było bezdzietne. Z okazji zamążpójścia, podporządkowanego interesom Piławitów, złożono K-iej wierszowaną „Kondolencję“, wśród kilku eks-konkurentów do jej ręki wymieniając w odmiennych wersjach m. in. chorążego lit. H. F. Radziwiłła i starostę kaniowskiego M. B. Potockiego. Epizodyczny charakter miała jej działalność w l. 1759—62, którą pozyskała sobie wraz z mężem opinię protektorów frankistów (Kraushar); m. in. występowała jako matka chrzestna Józefy Anny Scholastyki Frankowej, żony założyciela sekty (1760), i jego córki Zofii Gertrudy (1762); po osadzeniu Jakuba Józefa Franka w twierdzy częstochowskiej K. udzieliła przytułku jego żonie i córce, a następnie wsparła ich starania o zezwolenie na stałe zamieszkanie w miejscu pobytu uwięzionego (1762).

Działania na rzecz polityki Potockich zainicjowała w październiku 1749 r., włączając się w rozgrywkę trybunalskie z Czartoryskimi w Piotrkowie. Co najmniej od początku 1752 r. współdziałała ze spokrewnionym hetmanem J. K. Branickim w życiu sejmowym, sejmikowym i sądowym na obszarze Małopolski; m. in. służyła Branickiemu radami w sprawie postępowania celem zapobieżenia podziałowi ordynacji ostrogskiej (1754). W r. 1758 dezaprobowana politykę swego brata stryjecznego, wojewody kijowskiego Franciszka Salezego, za jego związku z dworem królewskim; K. jeszcze w r. 1760 proponowała hetmanowi naradę przedsejmikową. Jednakże od czasu śmierci męża (1761), który zapisał jej na własność Twierdzę, Toporów i Bohorodczany na Rusi Czerwonej, a na dobrach podolskich i braclawskich dał jej dożywocie, oficjalnie poprzestawała na kontaktach konwencjonalnych z Branickim, natomiast w praktyce sejmikowej już w r. 1761 swe niepowodzenie przypisywała przeciwdziałaniu hetmana. Równoległe z pogłębiającym się rozdzwieniem między K-ą a F. S. Potockim, wzmacniały się kontakty K-iej z jej bratem Eustachym, generałem artylerii lit., m. in. popieranym jej dukatami do urzędu kanclerskiego (1762). F. S. Potockiemu nie szczędziła obelżywych epitetów, za złe mu mając jego krwawe gwałty (1762) i zbliżenie do dworu (1763), a zdesperowana nakłonieniem się generała do orientacji wojewody kijowskiego, oświadczała gotowość popierania — w ostateczności — Czartoryskich. Podjęta na kilka tygodni przed śmiercią Augusta III próba pozyskania jej wpływów na rzecz dworskiej partii Potockich K. stanowczo odrzuciła, bo «teraz jest czas dla domu naszego, abyśmy wszyscy z daleka patrzyli, a w niwco się nie wdawali» (21 VIII).

Po śmierci króla wielokrotnie ponagalała Eustachego i Franciszka Salezego do uzgodnio-

Wybitna pisarka Zofia Kossak urodziła się 8 sierpnia 1898 r. w Kośminie na Wołyniu. W swej bogatej twórczości poświęciła dużo miejsca tematyce religijnej, zwłaszcza roli Kościoła katolickiego w kulturze

kulturze i dziejach Polski. Podczas okupacji hitlerowskiej mieszkała w Warszawie, gdzie niezwykle aktywnie i ofiarnie uczestniczyła w działalności konspiracyjnej. Była współorganizatorką Frontu Odrodzenia Polski i Rady Pomocy Żydom („Żegoty”). Poszukiwana przez gestapo, ukrywała się pod nazwiskiem Zofia Śliwińska. 25 września 1943 roku została aresztowana na ulicy z materiałami obciążającymi i nie zidentyfikowana uwięziona na Pawiaku. 5 października 1943 roku w transporcie 244 więźniarek przywieziono ją do KL Auschwitz II-Birkenau i oznaczono numerem 64491. W obozie spotkała się z pomocą i opieką więźniarek. Dzięki ich staraniom pełniła funkcję stróża nocnego (Nachtwache) w jednym z baraków, a gdy zachorowała na tyfus, została umieszczona w obozowym szpitalu (w bloku 17 na odcinku Bia). W swych relacjach byłe więźniarki wspominają o jej uczestnictwie w zakonspirowanych zebraniach, o opowiadanych przez nią wydarzeniach historycznych, bajkach góralskich i legendach, dzięki którym mogły chociaż przez chwilę zapomnieć o obozowej rzeczywistości. Podtrzymywała ich też na duchu częstą modlitwą odmawianą na pryczy obozowego rewiru. W kwietniu 1944 roku z wyrokiem śmierci znalazła się ponownie na Pawiaku. Usilne zabiegi Delegatury Rządu doprowadziły do jej zwolnienia na dwa dni przed wybuchem powstania warszawskiego. Wspierała je artykułami publikowanymi głównie w prasie AK. Zimą 1944/1945 roku spędziła w Częstochowie pisząc wspomnienia z obozu, zatytułowane „Z otchłani”. W sposób niezwykle prawdziwy przedstawiła w nich obozowe realia. Zostały one po raz pierwszy opublikowane w 1946 roku. W latach 1945–1956 Zofia Kossak mieszkała w Anglii. W 1957 roku wróciła do Polski i kontynuowała pracę literacką i publicystyczną. Zmarła w 1968 roku.

GENERALNA KSIĘGOWNIA
KSIĘŻKI I WIEDZA

ISBN 83-05-12992-6



Państwowe Muzeum w Oświęcimiu
Książka i Wiedza

9 788305 129923

Ksero z tylnej okładki książki
Zofii Kossak „Z otchłani”
(b.d.w.)

Tęcza Zofia Kossak - Siermiecha

II-18

wyjście z kolejnej relacji Mikusa 6/2002

Archiwum do FAPA XII 2001

Dotyczy Gościa Niedzielnego nr 9 z dnia 1 marca 1998r i nr 10 z dnia 8 marca 1998r

Pani Krystyna Heska Kwaśniewicz

Dot z Kossak - Siermiecha

Nawiązując do dwóch części pt. „Słask Zofii Kossak” i poświęcając analizie jej twórczości wiele pozytywnych opisów i zaleceń, autorka zapewne nie знаła szczegółów bogatego w przeżycia okresu wojennego który jednak w „Gościu Niedzielnym” należałoby wykorzystać.

W czasie okupacji w Warszawie nie mogła używać swojego nazwiska, korzystała z różnych dokumentów, była Delegatem Rządu Londyńskiego i brała czynny udział w Akcji „Żegota” w tym samym czasie co Jan Dobraczyński i Władysław Bartoszewski.

Obszerną relację z tego okresu podaje Jej córka Anna Bugnon – Rosset w „Tygodniku Powszechnym” nr 14-15/2023 z dnia 3-10 kwietnia 1988r. Kopia w załączeniu.

Sławna pisarka, nierozpoznana została aresztowana przez Gestapo w okresie nasilenia się represji jesienią 1943r. Osadzona na Pawiaku a stamtąd transportem zbiorowym jako Zofia Śliwińska w KL Auschwitz – Birkenau.

„Szrajberki” Biura Politische Aufnahme Abteilung, Zofia Bratro i Stanisława Rachwałowa, członkinie obozowego bloku 32, przetrwała do momentu zachorowania. Później przebywała do wiosny na Rewirze na bloku 23 otoczona szczególną opieką dr Janiny Węgierskiej oraz wtajemniczonego personelu.

V wzmianki w

Na wiosnę 1944r dzięki usilnym staraniom współpracowników z konspiracji została przeniesiona do Warszawy i zwolniona.

Wyjechała wraz z córką z kraju pod wpływem presji ministra Bermana, który w ten sposób chciał się Jej odwdziżyć za uratowanie bratanków, w czasie okupacji, kiedy była zaangażowana w konspiracji w Radzie Pomocy Żydom w akcji „Żegota”, razem z Władysławem Bartoszewskim ratując wiele żydowskich dzieci, co z pewnością jest udokumentowane historycznie od szeregu lat.

Do kraju powróciła dzięki naleganiom Jana Dobraczyńskiego, który jako delegat „Paxu” specjalnie w tym celu został wysłany do Anglii.

Po wojnie państwa Szatkowskich odwiedziliśmy z mężem w Górkach, wraz z nieżyjącą już od paru lat Stanisławą Rachwałową, której sama miałam dużo do zawdzięczenia.

Zofia Kossak napisała wkrótce po wojnie „Z otchłani”, niestety sama stwierdziła, że zbyt pochopnie oceniła niektóre sytuacje i ludzi. Nie pozwoliła na wznowienie wydania tej Książki o swoim pobycie w KL Auschwitz – Birkenau, mimo, że została wprost rozchwyтана.

Z wyrazami szacunku

Danuta Mikuszowa

P.S.

Ena – Słowacka Żydówka, postać pozytywna która jako lekarz przy niemieckim „Lagerarzt”-cie asystowała, była osobą absolutnie bez zarzutu. Autorka „Z otchłani” nazwała ją „dziewicą moru” gdyż przychodziła nocą na bloki rewirowe, by współwięźniarki ratować, przy pomocy leków szmuglowanych do obozu, a nie by uśmiercać nieprzytomne kobiety.

Pielęgniarki wymienione z nazwiska nie były w stanie podawać pragnącym wody bo w latach 1943 i 1944 nie było na terenie B IIa żadnego dostępnego kranu, prócz klozetu w Saunie i instalacji wodociągowej w kuchni. Na rewir dostarczano wodę w beczkach i kotłach w nie wystarczającej ilości

się teksty przedstawiające górski dom pisarki. Tom otwiera reportaż Jana Sztudyingera (*U pani Kossak-Szczuckiej*, opublikowany wcześniej w 1935 r. w *Tęczy*), który zobaczył p. Zofię po raz pierwszy właśnie w Górkach. Znał ją do tej pory tylko z karykatury Z. Pronaszkii, umieszczonej w *Czar-taku*. Wyobrażał więc sobie swoją rozmówczynię bardziej jako drugie wydanie Marii Rodziewiczówny, jednakowoż bez jej wdzięku. A tymczasem po-witała go drobna, dziewczęca, filigranowa gospo-dyń.

Dworek w Górkach odwiedził również Melchior Wańkowicz. Jego reportaż *U autorki „Pożogi”* (*Świat* 1932, nr 43) opatrzony był dwiema fotogra-fiami wykonanymi przez tego znakomitego reporta-żyście; na jednej z nich została uwieńczona rodzina pisarki oraz Zofia Wańkowiczowa z córkami, a na drugiej – dworek Kossaków. „Zosia, na której gło-wie wszystko”, kraje właśnie synkowi chleb; patrzę na ręce dokonywujące najświętszego misterium – krajania chleba, i jasnym mi się staje, że zawieru-cha dziejowa na śląską głębę rzuciła ziarno pełne, że nastroj domu, który mnie uderzył, przyszedł wraz z tymi rękami z dalekiego Wołynia, z sumias-tym wąsem Pana Majora, z dobrym pańskim uśmiechem starszej pani z Lubelszczyzny”.

W drugiej części książki umieszczono relacje gór-czan o wielkiej Pisarce. Krystyna Heska-Kwaśnie-wicz dotarła do nich dzięki pomocy Józefa Palow-skiego, który chętnie służy swoim archiwum. Z. Kossak-Szczucka jawi się jako kobieta niesłycha-nie skromna, życzliwa. „Zofia była wspaniałą kobie-tą, pełną życia. Była bardzo zadowolona, że jest komus potrzebna, że może komus pomóc. Potrafiła u ludzi zdobyć zaufanie” – wspominała Jadwiga Kunicka.

nat. Umieszczono też tekst Ireny Pannenkowej *Prawda o pobycie Zofii Kossak w Oświęcimiu*, bę-dącą polemiką z napisaną recenzją relacji Z. Kos-sak z Brzezinki pt.: *Z otchłani*, pióra Tadeusza Bo-rowskiego pt.: *Alicja w krainie czarów*. Może i ten tekst powinien znaleźć się w omawianej książce.

Po upadku powstania p. Zofia znalazła się w Czę-stochowie, gdzie powstała cytowana książka *Z ot-chłani*, K. Heska-Kwaśniewicz dotarła do br. Romu-alda Stanisława Rybickiego, który napisał tekst o nieznanym epizodzie z życia pisarki (pobycie w częstochowskim domu dziecka). Po raz pierwszy publikowane są wspomnienia Filomeny i Edwarda Usakowiczów, którzy uczyli swojego mieszkania uchodźcom z Warszawy (przeznaczając dla nich prawie całe swoje mieszkanie). Oni także podkre-słają niesłychaną pogodę ducha Pisarki.

W czasie pobytu w Częstochowie Zofia Kossak czyniła starania o wznowienie tygodnika *Niedziela*, a następnie współpracowała z Redakcją reaktyw-o-wanej *Niedzieli*.

O przyczynach wyjazdu Pisarki na 12 lat do An-glii opowiada tekst pt.: *Z białych płam w zycionysie Zofii Kossak*, napisany przez córkę, Annę Bugnon-rosset. Tekst ten opublikowany po raz pierwszy w 1988 r. w *Tygodniku Powszechnym* rozwił wiele mitów i przedstawił krótki pobyt w Sztokholmie i przybycie do Anglii. O tym, jak Londyn przywiłat Pisarkę, opowiada kolejny tekst w tym tomie Mel-chiora Wańkowicza.

P. Zofia mogła powrócić do Polski dopiero na fali odwilży popaździernikowej w 1957 r. Powitanie na lotnisku i wrazenia z pierwszych dni w kraju zanoto-wał w dzienniku Jerzy Zawieyski: „Kossak-Szczu-cka była bardzo wzruszona, wygląda już staro. Jest

Zofia Kossak (fot. ze zbiorów Biblioteki Narodowej).

gruba, siwa, ale robi dobre wrażenie. Powitanie by-lo dla wszystkich wzruszające”.

O latach spędzonych w kraju opowiadają teksty Zbyszka Bednorza, Jana Dobraczyńskiego, Janiny Lasockiej, Edmunda Rosnera. Autorka publikacji zacytowała także relację ks. A. Sapińskiego z po-grzebu pisarki w 1968 r.

Dobrze, że relacje te zostały utrwalone. W opub-likowanych tekstach p. Zofia jawi się jako urocza gospodyni i dobry człowiek. „Była tak dobra, że w obecnych czasach trudno znaleźć takiego czło-wieka”. Okazywała wszystkim dużo życzliwości. I co wszyscy podkreślają, nie mówiła nigdy o nikim źle.

Dobrze też, że na rynku księgarskim wznawiane są książki Zofii Kossak. Instytut Wydawniczy „Pax” wydał w nowej pięknej serii: *Pożogę (Wspomnienia z Wołynia 1917-1919)*, powieść biblijną o Abraha-mie – *Przymierze*, powieść o losach obrazu Matki Boskiej Kodeńskiej – *Błogosławiona wina*, tom opowiadań *Bursztyn*, ponadto dzieci doczekały się wznowienia baśni pt.: *Kłopoty Kacperka górce-kiego skrzata*, a ostatnio ukazał się *Rok polski z przepięknymi ilustracjami*. Natomiast Państwowy Instytut Wydawniczy w serii *Kolekcja Prozy Pol-skiej XX Wieku* wznowił *Dziedzictwo*, książkę, któ-ra miała być sagą rodu Kossaków, a stała się po-wieścią o powstaniu styczniowym.

„Zwyczajna świętość. Zofia Kossak we wspomnie-niach”. Wstęp, opracowanie, wybór tekstów – Krystyna Heska-Kwaśniewicz. Katowice, Cieszyń 1997, Macierz Ziemi Cieszyńskiej.

L-012. 1244/W3K-412.107

karty historii

II - 20

POD PATRONATEM „NIEDZIELI”

„Rasistka” ratowała Żydów



Zofia Kossak-Szczucka

W styczniu 2007 r. w żydowskim miesięczniku „Midrasz” ukazał się artykuł dr Aliny Catej pt. „Sprawiedliwi wśród Narodów Świata. Trudne ratowanie i gorycz”. Autorka, która od wielu lat pracuje w Żydowskim Instytucie Historycznym, oskarżyła o „rasizm” słynną pisarkę katoliczką Zofię Kossak-Szczucką.

„Dr A. Catej – pisał w «Naszym Dzienniku» prof. Jerzy Robert Nowak – nikczemnie zafalszowała prawdę o roli tej najsłynniejszej polskiej pisarki katolickiej. Pisząc o roli polskich «Sprawiedliwych» ratujących Żydów, mimochodem wspomina Zofię Kossak, ale w skrajnie pejoratywnym kontekście. Pisze o niej w jednym zdaniu, stwierdzając, że przed wojną w sprawie żydowskiej «głos zabierali wyłącznie świeckie działaczki katolickie, jak Zofia Kossak-Szczucka, która dała wówczas wyraz swoim rasistowskim poglądom»”.

Tymczasem Pisarka odegrała w czasie wojny ogromną rolę w ratowaniu Żydów, narażając dla nich własne życie i życie swoich bliskich. Dają temu świadectwo sami Żydzi. Badacz żydowski Michał Grynberg w swej „Księdze sprawiedliwych”, wydanej w 1993 r. w Warszawie, na s. 254-255 zamieścił obszerny biogram Kossak-Szczuckiej, pisząc o niej w samych superlatywach. Stwierdził tam m.in., iż: „Kossak-Szczucka, pisarka, głęboko wierząca katolicka, w czasie okupacji pierwsza rozpoczęła starania o stworzenie organizacji, która zajęłaby się niesieniem pomocy Żydom. Była także współautorką koncepcji powołania przy Delegaturze Rządu Tymczasowego Komitetu Pomocy Żydom im. Konrada Żegoty. Komitet taki rozpoczął działalność we wrześniu 1942 r. i działał do grudnia, po czym przekształcił się w Radę Pomocy Żydom”.

Grynberg przypomniał także, że w 1985 r., w 17 lat po śmierci, Z. Kossak została odznaczona medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Irena Sen-

Narodów Świata” za uratowanie ok. 2500 dzieci żydowskich, wspominała w swej relacji dla izraelskiego Yad Vashem, że to właśnie Zofia Kossak-Szczucka zorganizowała pierwszą pomoc dla ludności żydowskiej w ramach organizacji SOS (Społeczna Organizacja Samoobrony), podlegającej kierowanemu przez Zofię Kossak Wydziałowi Ochrony Człowieka. Takich wymownych świadectw o wielkim poświęceniu Z. Kossak dla ratowania Żydów jest o wiele więcej, choć sama Pisarka miała bardzo krytyczną opinię o stosunku Żydów do Polaków.

Dla dr Aliny Catej te i inne fakty świadczące o pełnym poświęceniu, heroicznym, można powiedzieć, wysiłku dla ratowania ludności żydowskiej podczas okupacji nie mają żadnego znaczenia. Jej nie interesuje obiektywna historia jako taka. Nie jest ważne to, co się wydarzyło, nie jest ważne to, co jest prawdziwe, ale ważne jest to, co jest dobre dla niej. Widocznie, dla siebie tylko znanych powodów i celów, „ważnie” jest uznanie Kossak-Szczuckiej za „rasistkę”. Dr Catej nie widzi też potrzeby udokumentowania swej wypowiedzi.

Wobec takiego ataku na Zofię Kossak, która, jako katoliczka, w czasie wojny ryzykowała życie, aby pomagać swym żydowskim bliźnim, mimo że miała bardzo krytyczną opinię o stosunku Żydów do Polaków, nie można milczeć. Atakując Z. Kossak-Szczucką jako rzekomą „rasistkę” przed wojną, bez próby uzasadnienia takiej opinii, dr Catej dokonała naukowej manipulacji.

Sesja, o której poniżej, jest protestem przeciwko takiej manipulacji i fałszowaniu historii przez dr Catej oraz okazją do ukazania prawdziwej historii zaangażowania Pisarki w heroiczne dzieło ratowania Żydów. Jest też kolejną inicjatywą przybliżania polskiemu społeczeństwu historycznej prawdy, zwłaszcza o stosunkach polsko-żydowskich, do której mimo wolności słowa ma ono utrudniony

W OBRONIE BP. KAZIMIERZA GÓRNEGO LIST OTWARTY KSIĘŻY DIECEZJI RZESZOWSKIEJ DO KS. TADEUSZA ISAKOWICZA-ZALESKIEGO

Wielebny Księżę Tadeuszu!

My, księża diecezji rzeszowskiej, czujemy się bardzo dotknięci publikacją pt. „Księża wobec bezpieki”, w której Ksiądz ugodził bardzo krzywdząco pasterza naszej diecezji, bp. Kazimierza Górnego, przeciwko czemu z całą mocą protestujemy. Dziwimy się, że jest Ksiądz hołubiony, i to wyraźnie, przez srodki masowego przekazu, jako jedyny ksiądz bohater, chociaż setki heroicznych kapłanów przeciwstawiało się komunistycznemu systemowi i dźwigało ciężar walki o wiarę i polskość.

Z pewnością nie jest celem tej publikacji prawda i miłość, które powinny przyswiecać każdemu chrześcijaninowi, a cóż dopiero księdzu. Nie uznajemy też motywacji Księdza, że publikacja przyczyni się do oczyszczenia duchowieństwa katolickiego, bo stała się krzywdzącym oskarżeniem nie tylko naszego Biskupa, ale wielu innych współbraci w kapłaństwie, i to na podstawie świadectwa przesładowców. Krzywdząc naszego Biskupa, krzywdzi Ksiądz i nas, kapłanów diecezji rzeszowskiej, którzy w tamtych czasach należeliśmy – zwłaszcza w dziedzinie budownictwa sakralnego – do przodującego duchowieństwa w Polsce. Setki z nas było przesładowanych i otrzymało niesprawiedliwe wyroki sądowe. Przemawiają za nami liczne świątynie wybudowane w tamtych czasach, po dziś dzień wypelnione wiernym ludem Bożym. Tą nieszczęsną publikacją uderzającą w Pasterza uderza Ksiądz także w nas, kapłanów, i dokonuje przez to rozproszenia owiecz z trudem gromadzonych naszą modlitwą i pracą.

Nie wiemy, czy Ksiądz zdaje sobie sprawę z lawiny zła, jaką wywołała ta publikacja, zła wyrządzonego biskupom, kapłanom i wiernym, którzy trwają przy Kościele w Polsce.

Andrzej Krach

Wzywamy Księdza do przemyślenia swojego poste

dectwo samy Żydzi. Badacz żydowski Michał Grynberg w swej „Księdze sprawiedliwych”, wydanej w 1993 r. w Warszawie, na s. 254-255 zamieścił obszerny biogram Kossak-Szczuckiej, pisząc o niej w samych superlatywach. Stwierdził tam m.in., iż: „Kossak-Szczucka, pisarka, głęboko wierząca katoliczka, w czasie okupacji pierwsza rozpoczęła starania o stworzenie organizacji, która zajęłaby się niesieniem pomocy Żydom. Była także współautorką koncepcji powołania przy Delegaturze Rządu Tymczasowego Komitetu Pomocy Żydom im. Konrada Żegoty. Komitet taki rozpoczął działalność we wrześniu 1942 r. i działał do grudnia, po czym przekształcił się w Radę Pomocy Żydom”.

Grynberg przypomniał także, że w 1985 r., w 17 lat po śmierci, Z. Kossak została odznaczona medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Irena Senderowa, odznaczona medalem „Sprawiedliwy wśród

Żydów, o której poniżej, jest protestem przeciwko takiej manipulacji i fałszowaniu historii przez dr całą oraz okazją do ukazania prawdziwej historii zaangażowania Pisarki w heroiczne dzieło ratowania Żydów. Jest też kolejną inicjatywą przybliżania polskiemu społeczeństwu historycznej prawdy, zwłaszcza o stosunkach polsko-żydowskich, do której mimo wolności słowa ma ono utrudniony dostęp.

Andrzej Korab

SESJA: SPOTKANIA Z POLSKĄ – ZOFIA KOSSAK

Oświęcim, sobota 24 marca 2007 r.

Organizatorzy:

Prezydent Miasta Oświęcimia
Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”
Towarzystwo im. Zofii Kossak

Patronat medialny:

Tygodnik Katolicki „Niedziela”

Program

9.00 – Złożenie kwiatów przez delegację uczestników Sesji – ściana śmierci oraz ceta św. Maksymiliana M. Kolbego – Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau

10.00 – Msza św. za śp. Zofię Kossak oraz w intencji Ojczyzny – kościół pw. św. Maksymiliana Kolbego w Oświęcimiu, pl. św. Maksymiliana 2

11.00 – Program artystyczny w wykonaniu młodzieży z Miejskiego Gimnazjum nr 4 im. Zofii Kossak w Oświęcimiu – Oświęcimskie Centrum Kultury, ul. Śniadeckiego 24

11.20 – Powitanie przez Prezydenta Miasta Oświęcimia Janusza Marszałka

11.30 - 13.30 – Sesja:

– prof. Jerzy Robert Nowak – „O pamięć i tożsamość”
– dr Stanisław Michałowski – „Patriotyzm a Europa – myślenie i świadectwo życia Zofii Kossak”
– bp Albin Małysiak – „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata – świadectwo”
– wystąpienia gości
– przyjęcie oświadczenia

biskupa, ale wielu innych współbraci w kapłaństwie, i to na podstawie świadectwa przesładowców. Krzywdząc naszego Biskupa, krzywdzi Ksiądz i nas, kapłanów diecezji rzeszowskiej, którzy w tamtych czasach należeliśmy – zwłaszcza w dziedzinie budownictwa sakralnego – do przodującego duchowieństwa w Polsce. Setki z nas było przesładowanych i otrzymało niesprawiedliwe wyroki sądowe. Przemawiają za nami liczne świętynie wybudowane w tamtych czasach, po dziś dzień wypełnione wiernym ludem Bożym. Tą nieszczęsną publikacją uderzającą w Pastera uderza Ksiądz także w nas, kapłanów, i dokonuje przez to rozproszenia owiec z trudem gromadzonych naszą modlitwą i pracą.

Nie wiemy, czy Ksiądz zdaje sobie sprawę z ławiny zła, jaką wywołała ta publikacja, zła wyrządzonego biskupom, kapłanom i wiernym, którzy trwają przy Kościele w Polsce.

Wzywamy Księdza do przemyślenia swojego postępowania i do zaprzestania osądzania swoich współbraci, zgodnie z tym, co powiedział Pan Jezus: „Nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni”.

Oczekujemy ze strony Księdza przeprosin naszego Biskupa za wyrządzoną mu krzywdę. Sprawiedliwej oceny naszej kapłańskiej działalności w tamtych czasach niech dokonają natomiast specjaliści w duchu prawdy i chrześcijańskiej miłości.

Na dzień 5 marca 2007 r. pod listem podpis złożyło 507 kapłanów.

Rzeszów, 1 marca 2007 r.

Do wiadomości: kard. Józef Glemp, prymas Polski; kard. Stanisław Dziwisz, metropolita krakowski; abp Józef Michalik, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski; bp Kazimierz Górny, biskup rzeszowski

L.DZ.1244/WSK-412/07



ADAM WOLNAR

NIE ZATRUMWAĆ PRAWDY O NASZ

Andrzej Korab

Sesję w Oświęcimskim Centrum Kultury poprzedził program artystyczny w wykonaniu młodzieży z Miejskiego Gimnazjum nr 4 w Oświęcimiu. Młodzież poprzez scenografię, taniec, recytację oraz fragmenty tekstów Zofii Kossak i innych autorów ukazała historię trudnego, kłopotliwego i wymagającego wyrozumiałości sąsiedztwa Żydów i Polaków, a także historię życia Pisarki, która podczas II wojny światowej z narażeniem własnego życia i życia swojej rodziny ratowała Żydów. Uczestnicy sesji przyjęli występ młodzieży z wielkim wzruszeniem i aplauzem.

Prowadzący sesję Stanisław Paźucha, przewodniczący Zarządu Oddziału Malopolskiego Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Krakowie,

szczenia „Civitas Christiana” Ziemowita Gawskiego, a jej bezpośrednim powodem stała się wypowiedź dr Aliny Calej w styczniowym numerze czasopisma „Midrasz”, która Zofię Kossak określiła mianem „rasistki”. Następnie odbył przesłanie, które metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz skierował do uczestników sesji. Nie mogąc osobiście celebrować Mszy św. z powodu wcześniejszej przyjętych obowiązków duszpasterskich, metropolita napisał: „Rozumiem wagę życiowego świadectwa Zofii Kossak, pisarki, która wpisuje się barwnie w dzieło podziurzymywania polskiej pamięci i tożsamości narodowej. Ta katolicka pisarka pozostaje do dziś wzorem patriotyzmu pojętego jako oddanie się na służbę Ojczyźnie. Jako nauczycielka, literatka, działaczka konspiracyjna, charytatywna, inicjatorka Rady Pomocy Żydom «Żegota», wpisała się na stałe w historię Polski. Dziękujemy Bogu za jej życie i literaturę pisaną

Przybyłych na sesję przedstawicieli Kościoła, stowarzyszeń z różnych stron Polski, młodzieży oraz mieszkańców Oświęcimia przywitał prezydent miasta Janusz Marszałek, wyrażając radość, że sesja ma miejsce w mieście, które podczas II wojny światowej straciło swą nazwę i stało się niemieckim wzorowym miastem Auschwitz, gdzie wydarzyła się potworna tragedia Polski, Europy i świata – tragedia Polaków, Żydów, Rosjan, Romów i przedstawicieli innych narodów.

– Jestem zaszczycony, że mogę otworzyć sesję w obronie pamięci Zofii Kossak, najślimniejszej pisarki katolickiej, Pisarki, którą od dzieciństwa pokochałem, uczyszony jej pięknymi książkami, które budziły patriotyzm, książkami, które miliony Polaków uczyły miłości do Ojczyzny, poświęcenia dla narodu i kształtowały umysł w duchu zrozumienia wyjątkowych związków

NIE ZATRUMWAĆ PRAWDY O NASZ

Andrzej Korab

Sesję w Oświęcimskim Centrum Kultury poprzedził program artystyczny w wykonaniu młodzieży z Miejskiego Gimnazjum nr 4 w Oświęcimiu. Młodzież poprzez scenografię, taniec, recytację oraz fragmenty tekstów Zofii Kossak i innych autorów ukazała historię trudnego, kłopotliwego i wymagającego wyrozumiałości sąsiedztwa Żydów i Polaków, a także historię życia Pisarki, która podczas II wojny światowej z narazem własnego życia i życia swojej rodziny ratowała Żydów. Uczestnicy sesji przyjęli występ młodzieży z wielkim wzruszeniem i aplauzem.

Prowadzący sesję Stanisław Paźucha, przewodniczący Zarządu Oddziału Małopolskiego Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Krakowie, wyjaśnił, że pretekstem do zorganizowania sesji była propozycja przewodniczącego Katolickiego Stowarzy-

sznienia „Civitas Christiana” Ziemowita Gawskiego, a jej bezpośrednim powodem stała się wypowiedź dr Aliny Catej w styczniowym numerze czasopisma „Midrasz”, która Zofię Kossak określiła mianem „rasistki”. Następnie odczytał przesłanie, które metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz skierował do uczestników sesji. Nie mogąc osobiście celebrować Mszy św. z powodu wcześniej przyjętych obowiązków duszpasterskich, Metropolita napisał: „Rozumiem wagę życiowego świadectwa Zofii Kossak, pisarki, która wpisuje się barwnie w dzieło podtrzymywania polskiej pamięci i tożsamości narodowej. Ta katolicka pisarka pozostaje do dziś wzorem patriotyzmu pojętego jako oddanie się na służbę Ojczyźnie. Jako nauczycielka, literatka, działaczka konspiracyjna, charytatywna, inicjatorka Rady Pomocy Żydom «Żegota», wpisała się na stałe w historię Polski. Dziękujemy Bogu za jej życie i literaturę pisaną «ku pokrzepieniu serc». Ufamy, że znajdzie licznych naśladowców w pracy dla dobra naszej Ojczyzny”.

OŚWIADCZENIE

Uczestnicy uroczystej sesji poświęconej życiu i działalności Zofii Kossak z wielkim żalem i smutkiem przyjmują publikację Pani Aliny Catej fałszującej historię w ważnym jej momencie stosunków między Polakami a Żydami, obywatelami jednej Ojczyzny Polski. Wśród licznych błędów określenie Pisarki mianem „rasistki” podważa sens przyjaźni, miłości, a często i ofiary do i dla drugiego człowieka. Odbiera nadzieję, wiarę i zmusza do gorzkiej refleksji nad tysiącem bezimiennych, którzy przypalili ratowanie cudzego życia swoim. Zofia Kossak – katolicka pisarka, nauczycielka, działaczka konspiracyjna i charytatywna, inicjatorka powstania polskiej organizacji podziemnej Rady Pomocy Żydom, «Żegota» – pozostaje do dziś niedoścignym wzorem patrioty w służbie człowiekowi i Ojczyźnie.

Z tego szczególnego miejsca, jakim jest Miasto Oświęcim – Miasto Pokoju, na którego terenie w latach II wojny światowej znajdował się niemiecki Obóz Zagłady Auschwitz-Birkenau, stanowczo sprzeciwiamy się i protestujemy przeciwko szkalowaniu Jej dobrego imienia. Mamy nadzieję, że Jej świadectwo życia znajdzie licznych naśladowców.

Uczestnicy sesji w Oświęcimiu, 24 marca 2007 r.

Przybyłych na sesję przedstawicieli Kościoła, stowarzyszeń z różnych stron Polski, młodzieży oraz mieszkańców Oświęcimia przywitał prezydent miasta Janusz Marszałek, wyrażając radość, że sesja ma miejsce w mieście, które podczas II wojny światowej straciło swą nazwę i stało się niemieckim wzorowym miastem Auschwitz, gdzie wydarzyła się potworna tragedia Polski, Europy i świata – tragedia Polaków, Żydów, Rosjan, Romów i przedstawicieli innych narodów.

– Jestem zaszczycony, że mogę otworzyć sesję w obronie pamięci Zofii Kossak, najsynniejszej pisarki katolickiej. Pisarki, którą od dzieciństwa pokochałem, urzeczony jej pięknymi książkami, które budziły patriotyzm, książkami, które miliony Polaków uczyły miłości do Ojczyzny, poświęcenia dla narodu i kształtowały umysły w duchu zrozumienia wyjątkowych związków historii Kościoła i Narodu w dziejach Ojczyzny. Pisarki, która w czasie wojny wielokrotnie ryzykowała życie dla ratowania Żydów, a dziś jest oczerniana, posądzana o rasizm – rozpoczął swą wypowiedź prof. Jerzy Robert Nowak. Profesor w swym wystąpieniu ukazał działalność i zasługi Zofii Kossak, która szczególnie mocno przeżywała martyrologię narodu polskiego pod okupacją nazistowskich Niemiec i sowieckiej Rosji od 1939 r., gdy Polacy płacili największą cenę krwi. Od 1941 r. tę smutną palmę pierwszeństwa przejęli Żydzi. Mówił o zapomnianym holokauście Polaków na terenach wschodnich. Padali oni ofiarą najbardziej nieludzkiej sowieckiej represji, aresztowań, egzekucji i deportacji na Syberię. – W latach 1939-41 Sowietci traktowali nas jako naród pokonany, próbując złamać polskiego ducha, unicestwić polski patriotyzm, który odegrał olbrzymią rolę w walce przeciw totalitaryzmowi nazistowskich Niemiec i sowieckiej Rosji – mówił

Złożeniem kwiatów pod ścianą śmierci i w celi śmierci św. Maksymiliana Marii Kolbego rozpoczęła się 24 marca 2007 r. w Oświęcimiu sesja pt. „Spotkania z Polką – Zofia Kossak-Szczucka”, zorganizowana z inicjatywy Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Krakowie, przy współudziale Prezydenta Miasta Oświęcimia Janusza Marszałka oraz Towarzystwa im. Zofii Kossak-Szczuckiej w Górkach Wielkich.

Mszy św. w kościele św. Maksymiliana w Oświęcimiu za śp. Zofię Kossak oraz w intencji Ojczyzny przewodniczył i kazanie wygłosił gwardian wspólnoty franciszkanów w Harmężach i opiekun duchowy Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Oświęcimiu – o. Stanisław Czerwonka OFM Conv.

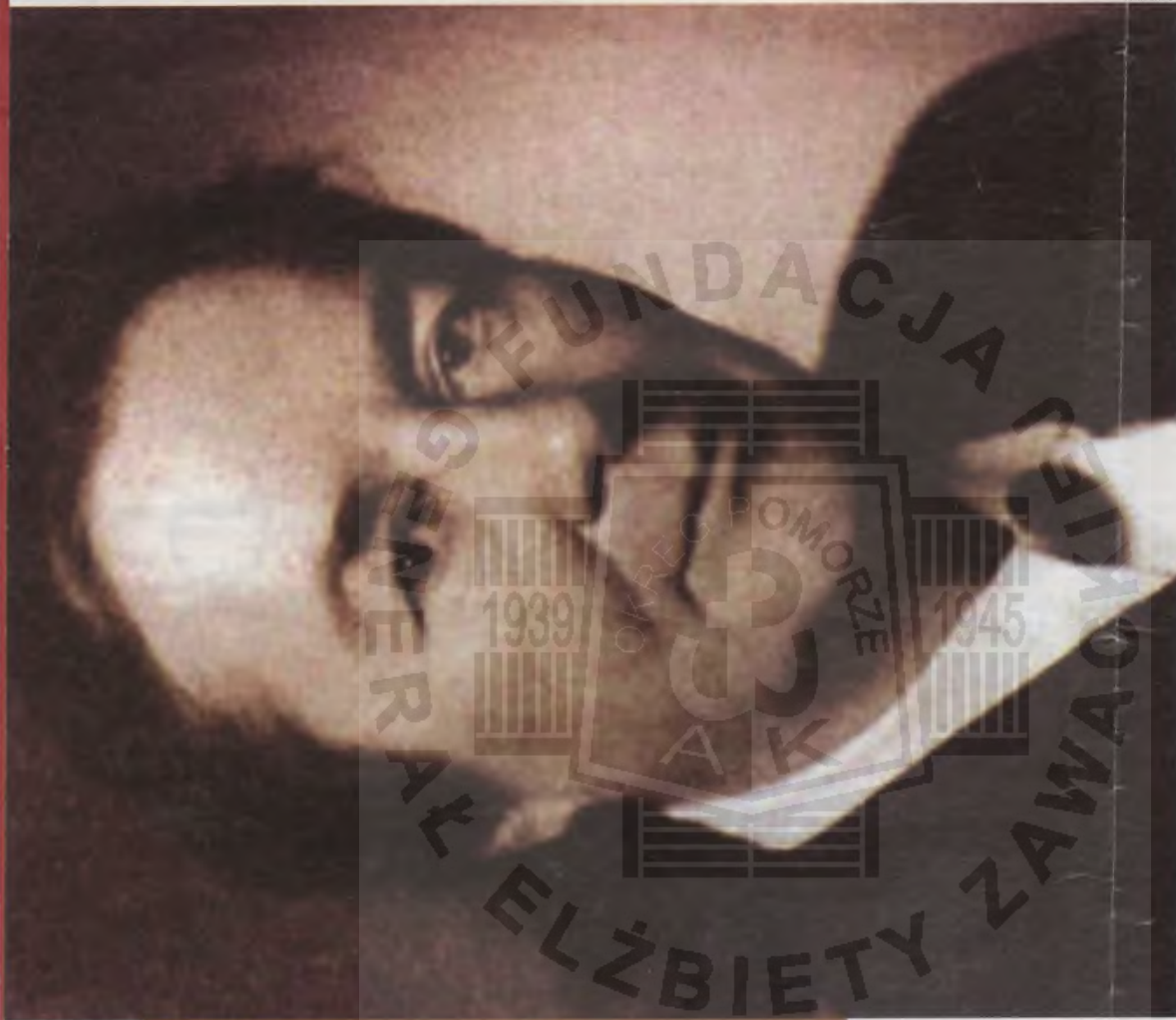
EJ HISTORII

prof. Nowak. – Zofia Kossak – podkreślał – od pierwszych chwil wojny uczestniczyła w tajnych podziemnych pracach niepodległościowych na rzecz umacniania ducha narodowego i przygotowania wystąpienia zbrojnego przeciw niemieckiemu okupantowi. Swój patriotyzm łączyła z ogromnym zaangażowaniem w pomoc dla wszystkich prześladowanych, niezależnie od pochodzenia i wiary, w tym organizowanie pomocy dla poddawanych eksterminacji Żydów. Nawigując do artykułu dr Aliny Całej na łamach czasopisma „Midrasz”, pełnego antypolskich i antykatolickich fobii i posądzeń o rasizm, czyli o fanatyczną nienawiść Zofii Kossak do Żydów, bez najmniejszej próby uzasadnienia, prof. Nowak przytoczył wiele pozytywnych i pełnych uznania dla twórczyni podziemnej organi-

sadnieniem tych ataków może być „Dekalog Polaka” – credo życia, z niewygodnym dla wielu piątym przykazaniem wzywającym do walki z wrogami Polski. Dla zrozumienia postawy życiowej Zofii Kossak – mówił dr Michałowski – trzeba odwołać się do jej przeżyć z okresu okupacji faszystowskich Niemiec. Przejawem wrogości stosunku Niemców do Polaków jest wystąpienie Adolfa Hitlera z 22 sierpnia 1939 r.: „Wydalem rozkaz zabijania bez litości, bez miłosierdzia mężczyzn, kobiet i dzieci polskiej mowy i polskiego pochodzenia. Tylko w ten sposób zdobędziemy potrzebną

Świata”. W swym przesłaniu napisał m.in.: „Zofia Kossak-Szczucka w bardzo znaczący sposób przyczyniła się do ratowania Żydów. Ale dziś, niestety, jest atakowana przez niektóre kofa żydowskie, jakoby była antysemitką. Każdy naród ma obowiązek bronić prawdy historycznej. My, Polacy, musimy się więcej przeciwstawiać poglądom pewnych kof, które głoszą fałsz, jako byśmy byli antysemitami”.

Odczytano także podziękowanie za zaproszenie na sesję, które przesłał senator Piotr Boroń. „Bardzo cenię tę postać, a ostatnio przyszło mi nawet bronić



11-22

prof. Nowak – Zofia Kossak – podkreślał – od pierwszych chwil wojny uczestniczyła w tajnych podziemnych pracach niepodległościowych na rzecz umacniania ducha narodowego i przygotowania wystąpienia zbrojnego przeciw niemieckiemu okupantowi. Swoją patriotyzm łączyła z ogromnym zaangażowaniem w pomoc dla wszystkich przesładowanych, niezależnie od pochodzenia i wiary, w tym organizowanie pomocy dla poddawanych eksterminacji Żydów. Nawiązując do artykułu dr Aliny Catej na łamach czasopisma „Midrasz”, pełnego antypolskich i antykatolickich fobii i posążeń o rasizm, czyli o fanatyczną nienawiść Zofii Kossak do Żydów, bez najmniejszej próby uzasadnienia, prof. Nowak przytoczył wiele pozytywnych i pełnych uznania dla twórczyni podziemnej organizacji ratującej Żydów opinii, również ze strony środowisk żydowskich. Wyraził także uznanie dla mediów katolickich, w tym szczególnie dla „Niedzieli”, patrona medialnego sesji, które stanęły w obronie dobrego imienia Zofii Kossak. – Sesja jest dowodem na to, że nie damy zatruwać prawdy o naszej historii i o tych, którzy z największym poświęceniem, z narażeniem własnego życia, ratowali bliźnich, w tym Żydów. Należeli do nich: św. Maksymilian Kolbe, Zofia Kossak, kard. Adam Stefan Sapieha i wielu, wielu innych, których dziś się szkaluje i nazywa antysemitami.

Kolejny mówca – dr Stanisław Michalowski, prezes Towarzystwa im. Zofii Kossak, starał się odpowiedzieć na pytania, czy Zofia Kossak-Szczucka jest reprezentatywna dla narodu polskiego w jednoczącej się Europie i – mimo wielkich dokonań – dlaczego jest ciągle atakowana. Przypomniał, że Zofia Kossak, jedna z największych przedstawicielek humanizmu katolickiego, w swym dorobku pisarskim ma ponad 40 książek przetłumaczonych na 18 języków. Uza-

sadnieniem tych ataków może być „Dekalog Polaka” – credo życia, z niewygodnym dla wielu piątym przykazaniem wzywającym do walki z wrogami Polski. Dla rozumięcia postawy życiowej Zofii Kossak – mówił dr Michalowski – trzeba odwołać się do jej przeżyć z okresu okupacji faszystowskich Niemiec. Przejawem wrogiego stosunku Niemców do Polaków jest wystąpienie Adolfa Hitlera z 22 sierpnia 1939 r.: „Wydalem rozkaz zabijania bez litości, bez miłosierdzia mężczyzn, kobiet i dzieci polskiej mowy i polskiego pochodzenia. Tylko w ten sposób zdobędziemy potrzebną nam przetrzeźnię żyć. Polska będzie wyludniona i zasiedlona Niemcami”.

Dr Michalowski podkreślał, że Zofia Kossak mimo tragicznych doświadczeń życiowych w swej historyograficznej refleksji przywoływała obecność Bożej Opatrzności, w której doszukiwała się ostatecznego sensu różnych dziejowych zdarzeń. – Przywoływanie „Światełnej postaci” – jak Zofię Kossak określił kard. Karol Wojtyła – staje się kanwą nowej wizji dziejów otwartych na prawdę transcendenialną w ramach wielowymiarowego ładu i porządku duchowego-moralnego oraz budowanej personologii jako nadziei XXI wieku – mówił dr Michalowski.

Stanisław Rachwał, wiceprzewodniczący Rady Miasta Krakowa, odczytał przesłanie bp. Albina Matysiaka, którego wystąpienie było przewidziane w programie sesji, ale nie mógł przybyć ze względu na stan zdrowia. Bp. Matysiak, podobnie jak Zofia Kossak, za ratowanie Żydów w czasie wojny został odznaczony medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów

Świata”. W swym przesłaniu napisał m.in.: „Zofia Kossak-Szczucka w bardzo znaczący sposób przyczyniła się do ratowania Żydów. Ale dziś, niestety, jest atakowana przez niektórych koła żydowskie, jakoby była antysemitką. Każdy naród ma obowiązek bronić prawdy historycznej. My, Polacy, musimy się więcej przeciwstawiać poglądom pewnych kół, które głoszą fałsz, jako byśmy byli antysemitami”.

Odczytano także podziękowanie za zaproszenie na sesję, które przesłał senator Piotr Borof. „Bardzo cenię tę postać, a ostatnio przyszło mi nawet bronić jej dobrego imienia, gdy została zaatakowana jako osoba nietolerancyjna, a wręcz współodpowiedzialna za holokaust”.

Swoje podziękowanie za podjęcie inicjatywy zorganizowania sesji oraz prelegentom za to, że przypomnieli wielką postać Zofii Kossak złożył Ziemowit Gawski – przewodniczący Stowarzyszenia „Civitas Christiana” z Warszawy. – Zofia Kossak – powiedział – przed wojną analizowała sytuację i zastanawiała się, co jest postlannictwem Polski. Dzisiaj mamy czasy nieco inne, inny kontekst historyczny, ale postanie jest to samo – postlannictwem i misją Polski jest pozostanie wiernym sobie, wielkiemu dziedzictwu, które ma jedno imię – szacunek dla godności człowieka. A, niestety, człowiek dzisiaj w Polsce jest poniewierany, deptany, linczowany. Żyjemy w epoce medialnego terroryzmu.

Na zakończenie sesji zebrani podpisali oświadczenie w obronie prawdy o Zofii Kossak-Szczuckiej. □



Zofia Kossak, portret z lat 20.

Podczas pobytu w Częstochowie Zofia Kossak zwróciła się do biskupa Teodora Kubiny z propozycją, aby wznowić wydawanie katolickiego pisma „Niedziela”. Biskup powołał na stanowisko redaktora księdza Antoniego Marchewkę. Zofia Kossak współpracowała z księdzem Marchewką, a po powrocie z emigracji razem z mężem spotykała się z nim i korespondowała do końca życia. Po śmierci Zofii Kossak redaktor „Niedzieli” napisał: „Jej zasługi na polu literatury katolickiej w Polsce są nieocenione i stanowią granitowy pomnik jej twórczości”.

Ileć wspomniano później początki pracy redakcyjnej przy wydawaniu „Niedzieli”, ksiądz Marchewka zawsze mówił o roli Zofii Kossak: Z Bożą pomocą i dużym zapamiętaniem, ale bez grosza w kieszeni rozpoczęliśmy redagowanie i wydawanie.

Joanna Jurgała-Jureczka, „Dzieło jej życia. Opowieść o Zofii Kossak”.

WIERZĘ, UFAM, MIŁUJĘ

Maria Żmigrodzka

Napis: „Kaźdej chwili mego życia wierzę, ufam, miłuję” – umieszczony przez Zofię Kossak nad jej oświecimską pryczą – ujawnia postawę wiary i oddania Bogu, jakie wielka pisarka prezentowała w każdym momencie swej egzystencji. Nie zmieniły tego cierpienia, klęski i tragedie, zarówno osobiste, narodowe, jak i te uniwersalne, przypisane przez Opatrzność ludzkiej kondycji. Już u progu swojej twórczości, w „Pożodze” (1922), autorka powiedziała: „Jakkolwiek ciężkie i straszliwe mogą nam się wydawać te dzieje – Bóg tak chciał, zatem tak powinno być (...). Wśród ruiny wartości, dusz, umysłów – trzy rzeczy tylko pozostały niewzruszone, niepokonane i nad wszystkim górujące. Z ludzkich rzeczy Odwaga i Dobroć. Rzeczą trzecią, najwyższą i ponad wszystko stojącą, pozostał przez cały czas Kościół. Gdy wszyscy nurzali się w szarym błocie, starając się niczym nie odróżnić od plugawego tła bolszewickiego, służba Pana Panów nie wahała się stwierdzić, że Bóg jest Najwyższy”.

Pośród pożogi

Udziałem pisarki był typowy trudny los, jaki przypadł Polakom XX wieku. Córka Tadeusza Kossaka (bliźniaczego brata Wojciecha), wnuczka Juliusza, przyszła na świat 10 sierpnia 1889 r. w Kośminie, rodzinnej posiadłości na Lubelszczyźnie. Po studiach w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych i w Genewie (choć potem jednak wybrała literaturę) zamieszkała na Wołyniu, gdzie jej mąż Stefan Szczucki zarządzał częścią dóbr hr. Józefa Potockiego, majątkiem Nowosielica, położonym blisko Płoskirowa. Podobny tryb życia wybrali rodzice autorki – Anna i Tadeusz Kossakowie.

Kiedy trwała I wojna światowa, a na Kresach rozlała się rewolucja, bezbronne polskie dwory stały się przedmiotem pogromów, łupiestwa zbuntowanej czerni, podburzonych chłopów, pijanych band dezerterskich, petlurówców, siczowców i oddziałów bolszewickich.

Z furją rozkradano dworski inwentarz i całe mienie; rozbijano meble, niszczone księgozbiory i dzieła sztuki, palono budynki, zostawiając ruiny, a czasem i te zrównując z ziemią. Jeśli nie udało się uciec mieszkańcom, aresztowano ich lub okrutnie zabijano – używano kijów, rąbano

siekierami, rozrywano na strzępy, zdzierano po kawałku skórę, hańbiono kobiety, pastwiono się także nad dziećmi. W Winnicy zamordowano 3 tys. osób w wyrafinowanych męczarniach – byli wśród nich nabijani na pal, krzyżowani, skręceni w zwoje kolczastego drutu i paleni. W miasteczkach i wioskach rządziły tzw. komitety i „kurenie śmierci”, sankcjonując każde bezprawie. Na rzecz lokalnej „wspólnoty” grabiono, co tylko się dało: „unarodowiano” pościel, sprzęty, naczynia, ubrania i żywność. Rozbijane zasobne w trunki pałacowe i dworskie piwnice utrzymywały w pijanym amoku rozpasany motłoch. Dotkliwie prześladowano duchowieństwo – księży i popów. Pustoszone kościoły i cerkwie, zabraniając odprawiania nabożeństw i udzielania sakramentów. Nie dopuszczano żadnych wiadomości z Warszawy. Budzące wielkie nadzieje i radość, formowane w tych okolicach Wojsko Polskie nie zmieniło sytuacji mieszkańców, bo wkrótce je wycofano na skutek politycznych układów, decydujących, że piękna ziemia wołyńska oraz inne pobliskie tereny, darzone miłością, uprawiane przez wiele pokoleń Polaków, pozostaną w obcych rękach. Rozpacz zapamiętała ogromna.

Zofii Kossak udało się z dwojgiem małych dzieci, mężem i rodzicami przedostać na tereny polskie i zacząć nowe życie w Górkach Wielkich na Śląsku Cieszyńskim. W 1922 r. zmarł niespodzianie Stefan Szczucki, mąż pisarki. Po trzech latach poślubiła kpt. Zygmunta Szatkowskiego – przyjaciela rodziny, historyka wojskowości i kartografa, a na świat przyszli kolejno syn Witold i córka Anna. W 1926 r. dziesięcioletni Julek zmarł na zapalenie opon mózgowych; Tadeusz (27 lat), utalentowany rzeźbiarz, zaginął podczas II wojny światowej. Dopiero w 2001 r. krewni uzyskali dokument – „uległ ogólnemu zakazaniu” w Oświęcimiu 17 marca 1943 r. Matka nigdy nie wierzyła w jego śmierć.

Twórcza, ofiarna, niezłomna

W okresie międzywojennym ujawniła się duża aktywność społeczna, publicystyczna i literacka znanej już powszechnie autorki. Oprócz powieści historycznych, jak „Pożoga”, mająca do 1939 r. 6 wydań i kilka tłumaczeń na języki obce, „Beatum scelus”, „Trembowla”, „Złota wolność” czy wielka epopeja



Lubna fotografia Zofii i Zygmunta Szatkowskich z 1925 r.

średniowiecznych krucjat: „Krzyżowcy”, „Król trędowawy”, „Bez oręża” (przełożone na kilkanaście języków), powstawały utwory dla dzieci i młodzieży: „Kłopoty Łacperka, góreckiego skrzata”, „Topsy i Lupus”, „Ku woim”, „Szukajcie przyjaciół”, „Bursztyny”, „Gród nad jeziorem”; obrazek sceniczny „Na drodze” (w 2 aktach). Dom odwiedzali znakomici goście: Melchior Wańkowicz, Maria Dąbrowska, Gustaw Morcinek, Stanisław Ignacy Witkiewicz (namalował dwa portrety ani domu) czy Aleksander Kamiński, prowadzący w Górkach harcerski ośrodek szkoleniowy.

Wszelkierną działalność kulturalną oraz liczne prace o Śląsku, np. „Nieznany kraj”, „Wielcy i mali”, wyróżniono nagrodą literacką województwa śląskiego, a wielkie powieści i wszystkie dotychczasowe dokonania – Złotym Wawrzynem Polskiej Akademii Literatury i nagrodą czytelników „Wiadomości Literacyjnych” (1936). Autorkę odznaczono Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Komandorskim Polonia Restituta, także hiszpańskim Krzyżem Zasługi Zakonu Rycerskiego św. Łazarza I klasy. Porównywano ją z Józefem Ignacym Kraszewskim i Henrykiem Sienkiewiczem. Wypromowała erudycją, znajomością realiów i faktów historycznych oraz umiejętnością stylizowania języka w duchu opisywanej epoki i w zależności od podejmowanych zagadnień.

Wojna rozdzieliła rodzinę na długo. We wrześniu 1939 r. Zygmunt Szatkowski w bitwie pod Tomaszowem Lubelskim dostał się do niemieckiej niewoli i przebywał w oflagu w Murnau k. Monachium. Syn Witold działał w Armii Krajowej, walczył w Powstaniu Warszawskim, a wywieziony do Niemiec, odnalazł potem ojca we Włoszech k. Ankony i obaj wstąpili do Korpusu gen. Andersa. Córka Anna wraz z matką pędziły większość wojny w Warszawie.

Od października 1939 r. razem z Witoldem Hulewiczem Zofia Kossak współredagowała pierwsze podziemne pismo „Polska żyje” (do 1941), wydawane przez Komendę Obrońców Polski (KOP). Zamieszczała też swoje teksty w „Orlętach”, „Biuletynie Informacyjnym”, „Mieczu i Pługu” w „Znaku” i innych wydawnictwach. Z biegiem czasu stanęła – jako inicjatorka – na czele katolickiej organizacji Front Odrodzenia Polskiego (FOP), kontynuującej zadania przedwojennej Akcji Katolickiej, będąc też redaktorką jej organu

prasowego „Prawda”. Poszukiwana przez gestapo, z konieczności używała różnych nazwisk, np. Zofia Śliwińska, Sokołowska, Szatkowska, Sikorska, oraz pseudonimów – „Weronika” i „Ciotka”.

W latach okupacji napisała znany obrazek sceniczny „Gość oczekiwany” i wtedy też został on wystawiony. Pouczał, że Chrystus przychodzi do każdego, lecz nie każdy pragnie Go przyjąć. „Odrącony, powraca wielokrotnie – dowodziła. – Ludzie, którzy przyjmą Go w prostocie i bezinteresownej miłości, są przezeń obdarowani hojną, opływającą miarą, są szczęśliwsi niż mogli wymarzyć. Biada natomiast tym, którzy pragną widzieć Boga dla spodziewanych korzyści lub podporządkowania Go innemu panu”.

Warto jednocześnie wspomnieć, że u progu swej kapłańskiej drogi wymienioną sztukę, z grupą parafian pokazał na miejscowej scenie w Niegowici młody wikary – ks. Karol Wojtyła.

Wobec przemocy okupantów

W sierpniu 1942 r., wrażliwa na krzywdę i nieszczęście każdego człowieka, widząc totalną zagładę ludności żydowskiej, ogłosiła w konspiracyjnej prasie słynny „Protest”, apelując do społeczeństwa: „Kto milczy w obliczu mordu – staje się współnikiem mordercy. Kto nie potępia – ten przyzwala. Zabieramy przeto głos my, katolicy-Polacy”. Z grupą ludzi dobrej woli utworzyła Radę Pomocy Żydom „Żegota”, której staraniem zdobywano dokumenty, żywność, lekarstwa i kryjówki, ułatwiano ucieczkę z getta. Dzięki temu ocalono tysiące osób zagrożonych śmiercią, w tym wiele dzieci. W 1982 r. rodzina odebrała nagrodę przyznaną pośmiertnie pisarce przez Izrael: Sprawiedliwy wśród Narodów Świata.

Zofia Kossak należała do stowarzyszenia „Credo”, którego członkowie ślubowali poświęcić swoje możliwości i siły dążeniu do religijnego odrodzenia Polski. Pamiętając o pozbawionych duchowej pociechy więźniach, zorganizowała systematyczne tajne dostarczanie Komunii św. na Pawiak. Po wojnie puderniczkę i medalion, służące do przenoszenia Świętych Hostii, przekazała jako wotum na Jasną Górę; można je zobaczyć w Skarbcu.

Niosąca podziemną prasę pisarka, zatrzymana przypadkowo przez patrol niemiecki w jesieni 1943 r.,

została pobita brutalnie na posterunku (gdzie straciła część zębów). Przebywała najpierw na Pawiaku, a następnie przez 7 miesięcy w Oświęcimiu (jako nr 64 491). Poznawszy tam tożsamość więźniarki (prawie umierającej na tyfus, ważącej 37 kg), zabrano ją do Warszawy, by wymusić oczekiwane zeznania. Gdy nie ulegała, orzeczono wyrok: rozstrzelanie. Jednak wskutek starań władz podziemnych udało się ocalić skazaną, co nastąpiło trzy dni przed wybuchem Powstania Warszawskiego. Uczestniczyła w nim w miarę możliwości, pisywała do powstańczej prasy, opiekowała się chorą matką. Na Powiślu w piwnicy zwalonego domu przeżyły piekło ostrzału miotaczy ognia i szalejące wokoło pożary. Udało im się przedostać do punktu Czerwonego Krzyża w kościele Sióstr Wizytek na Krakowskim Przedmieściu, następnie do Szpitala Wolskiego. Pani Anna Kossak zmarła tam 8 października 1944 r., cicho wypowiadając słowa: „Pokój... nareszcie pokój”. Dwa dni potem pisarka wyszła ze stolicy z ludnością cywilną, zabierając jedyną pamiątkę, jaką chciała ocalić – obraz Matki Bożej Częstochowskiej.

W okresie okupacji córka pisarki – Anna Szatkowska znalazła serdeczną opiekę u Sióstr Niepokalanek w Szymanowie, pośród wielu chroniących się tam dziewcząt, także pochodzenia żydowskiego; jej prawdziwe nazwisko znały jedynie przełożone. Ukończyła szkołę średnią, a pod koniec wojny zdała maturę. Uczestniczyła w Powstaniu jako sanitariuszka i łączniczka kompanii „Harcerskiej” w batalionie „Gustaw”. Była na Woli, Starówce i w Śródmieściu, przechodziła przez kanały. Cudem odnalazły się z matką w Milanówku. Z falą wysiedleńców przyjechały do Częstochowy, gdzie przebywały kilka miesięcy, mieszkając u znajomych przy ul. Berka Joselewicza i na plebanii przy kościele św. Barbary. Zofia Kossak podjęła zaraz współpracę z ks. Antonim Marchewką, redaktorem Tygodnika Katolickiego „Niedziela”, pisząc pod pseudonimem w odcinkach pierwsze rozdziały książki o Birkenau pt. „Lagier”. Szybko jednak obie z córką zostały wezwane do Warszawy przez ministra bezpieczeństwa Jakuba Bermana i zmuszone pod groźbą aresztowania do opuszczenia Polski, co nastąpiło 15 sierpnia 1945 r.

W Londynie – na skutek fałszywych doniesień prasy, inspirowanej przez peerelowskie władze, informującej, że Zofia Kossak pracowała ostatnio jako osobista sekretarka Bolesława Bieruta – emigracja przyjęła ją z niechęcią. Aby odejść od nieżyczliwych środowisk londyńskich, państwo Szatkowscy zakupili farmę – najpierw z dwoma współnikami – a potem prowadzili ją samodzielnie przez 10 lat. Ciekawie mówi o tym książka pt. „Wspomnienia z Kornwalii 1947-1957”, na podstawie notatek matki przygotowana do druku przez córkę Annę, jej męża i syna. W Trossell pisarka pracowała również twórczo. Powstała wtedy powieść biblijna „Przymierze” o patriarsze Abrahamie, a z tęsknoty za Ojczyzną – „Rok polski – obyczaj i wiara”, rodzaj kalendarza opisującego praktykowane w kraju w poszczególnych miesiącach zwyczaje i obrzędy. Ponadto powstał wtedy pierwszy tom „Dziedzictwa” – początek sagi rodziny Kossaków, kontynuowanej następnie w Polsce, a także wiele artykułów do prasy i tekstów dla Radia Wolna Europa.

Za tydzień – drugi tekst Marii Żmigrodzkiej poświęcony Zofii Kossak-Szatkowskiej.

DAWAĆ ŚWIADECTWO

Maria Żmigrodzka

Zofia Kossak-Szatkowska tak określiła swoje pisarstwo: „Moje książki i ja – to jedno. Cokolwiek pisałam, udolnie czy nieudolnie, było wyrazem mego przekonania i nie mogłabym cofnąć żadnej z dawnych wypowiedzi. Sens życia i cel życia – hierarchia uczuć i obowiązków względem Boga i człowieka utrwalone są we mnie”.

„Bez oręża”

W bogatej twórczości autorki dominują wyraźnie trzy nierozzerwalnie zespolone nurty – historyczny, patriotyczny i religijny.

Obiektywna, rzetelna ocena zbrojnych wypraw i walki o Ziemię Świętą – budząca też niekiedy oceny krytyczne wobec sądów piszącej – podjęta w trylogii „Krzyżowcy”, „Król trędowaty” i „Bez oręża” – wskazuje również niskie, przyziemne przyczyny prowadzonych tam wojen. Niestety, często były to pycha, żądza władzy, chciwość, wygórowane ambicje rodowe i rycerskie, lekceważenie Dekalogu, zawiść, zdrada i brak moralności. Szkodziło nieposłuszeństwo w stosunku do Stolicy Apostolskiej – potępiającej przelew krwi – zwalczające się sekty i liczni odszczepieńcy, fałszywie tłumaczący naukę Chrystusa.

Święte i szczytne cele, dla których podjęto zbrojne działania, stały się okazją do łupiestwa, zdobywania bogactwa, taniej siły roboczej i zagarniania podbitych terenów. Prawdziwą tragedię przyniosła krucjata dzieci, których gorącą wiarę i młodzieńczy entuzjazm wykorzystano do rzekomej walki o Boży Grób i Święte Drzewo Krzyża. Dzieci oszukanych, z ufnością porzucających rodziców i ojczyznę. Wiele z nich utonęło po drodze na niesprawnych galerach lub dostało się w ręce handlarzy niewolników na ciężką pracę i pohańbienie. Jedynie w św. Franciszku sułtan zobaczył prawdziwego chrześcijanina. To, że naprawdę chciał

ubóstwo i pokorę, głosił potęgę Bożego Miłosierdzia. Chwalił Boga za cały świat i za wszystko, co dał człowiekowi. Za mękę Odkupiciela, Jego zmartwychwstanie i wskazanie ludziom dróg do zbawienia.

Jak napisała Zofia Kossak – mułmański władca po rozmowie z pobożnym zakonikiem pozwolił mu odwiedzić święte dla chrześcijan miejsca. Dla pełnego bezpieczeństwa w drodze obdarzył go sznurem z sułtańską pieczęcią, dodając własnego niewolnika, który miał go prowadzić pośród tureckich wojsk. Zezwolił też franciszkanom, by mogli działać na Bliskim Wschodzie, co – mimo upływu wieków i zmiennych warunków historycznych – owocuje do naszych czasów.

Uniwersalny i ponadczasowy charakter ma powieść historyczna „Puszkarz Orbano”, przedstawiająca oblężenie i upadek Konstantynopola w 1453 r. Do tej dziejowej gigantycznej klęski przyczynił się groźny wynalazek, dokonany przez serbskiego konstruktora potężnych dział, renegata Konstantego Orbano. Przyjąwszy służbę u sułtana Muhammeda II, odkrywca odrzucił świadomość, że pracuje na zgubę chrześcijaństwa, całej Europy, swego narodu i rodziny. Wskazany tutaj problem odpowiedzialności moralnej za własne czyny nigdy nie przestał być aktualny.

„Szaleńcy Boży”

Zofia Kossak podejmowała często zagadnienie wewnętrznej doskonałości. Pisała na ten temat m.in.: „Przywykliśmy uważać świętość za pewną anormalność, może nawet chorobliwą, za nieprawdopodobny skok. Jesteśmy tak konsekwentnie nastawieni na przeciętność, że o świętości prawie wstydzimy się mówić. A przecież choć tak wiel-



Zofia Kossak-Szatkowska

ka, sprowadza się ona do rzeczy proste. Miłować Boga i ludzi tak mocno, by to uczucie odbijało swoje piętno na każdym myśli, słowie i czynie”.

W apokryficznej powieści „Szaleńcy Boży” – i nie tylko tam – przedstawiła całą plejadę świętobliwych postaci idących różnymi drogami życia, lecz zawsze w ciszy i bez rozgłosu czyniących dobro, jak święci: Antoni Pustelnik, Hieronim, Jerzy pokonujący smoka, Mikołaj dyskretnie wspierający biskupów, Benedykt i Świerad, Andrzej Apostoł i Bobola, Klara, Jadwiga Śląska, Stanisław Kostka czy sandomierski dominikanin.

Jedną z pierwszych powieści Zofii Kossak „Batum scelus” (1924), wydana po latach w nowszej wersji jako „Błogosławiona wina” (1953), nakreśliła dramatyczne losy żyjącego w XVII wieku wojewody mińskiego, senatora RP księcia Mikołaja Sapielży, który z papieskiej kaplicy na Watykanie wykrał obraz Madonny Gregoriańskiej, zabierając wizerunek do Kodnia. Przyszło jednak nawrócenie. Skruszony magnat zmienił postępowanie i dla ekspiacji zbudował sanktuarium maryjne, gdzie do dzisiaj rozkwita kult Najświętszej Panny.

Problem cierpienia i dobrowolnej ofiary podejmowała też powieść historyczna „Suknia Dejaniry”. Jej główny bohater – starosta Kaźmierz Korsak wybiera postawę św. Aleksego ze znanej legendy okresu średniowiecza. Po powrocie do swego majątku z wojennej wyprawy pod wodzą króla Władysława IV, nierozpoznany, świętomie wybrał ukryte życie – co w tamtych stosunkach było niesłychane – w prymitywnych pomieszczeniach dla służby i wiolelnią, wyniszczającą pracę fizyczną pośród chłopów na własnym folwarku, Bogu ofiarując poniżenia i doznane krzywdy. Autorka słusznie stwierdziła przy okazji, że to w złych stosunkach społecznych, nie gdzie indziej, tkwiły przyczyny późniejszych nieszczęść zarówno Polski, jak i całego świata. Wyzwalają w ludziach nienawiść, agresję i dążenie do



tyczny i religijny.

Obiektywna, rzetelna ocena zbrojnych wypraw i walki o Ziemię Świętą – budząca też niekiedy oceny krytyczne wobec sądów piszącej – podjęta w trylogii „Krzyżowcy”, „Król trędowaty” i „Bez oręża” – wskazuje również niskie, przyziemne przyczyny prowadzonych tam wojen. Niestety, często były to pycha, żądza władzy, chciwość, wygórowane ambicje rodowe i rycerskie, lekceważenie Dekalogu, zawiść, zdrada i brak moralności. Szkodziło nieposłuszeństwo w stosunku do Stolicy Apostolskiej – potępiającej przelew krwi – zwalczające się sekty i liczni odszczepieńcy, fałszywie tłumaczący naukę Chrystusa.

Święte i szczytne cele, dla których podjęto zbrojne działania, stały się okazją do łupiestwa, zdobywania bogactwa, taniej siły roboczej i zagarniania podbitych terenów. Prawdziwą tragedię przyniosła krucjata dzieci, których gorącą wiarę i młodzieńczy entuzjazm wykorzystano do rzekomej walki o Boży Grób i Święte Drzewo Krzyża. Dzieci oszukanych, z ufnością porzucających rodziców i ojczyznę. Wiele z nich utonęło po drodze na niesprawnych galerach lub dostało się w ręce handlarzy niewolników na ciężką pracę i pohańbienie. Jedynie w św. Franciszku sułtan zobaczył prawdziwego chrześcijanina. To, że naprawdę kochał

który miał go prowadzić spośród tureckich wojsk.

Zezwolił też franciszkanom, by mogli działać na Bliskim Wschodzie, co – mimo upływu wieków i zmiennych warunków historycznych – owocuje do naszych czasów.

Uniwersalny i ponadczasowy charakter ma powieść historyczna „Puszkarz Orbano”, przedstawiająca oblężenie i upadek Konstantynopola w 1453 r. Do tej dziejowej gigantycznej klęski przyczynił się groźny wynalazek, dokonany przez serbskiego konstruktora potężnych dział, renegata Konstantego Orbano. Przyjąwszy służbę u sułtana Muhammeda II, odkrywca odrzucił świadomość, że pracuje na zgubę chrześcijaństwa, całej Europy, swego narodu i rodziny. Wskazany tutaj problem odpowiedzialności moralnej za własne czyny nigdy nie przestał być aktualny.

„Szaleńcy Boży”

Zofia Kossak podejmowała często zagadnienie wewnętrznej doskonałości. Pisała na ten temat m.in.: „Przywykliśmy uważać świętość za pewną anormalność, może nawet chorobliwą, za nieprawdopodobny skok. Jesteśmy tak konsekwentnie nastawieni na przeciętność, że o świętości prawie wstydzimy się mówić. A przecież choć tak wiel-

Zofia Kossak-Szatkowska

daków, Benedykt i Świerad, Andrzej Apostoł i Bobola, Klara, Jadwiga Śląska, Stanisław Kostka czy sandomierscy dominikanie.

Jedną z pierwszych powieści Zofii Kossak „Beatum scelus” (1924), wydana po latach w nowej wersji jako „Błogosławiona wina” (1953), nakreśliła dramatyczne losy żyjącego w XVII wieku wojewody mińskiego, senatora RP, księcia Mikołaja Sapięhy, który z papieskiej kaplicy na Watykanie wykradł obraz Madonny Gregoriańskiej, zabierając wizerunek do Kodnia. Przyszło jednak nawrócenie. Skruszony magnat zmienił postępowanie i dla ekspiacji zbudował sanktuarium maryjne, gdzie do dzisiaj rozkwita kult Najświętszej Panny.

Problemem cierpienia i dobrowolnej ofiary podejmuje też powieść historyczna „Suknia Dejaniry”. Jej główny bohater – starosta Kaźmierz Korsak wybiera postawę św. Aleksego ze znanej legendy okresu średniowiecza. Po powrocie do swego majątku z wojennej wyprawy pod wodzą króla Władysława IV, nierozpoznany, świadomie wybrał ukryte życie – co w tamtych stosunkach było niesłychane – w prymitywnych pomieszczeniach dla służby i wieloletnią, wyniszczającą pracę fizyczną pośród chłopów na własnym folwarku, Bogu ofiarując poniżenia i doznane krzywdy. Autorka słusznie stwierdziła przy okazji, że to w złych stosunkach społecznych, nie gdzie indziej, tkwiły przyczyny późniejszych nieszczęść zarówno Polski, jak i całego świata. Wyzwalają w ludziach nienawiść, agresję i dążenie do zemsty. Pragnęła też, aby prawdę o wszystkim mówić zawsze i w każdych okolicznościach.

„Z otchłani”

Infernalny charakter obozu kobiecego Auschwitz-Birkenau (Oświęcim-Brzezinka) przedstawiła pisarka w książce „Z otchłani” – wydanej w 1946 r. w Częstochowie przez Księgarnię W. Nagłowskiego. Powszechność śmierci, bicie, katowanie, cyklon, krematoria, palenie żywcem; brud, robactwo, stada szczurów atakujące więźniów lub martwe ich ciała. Totalne upodlenie zniewolonego człowieka przez pozbawionych moralności „nadludzi”.

Na dnie tego piekła starała się pomagać współtowarzyszkom niedoli. Sama też doznawała ich troski. Niektóre wiedziały, kim naprawdę jest, znając jej prawdziwe nazwisko. W swoim bloku, gdzie była funkcyjną, pełniła też nocne dyżury, wyręczała nadmiernie osłabione, sprzątała nieczystości. Dla chorych zdobywała żywność



Wnuki Zofii Kossak-Szatkowskiej

PRAWDZIE

i leki. Odmawiała Różaniec, organizowała codzienną modlitwę, gdy się udało – nabożeństwa, a w 1943 r. – wieczór wigilijny. Dzięki niej w tajemnicy prowadzono odczyty i pogadanki o literaturze i historii Polski.

Przemyczone zapiski zaszyte w ubraniu pomogły autorce już po wojnie w rekonstrukcji wspomnień. „Bóg po to pozwolił niektórym ludziom oglądać piekło za życia i wrócić – napisała we wstępie – by dali świadectwo prawdzie”. W utworze czytamy słowa: „Okropność polega na całkowitym zaprzeczeniu, niszczeniu człowieczeństwa. Haftling przybyły do lagru przestaje być człowiekiem, jest już tylko numerem, bydłem, niczym. Wszystko mu raczej zostanie wybaczone niż odruh godności, wstydu, szlachetnego oburzenia. Z nieporównaną konsekwencją z właściwą sobie systematycznością Niemcy realizują swój program odczłowieczenia, poniżenia, pokonania”.

Zawsze w służbie wartości

Zofia i Zygmunt Szatkowscy – farmerzy z konieczności, zmęczeni nadmiernym wysiłkiem fizycznym i życiem na emigracji – usilnie pragnęli wrócić do Polski, co stało się możliwe w 1957 r. Zamieszkali w Górkach Wielkich w dawnym domku ogrodnika, ponieważ dwór spłonął w czasie wojny. Jeszcze w Kornwalii autorka pisała do bliskich: „Zawsze byliśmy tutaj niczym Twardowski na Księżycu (...). Rozczarowanie nam nie grozi. Dobry czy zły – mój kraj. Bardzo dręczyła mnie świadomość, że nasze bytowanie na Trossell nie jest w niczym służbą Polsce. Teraz będziemy służyć”.

Oprócz odczytów i spotkań autorki z czytelnikami, plonem wspólnej z mężem pracy w ojczyźnie była bogata publicystyka i nowe książki: „Troja północy” (1960) – o losach połabskich Słowian oraz dwa dalsze tomy „Dziedzictwa” (1964-67). Wychodziły też nowe wydania dawnych tytułów. Oboje cieszyli się z wizyt bliskich, a szczególnie córki i syna oraz ośmiorga wnucząt – według dziadków, nadzwyczajnych – które zjeżdżały do nich z zagranicy na wakacje. Pokazywali im góry i ważne dla Polaków miejsca, jak Kraków, Warszawa, Częstochowa czy Oświęcim. Zadziergnięte wtedy przez młodych więzy z Polską trwają do dzisiaj. Dowodem są dwie książki biograficzne „Był dom” i „Wspomnienia z Kornwalii 1947-1957”; dbałość o rodzinne muzeum i utworzone w zabudowaniach dworskich schronisko młodzieżowe Kos.

Wyrazista i bezkompromisowa postawa pisarki stała się powodem narastającej niechęci władz komunistycznych. W 1964 r. Zofii Kossak-Szatkowska jako jedna z sygnatariuszy złożyła podpis pod „Listem 34”, skierowanym do oficjalnych czynników politycznych w sprawie swobody wypowiedzi i zaostrożania się cenzury prasowej.

W czerwcu 1966 r., widząc utrudnianie Kościołowi polskiemu organizacji obchodów Roku Milenijnego, usłyszawszy o zatrzymaniu przez służby specjalne kopii Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, który peregrynował po kraju, złożyła rezygnację z przyznania jej Nagrody Państwowej I stopnia, pisząc m.in.: „Nie mogę przyjąć nagrody od Władz Państwowych, wprawdzie własnych, prawowitych, lecz

odnoszących się wrogo do spraw dla mnie świętych (...). Rozdzwięk między lekceważeniem przez Władze Państwowe uczuć religijnych ludności a równoczesne przyznanie przez te same Władze nagrody literackiej pisarce katolickiej jest tak wielki, że zdaje się być pomyłką, nieporozumieniem”.

Cały tekst pisma Zofii Kossak krążył w maszynowych odpisach po kraju. Jeden egzemplarz wywiesili Ojcowie Paulini w gablotce klasztoru na Jasnej Górze. Przeczytany przez kard. Stefana Wyszyńskiego na spotkaniu biskupów, wywołał entuzjastyczne brawa.

W uzyskanej z IPN na życzenie Anny Szatkowskiej teczce znalazły się kserokopie dotyczące inwigilacji Zofii Kossak przez SB, m.in. 32 różne pisma, raporty i donosy oraz listy, które nie dotarły do adresatów, np. korespondencja z ks. Antonim Marchewką – redaktorem naczelnym „Niedzieli”.

We wrześniu 1966 r. „nieznani sprawcy” pod nieobecność właścicieli włamali się do ich domku. Nic nie zginęło poza listem kard. Stefana Wyszyńskiego, związanym z odmową przyjęcia przez pisarkę nagrody państwowej, prawdopodobnie wyrażającym podziękowanie i aprobatę podjętej decyzji.

Choć wcześniej przywrócono pisarce odebrane po wojnie obywatelstwo polskie, po tym akcie sprzeciwu zbyt śmiała kontestatorka stała się niezauważana. Głównie drukował ją PAX, dzięki czemu tak wartościowe książki trafiały do rąk czytelników. Już wcześniej otrzymała z tej instytucji Nagrodę Literacką im. Włodzimierza Pietrzaka. Wszystkie książki Zofii Kossak (pośród 2,5 tys. tytułów innych źle widzianych twórców – w kilku milionach egzemplarzy) wycofano z bibliotek w latach 1951-53 i przeznaczono na przymiał, zgodnie z tajną instrukcją komunistycznych władz. U schyłku życia autorka powiedziała: „Pisarstwo jest moim zawodem, otwierającym drogę do serc czytelników; w czasie wojny formą walki z nieprzyjacielem, w pracy fizycznej wytchnieniem; zawsze poczuciem służby społecznej”. Szkoda, że światowej sławy pisarka, zgłaszana kiedyś do Nagrody Nobla, tak mało znana jest polskim czytelnikom.

Zofia Kossak zmarła 9 kwietnia 1968 r. w Bielsku-Białej, gdzie w szpitalu, poważnie chorą, daremnie próbowano ratować; jej mąż odszedł osiem lat później. Po śmierci żony rozpoczął prace nad utworzeniem w góreckim „domku ogrodnika” działającego do dzisiaj muzeum biograficznego Zofii Kossak-Szatkowskiej.

Wielką pisarkę żegnał cały naród. Słowa uznania i kondolencje składały wybitne osobistości, m.in.: Kazimiera Iłakowiczówna, Władysław Grabski, Jan Dobraczyński, Roman Brandstaetter, Jarosław Iwaszkiewicz. Prymas Tysiąclecia – kard. Stefan Wyszyński napisał: „Odeszła wielka pisarka, jedna z największych od czasów Henryka Sienkiewicza”. Redaktor Tygodnika Katolickiego „Niedziela” – ks. Antoni Marchewka tak powiedział o Zmarłej: „Jej zasługi na polu literatury katolickiej w Polsce są nieocenione i stanowią granitowy pomnik jej twórczości”.

Na grobie godnych pamięci małżonków na góreckim cmentarzu wyryto słowa z Ewangelii, w pełni obrazujące ich życie: „...niechaj mowa wasza będzie: tak – tak, nie – nie...”.

**POLECAMY PIĘKNE KSIĄŻKI
WSPOMNIENIOWE
O ZOFII KOSSAK-SZATKOWSKIEJ,
NAPISANE
PRZEZ JEJ NAJBLIŻSZYCH.
KSIĄŻKI TE ZNAJDEMY
W KAŻDEJ DOBREJ KSIĘGARNI**



ZAWIERAJĄ:

- ▶ bogate dane biograficzne
- ▶ opowieści rodzinne, opis farmerskich lat Zofii i Zygmunta Szatkowskich
- ▶ ważne fakty dotyczące walk w Powstaniu Warszawskim, losów żołnierzy i ludności stolicy
- ▶ ciekawe fotografie
- ▶ szerokie tło historyczne omawianych wydarzeń, drzewo genealogiczne rodziny Kossaków i Szatkowskich

Poznajmy dzieje i twórczość wielkiej polskiej pisarki katolickiej!

Zofia Kossak-Szczucka

— w służbie Bogu i Ojczyźnie

Życie pisarki, które uważała za służbę Bogu i Narodowi Polskiemu, przejęte było Ewangelią i miłością Ojczyzny. Wzorce postępowania, zgodne z wartościami katolickimi, stanowią zasadniczą cechę jej pięknych i mądrych książek, w których zawarła to wszystko, w co wierzyła i co kochała.

Urodziła się 8 sierpnia 1889 roku w Kośminie na Lubelszczyźnie. Pochodziła z rodziny słynnych malarzy batalistów. Była córką Tadeusza Kossaka i wnuczką Juliusza. Początkową edukację odbyła w domu. W latach 1912-1913 studiowała malarstwo w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie, a w latach 1913-1914 rysunek w Ecole des Beaux Arts w Genewie. W 1915 roku poślubiła Stefana Szczuckiego i zamieszkała wraz z nim w Nowosieliu na Wołyniu. W 1916 roku urodził im się syn Juliusz, a rok później drugi — Tadeusz. W latach 1917-1919 Zofia Kossak była świadkiem wydarzeń rewolucyjnych na Wołyniu. Wspomnienia, które spisała z tego czasu i wydała w 1922 roku pod tytułem „Pożoga”, stanowią jej właściwy debiut pisarski.

Zakochna w historii Polski

Zofia Kossak dzięki ojczyście ukazywała swoim czytelnikom w zbeletryzowanej formie — w książkach pisanych z wielką pasją i rozmachem — a zarazem z wnikliwością badacza. Cieszyły się one tak wielką popularnością, że pisarkę okrzyknięto szybko następczynią Krzeszowskiego i Sienkiewicza. Twórczość Zofii Kossak, jak to właściwie zauważyła Amelia Szafranowska w książce

mem, jak i opisane w fabule powieści dzieje nawrócenia na katolicyzm braci polskich są dla autorki wymownymi świadectwami działania Bożej Opatrzności. Należy podkreślić, że wiara katolicka w światopoglądzie Zofii Kossak odgrywała zawsze rolę decydującą. O czym by ona nie pisała, jakich spraw Ojczyzny nie dotykała, zawsze poruszała istotne problemy i pytała dotyczące naszej wiary. Wymowa ewangeliczna jej mądrych i pięknych książek jest bezsprzeczna. Pisarka zawsze starała się wpoić w czytelnika przekonanie, że z największego upadku zawsze można powstać, a ratunku szukać trzeba w Bożej pomocy.

Doświadczenia oświęcimskie

Gdy wybuchła II wojna światowa, pisarka opuściła rodzinny majątek i zaangażowała się w ruch konspiracyjny oraz działalność charytatywną. Została współredaktorką pierwszego pisma podziemnego zatytułowanego „Polska żyje” i członkinią Frontu Odrodzenia Polski (FOP), który wyznaczył sobie zadanie „odrodzenia moralnego Polski w myśl zasad katolicyzmu”. Była także współzałożycielką Tymczasowego Komitetu Po-

tego dodać? Gdyby każdy tak żył, świat byłby zupełnie inny...

W 1929 roku pisarka wydała zbiór opowiadań pt. „Szaleńcy Boży”, oparty na legendach. To właśnie w nim ukazuje ona świętych jako ludzi zwykłych, narażonych tak samo jak my na upadki i słabości, ludzi, którzy jednak bezgranicznie zaufali Stwórcy. Zofia Kossak istotę świętości odnajduje w zbliżeniu się człowieka do Boga, które ukazuje głównie jako przeżycia wewnętrzne. Owocują one dobrocią w stosunku do bliźnich oraz wiernością nakazom Ewangelii, nawet za cenę męczeńskiej śmierci.

O przebogatej twórczości Zofii Kossak nie da się opowiedzieć w kilku zdaniach. Nie sposób także wspomnieć tutaj o jej wszystkich ważnych książkach, takich jak trylogia „Krzyżowcy”, „Przymierze”, „Dziedzictwo” czy wiele innych utworów, broszur i artykułów, za które była honorowana różnymi nagrodami. Dodajmy, że książki Zofii Kossak tłumaczone były na wiele języków świata. Przypomnieć tu trzeba, że w 1966 roku pisarka otrzymała państwową nagrodę I stopnia za usługi w dziedzinie powieści historycznej. Zrezygnowała z niej jednak, ponieważ dowiedziała się o zatrudnieniu przez te same władze kopii Obrzyżę Matki Bożej Częstochowskiej, który peregrynował wówczas po Polsce z okazji Roku Milenijnego. W oświadczeniu napisała: „(...) rozdzwięk między lekramiżaniami przez Młodszych Bractwa



„Kossak-Szatkowska”, „jest wypadkową trzech żywiołów: historycznego, patriotycznego i religijnego”. Można więc stwierdzić, że myślała i czuła poprzez historię, która dostarczała jej bogactwa wydarzeń mających wpływ na losy Narodu Polskiego. Z nich wybierała fakty najbardziej donoszące i z wielką starannością odmalowywała uczucia, charaktery, postawy i niezłomne czyny swoich bohaterów, ukazując przy tym doskonale epokę, na tle której rozgrywała się akcja danej powieści.

Pisarka, co trzeba podkreślić, starała się zawsze w swych książkach uwypuklać prawdę historyczną. Można tutaj sięgnąć choćby po „Beatum scellus” (1924 r.), powieść wydaną później pod tytułem „Błogosławiona wina”. Opowiada ona o krzyżu obrazu Madonny Gregoriańskiej z kaplicy papieskiej na Watykanie, dokonanej przez wojewodę mińskiego Mikołaja Sapiechę. Świętokradczy czyn, którego się dopuścił, doprowadził do jego głębokiego nawrócenia oraz zaowocował wieloma cudami w Kochniu, gdzie Sapieha założył sanktuarium maryjne. Sama autorka we wstępie do „Błogosławionej winy” mówi: „Sens i piękno owej nie zmyślonej treści polega na tym, że w danym wypadku zbrodnia świętokradztwa, zbrodnia kuszenia i przyprawienia bliźniego o śmierć – nie przerodziły się w narzędzie zguby (...). A stało się tak, ponieważ winowajca okazał i dobrą wolę, i skrucie w ponoszeniu skutków winy, zaś miłośnicze Bóże dopełniło reszty”.

Inną jej książką dotyczącą historii dawnej Polski jest „Złota wolność” (1928 r.), która ukazuje losy arjańskiej rodziny Pielców, żyjącej za panowania Zygmunta III Wazy. W tamtych czasach Polskę nękały najrozmaitsze roko-sze, buntury, ale i sławiono zwycięstwa hetmanów Chodkiewicza i Żółkiewskiego. Zarówno wiara tego pierwszego w przeddzień bitwy pod Kirchol-

rej warto myśleć. (...) I ten czas w lagrze (...) nie jest ani stracony, ani bierny; może być wykorzystany dobrze lub źle (...). Bo samo życie, gdziekolwiek upływa, stanowi porę udzieloną człowiekowi dla odbycia próby, przynoszącej ostateczne zwycięstwo lub klęskę”.

Wymownym świadectwem głębokiej wiary w Boga pisarki są słowa, które wypisała nad swoją przyczą w obozie zagłady: „Każdej chwili mego życia wierzę, ufam, miluję”. Stale też pomagała współwięźniom, dożywiałych w miarę swoich możliwości, czym ratowała ich życie. Organizowała również nabożeństwa, choć groziło to śmiercią. Trzeba podkreślić, że książka „Z otchłani” to niezwykle świadectwo obrony wiary i człowieczeństwa w świecie oświęcimskiego koszmaru. Szkoda, że dziś jest ona widać tak mało znana szerszemu gronu czytelników.

Pobyt w Oświęcimiu dostarczył Zofii Kossak niezłomnych dowodów nieludzkiego traktowania ludzi wszelkiej nacji przez hitlerowskich bandytów. Wszystkie zbrodnie, które ówczesny popełniali, bardzo ją wstrząsnęły. Nie chciała o nich milczeć. Już 24 maja 1944 roku, zanim jeszcze spisała swoje wspomnienia z obozu w formie książkowej, skierowała przejmujący list do prezydenta Władysława Raczkiewicza, w którym pisała m.in.: „Czy głód i udręki codziennego bytowania stanowią najcięższe strony pobytu w Birkenau? Czy na nich polega okropność systemu w lagrze? O nie. Są rzeczy gorsze. Okropność polega na całkowitym zaprzeczeniu i niszczeniu człowieczeństwa. Hafiling przybyły do lagru przestaje być człowiekiem, jest już tylko numerem, bydłem, niczym. Wszystko mu raczej zostanie wybaczone niż odruch godności, wstydu, szla-

chetnego oburzenia. Z nieporównaną konsekwencją, z właściwą sobie systematycznością Niemcy realizują swój program odczłowieczenia, poniżenia, pokonania (...). Zdrowie i życie, część i siły, to jeszcze nie dość dla dokonania dzieła odczłowieczenia. Trzeba jeszcze hafilingowi odebrać serce”.

Od 1945 do 1957 roku Zofia Kossak-Szatkowska przebywała na przymusowej emigracji w Anglii. Po powrocie do kraju osiadła ponownie w Górkach Wielkich, gdzie dalej pisała książki i współpracowała jako publicystka głównie z prasą katolicką.

„Moje książki i ja to jedno”

W twórczości Zofii Kossak powszechne jest łączenie problematyki wiary z tematami historyczno-patriotycznymi. Można wymienić następujące jej powieści, w których jest to szczególnie widoczne: „Z miłości” (1926 r.), „Suknia Dejaniry” (1948 r.), a także opowiadania i eseje: „Bursztyn” (1936 r.), „Rok polski – obyczaj i wiara” (1955 r.). O ponadczasowości jej dzieł decyduje mocna wiara w Boga i Bożą Opatrzność, która stanowiła dla niej silną inspirację twórczą. Swoje życiowe credo jasno wyłożyła w broszurce poświęconej beatyfikacji księdza Piotra Skargi, w której umieściła następujące słowa: „Przywykliśmy uważać świętość za pewną anormalność, może nawet chorobliwą, za nieprawdopodobny szok. Jesteśmy tak konsekwentnie nastawieni na przeciętność, że o świętości prawie wstydzimy się mówić. A przecież choć tak wielka, sprawadza się ona do rzeczy prostej: Miłować Boga i ludzi tak mocno, by to uczucie odbijało swoje piętno na każdej myśli, słowie i czynie”. Co więcej można do

we uczuc religijnych ludności, a równoczesne przyznanie przez te same Władze nagrody literackiej pisarce katolickiej – jest tak wielki, że zdaje się być omyłką, nieporozumieniem. (...) Nie mogę przyjąć nagrody od Władz Państwowych, wprowadzie własnych, prawowitych, lecz odnoszących się wrogo do spraw dla mnie świętych”. Poprzez ten szczególnie piękny gest solidaryzował się ona z Prymasem Tysiąclecia ks. kard. Stefanem Wyszyńskim, który mówił o zaarrestowaniu obrazu Matki Bożej, że „tego rodzaju czyny naruszają przede wszystkim nasze prawa wiążącego Narodu”. W 1964 roku podpisała ona słynny „List 34”, sprzeciwiający się zaostreniu cenzury prasowej, stwarzającej sytuację zagrażającą rozwojowi kultury narodowej.

Życie pisarki nie było ułame różami. Śmierć bliskich (męża Stefana, synów Julka i Tadeusza, rodziców), pobyt na Pawiaku i w Oświęcimiu, pobyt na emigracji i niezasłużone odwołanie się od pisarki bardzo ją dotknęły. Jednak pomimo tych wielu doświadczeń nie traciła pogody ducha, a jej książkom nie brakowało optymistycznego przesłania. Z wiary zawsze czerpała najwięcej sił. Dzięki niej była zawsze pełna miłości i bezinteresownej życzliwości w stosunku do innych ludzi. Maria Przyłęcka, jedna z łączniczek z czasów okupacji, tak zapamiętała Zofię Kossak: „Była jedną z najbardziej czarujących osób, jakie można sobie wyobrazić, pełna życia w stosunku do każdego człowieka (...). Wszyscy do niej łgnęli, wszyscy chcieli jej rady, wstawnictwa, opinii i po prostu chcieli z nią być. Była bez miary szczodra w obdarowywaniu innych o cokolwiek się do niej zwracali”.

Pisarka zmarła 9 kwietnia 1968 roku w Bielsku-Białej. Po śmierci małżonki jej drugi mąż, Zygmunt Szatkowski, otworzył Muzeum Zofii Kossak-Szatkowskiej w Górkach Wielkich.

Piotr Czartoryski-Szlier

O Zofii Kossak i Zamek w Warszawie
miejscem w k. Fr. Blachnickim, Wam. sk. 1.
II-28

20 Nasz Dziennik Sobota-Niedziela, 17-18 marca 2007

MYSŁ JEST BRONIA

Teczka

Zofii Kossak

10

Departament III Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego interesował się działalnością Zofii Kossak w latach II wojny światowej m.in. w Społecznej Organizacji Samoobrony (SOS). W tajnej informacji z 3 listopada 1953 r. o komórce SOS podano, że Wydziałem Ochrony Człowieka kierowała Zofia Kossak „Weronika”, pracownica Delegatury Rządu londyńskiego, działaczka Frontu Odrodzenia Polski. Do tej informacji załączono kartę, na której przy nazwisku Zofii Kossak-Szczuckiej odnotowano: „przebywa za granicą”. Gdyby była w kraju, na pewno znalazłaby się w więzieniu.



dająca, ile z tego już sprawiła (samemu Paxowi przede wszystkim) i społeczeństwu, które trzeba scalać, a nie rozsądzać (...).

Z kolei w 1962 r. Zofia Kossak uporczywie domagała się od redakcji „Słowa Powszechnego” umieszczenia jej sprostowania po opublikowaniu komunikatu o dyskusji zorganizowanej przez katowicki oddział PAX-u. Wydarzenie to zostało skomentowane przez zainteresowaną w liście do Anny Sadowskiej (z 3 lipca 1962 r.). „Mielśmy za to same przykrości z Paxem, któregol finał poznasz z załączonego odcinka. Glupota czy służalstwo oddziału katowickiego, nie uważa redakcji Słowa, spowodowały wydrukowanie tego, ośmielam się powiedzieć oszczerstwa. Miał nas obok siebie słać nie trafił przeczytawszy. Napisałam długie sprostowanie, żądając, by je natychmiast podano. Rozpętała się kampania dwutygodniowa. Pax się bronili przed niesławą, błagali o litosć, wysuwał swoje sformułowania. Wymieniliśmy depesze po sto kilkanaście słów. Latali pośrednicy, życzyliwi błagali, bym zrezygnowała ze względu na siebie samą. Nie ustąpił mi, trudno. Właśnie, że honor kosztuje, ale skoro się już do ma, trzeba płacić. Nareszcie stanęło na kompromisie. – (załącznik). Nie ja protestuję, oni sami się spozostregli. Bóg z nimi. Ważne dla mnie jest stwierdzenie, że ja żadnego »zobowiązania« (!!!) nie składałam”.

Tekst redakcyjnego sprostowania opublikowany 17 czerwca 1962 r. w „Słowie Powszechnym” brzmiał: „W »Słowie Powszechnym« z dn. 20 maja

my niniejszym z ubolewaniem, że powyższa notatka nie odpowiada rzeczywistości. List bowiem p. Zofii Kossak-Szatkovskiej odczytany na zebraniu brzmiał następująco:

»Dziękuję bardzo za przysłane mi zaproszenie na zebranie organizowane przez PAX w dn. 11 brn. Niestety, korzystać zeń nie mogę, czego żałuję. Na przeszkodzie stoi jutrzejszy wyjazd do W-wy, skąd mój Maż i ja wrócimy dopiero w końcu brn. Nie wątpię, że zamierzone zebranie będzie ciekawe, bogate w dalekie od schematyzmu nasświetlenia i z żywym zainteresowaniem oczekiwać będę sprawozdań z jego przebiegu, podanych przez Paxowską prasę».

Za zniekształcenie i tak późne sprostowanie przepraszamy gorąco panią Zofię Kossak-Szatkovską jak i Czytelników. Redakcja”.

O tym, że Zofia Kossak była inwigilowana przez bezpiekę, świadczy notatka st. oficera operacyjnego Wydziału IV, w której relacjonuje on spotkanie w szpitalnym kościółku w Skoczowie w ramach comiesięcznych konferencji dla inteligencji katolickiej. Zofia Kossak wygłosiła tam 24 marca 1963 roku odczyt i – jak prymitywnie pisał esbek – „skupiła uwagę na zbawionym działaniu hostii św. Przytoczyła wiele przykładów, jak ta hostia św. ludzi ocalała w czasie okupacji lub pomagała im umierać w radosci. W odczycie zawarty był również przebieg na przesłaniu historii udziału świętych w rządzeniu kościołem”.

L. dz. 1244/WSK-42/07



Po powrocie do Polski w 1957 r. Zofia Kossak ponownie znalazła się w kręgu zainteresowań odpowiednich komórek UB. Wprawdzie w materiałach IPN zachowało się niewiele dokumentów, ale pozwalały one zapoznać się z postawą pisarki. Ponieważ mieszkała w Górkach Wielkich na Śląsku Cieszyńskim, jej teźka (IPN Ka 056/134; t. 2) znajduje się w katowickim IPN. Córka pisarki, Anna Bugnon-Rosset, otrzymała w 2003 r. kserokopie zawartych w niej dokumentów. W teście znajdują się 32 karty różnych pism, raportów oraz listy (które nie dotyczyły do adresatów), m.in. korespondencja z ks. Antonim Marchewką.

Na emigracji

Zofia Kossak była zmuszona opuścić Polskę w sierpniu 1945 roku. Przebywając w Częstochowie, otrzymała list od Jakuba Bermana z zaproszeniem do Warszawy na rozmowę. Dowiedziała się wówczas, że w podążę za uratowanie dzieci żydowskich w czasie wojny chce on odwołać się pisarce wszystkim, co może dla niej zrobić, tzn. zapewnić jej wyjazd, jeżeli tylko zechce opuścić Polskę. Propozycja w zawołanej formie oznaczała jedno: nakaz wyjazdu z kraju.

Pisarka wyjechała do Anglii, cały czas mając nadzieję, że wróci wkrótce do Ojczyzny. Z tego też względu zaangażowała się w działalność delegatury (warszawskiej, nie emigracyjnej) Polskiego Czerwonego Krzyża w Londynie, narzucając się na potępienie ze strony środowiska emigracyjnego. Pisała o tym w liście do prezesa Związku Polek w Ameryce Honoraty Wołowskiej: „Jakkolwiek nieprzyjęło u nas, Polaków, że tam, gdzie powinien panować wyłąc-

nie chłodny rozum polityczny, rządzi uczucie, odruch, emocja, tam zaś, gdzie decydować winno jedynie i wszechwładnie serce, pcha się względy polityczne. Ofiarą tych przedstawień, zawsze szkodliwych, pada m.in. PCK. Jeżeli chodzi o kraj, jest to instytucja, która sobie zasłużyła na miłość i zaufanie całego społeczeństwa. Czy to pod okupacją niemiecką, czy teraz, PCK robił, co mógł i robił dużo. (...) To samo czyniła Rada Główna Opiekuńcza wydająca w tym okresie około miliona obiadów bezpłatnych dziennie, utrzymująca szereg sierocinców i schronisk. Społeczeństwo rozumiało, jak ciężką i niewdzięczną rolę biorą na siebie ludzie stojący na czele tych instytucji i było im szczerze zobowiązane. Wiedziało, że dla pomocy dzieła poświęcili oni własną ambicję i nie pozbawiony uroku nimb konspiracyjny. Zdaje się, że emigracja rozumiała to również. Dlatego dziś ten sam PCK z kraju pomagający jest o bolszewizm, o to, że reprezentuje obcą agenturę, nie wiem. Wiem, że w kraju jest on niezastąpiony. Nieoceniony, posiada 300 oddziałów obsadzonych w przeważnej części starym przedwojennym personelem, dociera wszędzie i udziela pomocy wszystkim Polakom bez wyjątku. Wiem również, że pracują w nim nadal ludzie tej miary, co np. znany Pani niewątpliwie Józef Stemmier, b. prezes Macierzy Szkolnej, Oświęcimiak, więzień mordercy, Bortnowska, Zbigniew Madeyski i inni, których nazwiska mają dla kraju szczególnie wartościowe brzmienie.

Po dwóch latach pobytu w Londynie Zofia Kossak wraz z mężem opuścili Londyn i wyjechali do Kornwalii, obejmując farmę w Trossell.

Oszczerstwo rzuczone przez PAX

Najwcześniejszy dokument z treści Zofii Kossak pochodzi z 19 listopada 1959 roku (przypuszczalnie dotyczy 9 listopada) i jest zapisem rozmowy (z podziałem) dwóch osób w katowickim oddziale Stowarzyszenia PAX: „Godzina 14.45. Do obiektu pan X z kobietą i mężczyzną Y (...)

X. – Pan się tak rozbijał za mną?
 Y. – No więc wszyscy się rozbijają.
 X. – A o co chodzi?
 Y. – Pan nie wie jeszcze nic?
 X. – Nic.

Y. – Jest wyjazd pilny do pani Kossak. Jakiś tam z Warszawy przykaz sześci, nie wiem o co chodzi, ale szukam pana.

X. – No i co, mam jechać?
 Y. – Tak.

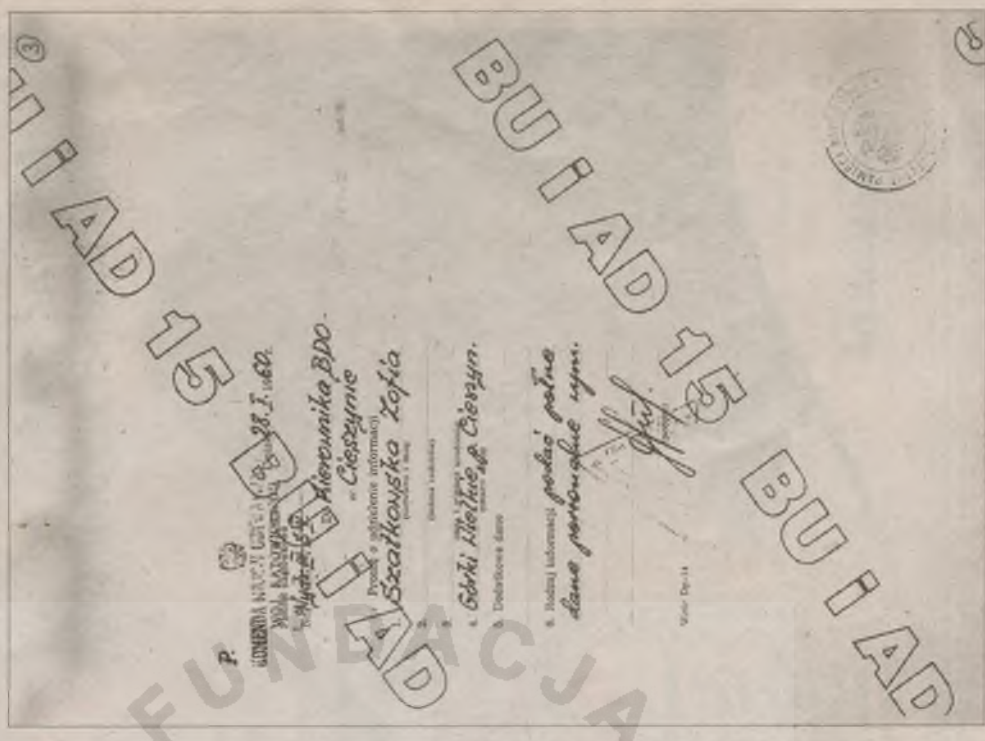
X. – Dlaczego ja?
 Y. – Pan Waleczek i pan, nie wiem, jakaś delegacja poważna”.

O cóż tu chodziło? Przypuszczalnie o list Stowarzyszenia PAX do księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego. W liście z 10 listopada 1959 r. Zofia Kossak pisała do Jana Dobraczyńskiego: „Na koniec, ów list do Prymasa. Nie znam jego treści, nie wiem, o co chodzi, ale nie podpisałabym go w żadnym razie. Tu Zajdel napomknął ostrożnie o czymś takim, ale oboje ustosunkowaliśmy się negatywnie, więc udał, że właściwie o niczym nie wie. A pewnie bestia miał tekst w kieszeni! Nie podpisałabym i nie wiem, czy to dobrze, że podpisał, bo przede wszystkim obecnej sytuacji powinniśmy trzymać murem z Prymasem – cokolwiek byśmy myśleli o jego niek(ónych) posunięciach.

Ach, ta Kościelna, raczej antykościelna polityka PAXu. Wciągnął się odra-

tycznej, dolesnie przezywam takt, ze moja praca nie służyła Polsce, nie przyczyniała się do przemian dokonywających się w kraju. Był czas, kiedy już myślałam, że doń nie wrócę, nie ujrzę go”.

Dr. W. Sprawozdaniu pt. „Wyskują w Stowarzyszeniu PAX w Katowicach”, umieszczono w zakończeniu następującego passus: „...do uczestników wieczoru dyskusyjnego wpłynęły dwa listy od Zofii Kossak Szałkowskiej oraz dra Władysława Bortha z Chorzowa, którzy, nie mogąc wziąć udziału w naradzie z powodu wyjazdu poza teren Śląska, przystali życzenia najłepszych obywateli i swoje zobowiązanie do dalszej pełni oddanej pracy dla służby polityki wyrażonej przez PZPR». Stwierdza-



Jeden z dokumentów SB zlecający rozpracowanie wielkiej pisarki

Chodzi o podписание listu 34 będącego pierwszym zbiorowym protestem ludzi nauki i pióra przeciwko polityce kulturalnej państwa, który został złożony w kancelarii premiera Józefa Cyrankiewicza 14 marca 1964 roku. Brzmiał on następująco:

„Ograniczenia przydziału papieru na druk książek i czasopism oraz zaostrezenie cenzury prasowej stwarza sytuację zagrażającą rozwojowi kultury narodowej. Niżej podpisani, uznając istnienie opinii publicznej, prawa do krytyki, swobodnej dyskusji i rzetelnej informacji za konieczny element postępu, powodowani troską obywatelską, domagają się zmiany polskiej polityki kulturalnej w duchu praw zagwarantowanych przez konstytucję państwa polskiego i zgodnych z dobrem narodu”.

Podpisy pod listem złożyli: Leopold Infeld, Maria Dąbrowska, Paweł Jasieńnica, Konrad Górski, Maria Ossowska, Kazimierz Wyka, Tadeusz Kotarbiński, Kazimierz Estreicher, Stanisław Pięgoń, Jerzy Turowicz, Anna Kowalska, Mieczysław Jastrun, Jerzy Andrzejewski, Adolf Rudnicki, Paweł Hertz, Stanisław Mackiewicz, Stefan Kisielewski, Jan Parandowski, Zofia Kossak, Jerzy Zagórski, Jan Kott, Wacław Sierpiński, Kazimierz Kumaniecki, Artur Sandauer, Władysław Tatariewicz, Edward Liściński, Stanisław Dygat, Adam Ważyk, Marian Falski, Melchior Wańkowicz, Jan Szczepański, Aleksander Gieysztor, Julian Krzyżanowski.

Znamienny jest komentarz pisarki do tego wydarzenia umieszczony w liście do Jana Dobraczyńskiego: „Muszę skorygować dane o »memoriale« (...). Muszę też bronić Słonimskiego, bo przecież nie stosował żadnego podstępu w stosunku do podpisujących. Dał mi do przeczytania wiadomy list, mogłam podpisać, mogłam nie podpisać. Nikt mnie nie namna-

W ostatnich dniach przebieg apolitycznych, religijnych obchodów milenijnych zakłócył wypadek znieważenia kultu Matki Bożej, raniąc boleśnie serca wierzących Polaków, w tej liczbie moje. Uświadomiłam sobie wtedy, że rozdzwięk między lekceważeniem przez Władze Państwowe uczuć religijnych ludności – a równoczesne przyznawanie przez te same Władze nagrody literackiej pisarce katolickiej – jest tak wielki, że zdaje się być omyłką, nieporozumieniem”.

Wydarzenie to stało się bardzo głośne w kraju. Fakt odmówienia przyłączenia nagrody był omawiany na Konferencji Episkopatu Polski. W liście biskupa katowickiego Herberta Bednorza z 7 września 1966 r., przesłanym do Zofii Kossak, mamy bezpośrednią relację:

„Z wielką radością podaję Wielebny Szanownemu Państwu do łaskawej wiadomości, że na ostatnim zebraniu Episkopatu zareferowałem o liście, w którym Szanowna Pani zrezygnowała z nagrody literackiej i stopnia, podając do tego wyraźnie i niedwuznacznie motywację religijną i patriotyczną. Gdy J.Em. Ks. Prymas Kardynał Stefan Wyszyński odczytał list Szanownej Pani w dostojnym brzmieniu, to odezwały się gromkie oklaski wszystkich obecnych biskupów. Było to niewątpliwą oznaką jednomyślnego aprobaty odważnego stanowiska załozonej pisarki polskiej i katolickiej. Oby taką postawę wykazali również



Zdjęcie ślubne Zofii Kossak i Zygmunta Szatkowskiego, 1925 r.

Przypuszczam, że pośród polskich katolickich pisarzy i publicystów nie brak takich, którzy uczyniliby to samo, lecz brak im okazji. Wszak gdyby moje nazwisko nie znalazło się na liście nagrodzonych, nie miałabym możliwości zadokumentowania swego stanowiska”.

stwa Świątecznych w Rzymie uważamy za niewskazany, gdyż przyczyniłaby się do fałszywego naświetlenia istniejących stosunków kościelno-państwowych w Polsce”.

W charakterystyce wspomniano o staraniach wznowienia tygodnika „Niedziela”. W 1945 roku Zofia Kossak należała do zespołu redakcyjnego kierowanego przez ks. Antoniego Marchewkę, którego znała jeszcze sprzed wojny (byli wspólnie na pielgrzymce do Ziemi Świętej). Sama pisarka nawija do tej sprawy w liście z 29 grudnia 1959 r. (znajduje się w teście IPN):

„Czcigodny i Drogi Księżo Pralacie Dziękujemy serdecznie za pamięć i nawzajem przesyłamy najlepsze życzenia noworoczne błogosławień-

Chętnie, bym odwiedził Górkę, ale niestety komunikacja z Górkami jest bardzo niewygodna, a auta się już dawno nie ma.

Sprawy naszej »Niedzieli« znowu zaczynają się aktualizować. Impuls do tego wyszedł z... od p. Tadeusza Ksiądz Prymas radzi, by próbować jeszcze szczęścia, a może przy pomocy Bożej i wstawiennictwie Królowej Polski – Bożej Rodzicielki pękną przeszkody i zbożne dzieło ruszy naprzód. Tę sprawę polecam także modłittwom Drogiej Pani.

Poza tym u mnie bez zmian. Łączę serdeczne pozdrowienia również i dla Znacnego Pana Zygmunta.

Całym sercem oddany w Chrystusie Pani.





Różaniec Zofii Kossak

wład, a nie skusował nacisku. Uznałam treść za najsluszniejszą (jak to sam określał). Podpisałam. W tym nie było niczyjej perfidii. I przecież sam list nie stanowił chyba przestępstwa? Chyba obywatelom wolno zwrócić się do swojego premiera? Za wszystko, co później nastąpiło, odpowiada wyłącznie Wolna Europa, która sprawę rozdmuchała i walkowała – (na szczęście już przestała). Czy nie myślisz, że cała ta historia była groteskowa? Nasze władze oficjalnie ignorują W. Europę. Skoro ignorują, to niech się nie przejmują tym, co ona mówi, niech nie reagują na jej prowokacje. Premier miał sto sposobów odpowiedzi pisarzom na list. Po ważnie lub bagatelizując, krytycznie (żądając dowodów) lub przyjaźnie (i pobłaźnie). Dać tę odpowiedź do pisma i Wolna Europa! zostaje na lodzie. Rzecz byłaby sprowadzona do władczych rozmiarów”.

Nie dała się skusić

Kilka dokumentów w teście Zofii Kossak dotyczy odmowy przyjęcia przez pisarkę nagrody państwowej. Odpis jej listu z 24 czerwca 1966 roku do Prezydium Komitetu Nagród Państwowych, który krążył w kopiach po całej Polsce, znalazł się także w dokumentach zgromadzonych przez SB.

Zofia Kossak pisała: „W pierwszej chwili wiadomość o tym zaszczytnym wyróżnieniu szczerze mnie ucieszyła. Widziałam w tej decyzji Władz Państwowych nie tylko ocenę mojego piśarswa jako pozytywnej służby Narodowi, lecz dowód życzliwości, pamięci o starej pisarce [miała wówczas 76 lat], schodzącej niebawem ze sceny. Za to byłam wdzięczna.

Istnieje jednak drugi aspekt sprawy: Jestem pisarką katolicką, związaną wiernie z Kościołem, żywiącą szczególną miłość i cześć dla Królowej Polski, Matki Bożej, którym to uczniom dawałam i daję często wyraz w swoich pracach.

inni katolicy, których kusi się się nagrodami czy orderami.

Przy okazji zapytuję Szanownych Państwa, czy wyrażają zgodę na dokonanie maszynowego odpisu listu i doręczenie wszystkim Kurium Biskupim w Polsce, które ze swej strony zawiadomią o tym kapłanów”.

To były czasy, kiedy nie było kserografów. Każdy tekst mógł być rozposzczyniany tylko w postaci odbitek maszynowych.

Na początku września Zofia Kossak otrzymała także list od księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego w odpowiedzi na przesłaną kopię listu do Komitetu Nagród Państwowych. Niestety, podczas wyjazdu pisarki i męża Zygmunta Szatkowskiego do Warszawy „nieznani sprawcy” włamali się do ich domu. Nic nie zginęło oprócz tego listu. Zachował się natomiast list do biskupa katowickiego Herberta Bednorza.

„Eksceleńco, oboje z mężem jesteśmy wzruszeni i przejęci listem z dn. 7 bm. Pragnęliśmy, by Jego Em. ks. Prymas znał treść mojego pisma do Komitetu Nagród Państwowych. Lecz nie spodziewaliśmy się aż takiego zaszczytnego wyróżnienia. Toteż do dość dołącza się pewne zakłopotanie, zawstyżenie. Czy nasz postępek nie jest przeceniony? (piszę w liczbie mnogiej, bo decyzję powzięliśmy jednomyślnie i równocześnie). Nasza postawa wynikała z poczucia obowiązku piśarsza katolickiego, nie ma w tym żadnej zasługi.

stwa Bożego, zdrowia, twórczej pracy i pogody. Mam ochotę powtórzyć: obydśmy się spotkali w redakcji Niedzieli. Jeśli Bóg zechce, to się może stać, choć w planie ludzkim wskrzeszenie Niedzieli jest dziś dalsze niż kiedykolwiek (...).”

W teście jest także list ks. Marchewki z 20 marca 1960 roku: „Przezana i Droga Pani! Prawie jednym tchem przeczytałam wspólnie nasze »wrażenia z pielgrzymki« do Ziemi Świętej pt. »Pamiętnik szlakiem«. Dawno to było, a jednak zawsze tkwi w pamięci i zawsze mile wspominam te chwile, kiedy to razem zwiedzaliśmy święte miejsca. Szkoda, że tej przyjemności nie można w obecnej sytuacji odnowić.

Za przystanie tej książki i miłą dedykację najpokoorniej dziękuję.

Mirosława Paluszewska

Ks. dr A. Marchewka”.

Zofia Kossak zawsze podkreślała, że jest pisarką katolicką. Potrafiła kończyć listy (nawet urzędowe) słowami „Bogu polecam”. Ważne dla niej były słowa z Ewangelii, wyryte później na jej grobie: „Niech raczej mowa wasza będzie tak, tak, nie, nie” (Mt 5, 34-37). Nie ulegała zmianom modom. Była konsekwentna w swojej drodze życiowej. Zabierała głos w czasach, w których rzadko kto ośmielił się publicznie protestować. Jak ważna była jej rezygnacja z nagrody państwowej, świadczy fakt kolportowania listu pisarki w wielu parafiach. Potrafiła bronić swojego zdania i nie ulegać żądaniom cenzury. To oczywiście kosztowało, nie tylko wyjazd do Rzymu.

Mirosława Paluszewska

REKLAMA

CD-JAS

Już 25 marca kolejny numer „Jasia” z płytą CD, a na niej między innymi:

- ✓ Animowana bajka: Wielkanocne prezenty
- ✓ Słuchowisko: Niedziela Palmowa
- ✓ Wielki Tydzień
- ✓ Sakramenty: Bierzmowanie
- ✓ Piosenki: Zatoka literek – ciąg dalszy

Film: Ozdoby wielkanocne
Komiksy: Kolorowanki
Puzzle: Zatoka literek – ciąg dalszy

Pytajcie o „Jasia” w swoich parafiach lub zamówcie:

- telefonicznie – (012) 429 36 40,
- e-mailiem: prenumerata@jas.krakow.pl,
- listownie pod adresem: Dział Prenumeraty TDN „Jas”, ul. Filipa 17, 31-150 Kraków. Cena numeru z płytą CD wynosi 7,90 zł.

Każdej chwili ufam, miuję wiarę, ufam, miuję

40. rocznica śmierci Zofii Kossak-Szczuckiej

Czterdzieści lat temu, 9 kwietnia 1968 r., w Górkach Wielkich na Śląsku Cieszyńskim zmarła wybitna polska pisarka Zofia Kossak-Szczucka, autorka wspaniałych książek, takich jak „Pamiętniki z Wołynia 1917-1919”, powieści biblijnej o Abrahamie „Przymierze”, „Krzyżowców” czy relacji z KL Auschwitz-Birkenau „Z otchłani” i trzytomowej powieści „Dzieciństwo” – zapoczątkowanej jako saga rodzinna Kossaków. Ale Zofia Kossak to również wielka polska patriotka, zaangażowana w działalność konspiracyjną, więźniarka KL Auschwitz-Birkenau, skazana na karę śmierci. To wreszcie autorka słynnego „Protestu” i współorganizatorka Rady Pomocy Żydom kryptonim „Żegota”, niosącej pomoc ludności żydowskiej w czasie niemieckiej okupacji.

nego w Rosji i na terenach jej podległych do 1917 roku. Różnica w datowaniu między kalendarzem juliańskim (stary styl) a gregoriańskim (nowy styl) wynosiła wówczas 13 dni.

Zapis w książeczce do nabożeństwa znajdującej się w zbiorach Muzeum Zofii Kossak w Górkach Wielkich potwierdza faktyczną datę urodzenia. W niej to, pochodzący od 1830 roku, czynione były zapisy rodzinne. Odnotowano tam: „córeczka Tadeusza Zosia urodziła się 10 sierpnia 1889 r.”.

Nieznamy notatnik Zofii Kossak

Najmniej znana jest działalność i twórczość Zofii Kossak z okresu II wojny światowej, której wybuch zastał pisarkę w Warszawie.

Lektura tych notatek pozwala na chwilę przenieść się w okupacyjną codzienność. Czytamy w nich m.in.:

„Na Jasnej Górze na prośby o Paulinów ortskomentant zgodził się wywieźć sak z wchodzenia do kaplicy M. Bożkiej w czapkach, wprowadzania psów i palenia cygar”.

„Zandarm w Stopnicy chwalił się, że nie może zasnąć, dopóki człowieka nie zabije. Wychodził więc wieczorem i strzelał do każdego, kogo spotkał po 8-mej wieczorem na dworze”.

„W Piastowie rozporządzenie o dobrowolnym oddawaniu żelaza. W Piastach zabrano kłami”.

„W jednej wsi kieleckiej wesele, dają muzykantom na talerz. Co grać p...? Co chcieć. Grają [języcznej Polki] nie zgłębła, a wszyscy chórem Marsz, marsz Sikorski chroni Cię łaska Boża zbuduje my Polskę od morza do morza”.

„Słońce przygrzało, dobre wiadomości z Norwegii, więc nastroj optymistyczny. Ludzie się stawiają, legną się dowcipy, kąpią z Niemców w oczy. Nie-wczesny zapal, jeszcze trzeba skurczyć się, czekać, czekać...”

„Kobu Limanowej getto około 1500 Żydów. Na 200 m nie wolno podchodzić do ogródzenia. Straszne wiadomości o panującym tam głodzie”.

„25, 26, 27 II w W-wie na ul. Koszykowej, Szucha i okolicznych łapano



si śladem pozostaje polskiej inteligencji. Czy pan nie wytkada chemii w duchu katolickim? Pan wie, że tego nie wolno. A to czy portret? Skłodowskiej. Czo eta-ja. Wynalazła rad. Radio! Woł ja nie du-miał, czo zenszcina Radio. – Tęgo antio-ła wyrzucić. To nie anioł to Ikar. Wszystko jedno, że skrzydłami – tak woli”.

(...) „Grodno i Lwów. Niebezpieczeństwo! Niemieckiej” zadiera w naszych oczach tamto, nie mniej groźne. Prowin-dziej okupowane przez bolszewików są raz na zawsze z tej choroby uleczone. Lu-dzie, na których działał mit wiecznego raj, przekonali się nauce o rzeczywistym obliczu. Żadna propaganda, żadna odtrutka nie podziałały równie skutecznie jak zetknięcie się bezpośrednio z rzeczywistością tekstu skreślonej. Społeczeństwo polskie, robotnicy, literaci zobaczyli własnymi oczami głupotę, nędzę i strój bolszewickiego”.

I wreszcie warto przytoczyć zapisane przez Zofię Kossak przykłady dowcipów krążących po Warszawie, które pozwalały przetrwać tragiczną rzeczywistość okupacyjną: „Orbis organizuje wyścigi do Berlina! poznaj swoje meble”, „W Polsce wszyscy się martwią, a kto się nie martwi? Tylko martwy”, „Żebrak z tabliczką jałmużny przyjmuje tylko od arytyków. Sute jałmużny od Niemców! Konkurent z zazdrością pyta: Skąd wpadłeś na taki pomysł? Nu, co ja nie

dziś miłował Polskę pierwszą po Bogu miłością. Będziesz ją miłował więcej niż siebie samego”.

Jej słowa pozostały aktualne. W artykule pt. „Co trzeba zmienić” („Polska Żyje”, 1940, nr 30) czytamy: „Naiwne zamiatowanie do reprezentacji łączące się ściśle z wypominaniem już zakłamaniem) sprawiło, że przy obsadzeniu najważniejszych placówek liczone się bardziej z tym, jak dany osobnik będzie stanowisko reprezentował, niż z tym, czy potrafi na nim wytrwać, a w razie potrzeby go obronić. Z tego systemu wynikało bardzo słabe notowanie uczciwości na giełdzie cnot. Kto dbał – bądźmy szczerzy – o uczciwość? Uczciwość nie była w cenie. Uczciwość to rzecz prosta, nie błyskotliwa, nie reprezentacyjna.

To wszystko winno się zmienić. W Polsce dzisiejszej, jutrzejszej surowa rzetelność musi być ponad wszystko wywyższona, musi się stać fundamentem odbudowy Państwa. Tylko w uczciwości znajduje się wierność danemu słowu, odpowiedzialność i odwaga – czynniki, których poprzednim rządcom zabrakło. O tym pamiętajmy dążąc do zwycięstwa. (...) Jak długo jeszcze czekać trzeba na zwycięstwo? Wiadomo to Bogu jednemu. Może krótko, może długo. Wytrzymamy. Prędzej czy później chwila ta nade-





Zofia Kossak-Szczucka w okresie międzywojennym

Nadal okazuje się, że nie wszystko wiemy o Zofii Kossak. Pojawiają się nowe materiały i publikacje. Dzięki staraniom rodziny nakładem Wydawnictwa Literackiego wydano pozostające do tej pory w maszynopisie „Wspomnienia z Kornwalii 1947-1957” (Kraków 2007), wzbogacone listami pisanymi do studiujących wówczas w Irlandii dzieci piosarki Anny i Witolda Szatkowskich. Natomiast Joanna Jurgala-Jurecka przygotowała biografię pisarki pt. „Dzieło jej życia. Opowieść o Zofii Kossak”, która zawiera nieznane dotąd i nigdy niepublikowane informacje z jej jakże barwnego życia.

Interesującego odkrycia dokonała wnuczka pisarki – Hanna Fenby Taylor, która dotarła do aktu chrztu swojej babki. Okazało się, że przyszła ona na świat w 1889 roku. Tymczasem we wszystkich dotychczasowych oficjalnych publikacjach podawano, że Zofia Kossak urodziła się w Kosminie na Lubelszczyźnie 10 sierpnia 1890 roku. Wzmiankowany dokument znajdujący się w zasobach Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Lublinie pozwala na cofnięcie tego historycznego faktu o 12 miesięcy. Należy dodać, że właściwa data urodzenia to 10 sierpnia, a nie 29 lipca. Ta druga data zawarta w akcie chrztu odnosi się do kalendarza juliańskiego, używa-

meżczyzn młodszych na ulicy i do więzienia jako zakładników za daną dzielnicę. Ogółem schwytano trzystu. Puszczą ich może po wyjeździe Franka. Profesorów krakowskich puszczono 108, gdyż pozostali mieli niżej 40 lat...”

„W czwartek 29 I obrabowany został przez Niemców kościół garnizonowy na Długiej. Placz i rozpacz tłumy, gdy żołnierze wynosili cyborium i inne przedmioty kultu”.

„13.III. Ze Szpitala Ujazdowskiego] wywieziono 68 oficerów ciężko chorych, niekij[orych] bezpośrednio po operacji. 5 odwołano z powrotem z powodu braku miejsc w wagonie. Ograbiono przy tym ze wszystkiego”.

„Przy dworcu wileńskim] 10 bm. stała ciężarówka. Żołnierze chwytali przechodzących młodych mężczyzn i młode kobiety]. Dopóki nie mieli dostatecznej ilości ładunku. Pojechali. Wywieźli nie wiadomo gdzie”.

„W Poznaniu] nowe masowe wyśledzenia, wysiedlono 6.III. ks. Prądzynskiego. W Pozn. zostało 50% (...) 15, 16, 17 stycznia] wysiedlano. Potem przetrwa. Teraz od 8 lutego codziennie 1000-1200 dziennie, na sam Poznań..., cała prowincja. Najpierw baraki, wywożenie codziennie na terenie całej gubernii”.

Wśród informacji zapisanych przez Zofię Kossak najbardziej wstrząsające są te dotyczące wschodnich ziem Polski, które znalazły się pod okupacją sowiecką: „Wiadomości ze Lwowa: Peiper i Wat wywiezieni. Bolszewicy] po wejściu wykupili wszystkie lustra. Cieszyli się jak murzyńcy. Niektórzy pierwszy raz w życiu widzieli lustro. Jedni chleb posmarowany kalodolnem [Kalodoln – nazwa pasty do zębów – M.P.], zapiekl[gorzałka, twierdzi]li, że doskonałe. Nie wyryli, że papier higijenny] do takiego użytku przeznaczone. Uważali to za kpinę”.

„W Grodnie: Na każdej lekcji asystuje polityk. Wymaga się od nauczycieli ciągłej agitacji bezbożniczej i nogonki na burżujów, kt[orych] trzeba rżnąć. Jeżeli nauczyciel tego nie robi, otrzymuje nagannę. Po trzech nagannach następuje dymisjonie, a po dymisji wywiezienie w grąb Ros-

miałem wpaść?”, „Babcia się spowiada, że życzy Niemcom] nagłej śmierci itp. To źle moja duszo, to już mów lepiej: Wieczny odpoczynek racz im dać Panie jak najprędzej”.

Konspiracyjna Weronika

Zofia Kossak włączyła się prawie od początku w działalność konspiracyjną. Jak pisał Stefan Jorczyk: „Cała działalność Zofii Kossak, publicystyczna, niepodległościowa, charytatywna, miała głębokie podbaze i wyraźne zabarwienie religijne. Jej inspirację i motywację stanowił idea służby »Bogu, ojczyźnie, bliźniemu«. Z tej religijnie pojmowanej służby wynikała owa niestrudzenie czynna postawa, zdumiewająca odwaga i żarliwa ofiarność konspiracyjnej »Weroniki«”.

W 1940 roku Zofia Kossak razem z



„Dekalog Polaka”, 1940 r.

Witoldem Hulewiczem i Witoldem Bienkowskim znalazła się w redakcji organu Komendy Obronców Polski „Polska Żyje”. To na łamach „Kalendarza KOP” ukazał się jej „Dekalog Polaka”, rozkolportowany (oczywiście bezimiennie) na plakatach wydanych w Anglii przez Światopól. Czytamy w nim m.in.: „8. Zawiesz i wszędzie śmiało stwierdzaj, że jesteś Polakiem. 9. Nie dopuść, by wątpliwo w Polskę. (...) Bę-

dzie. Dbajmy o to, aby ją witać w odrodzonym duchu uczciwej, męskiej narodowej pracy”.

Tytuły innych artykułów mówią same za siebie: Bądź katolikiem, Dzielność i mięstwo – bojaźń i strach, Katolicko-narodowa czy narodowo-katolicka, Królowa Polski, Kto z nami, Misja narodu, itd.

W połowie 1941 r. Zofia Kossak wraz z księdzem Edmundem Krauze z parafii św. Krzyża, Witoldem Bienkowskim, mjr. Janem Włodarkiewiczem, komentantem Tajnej Armii Polskiej, a potem komendantem „Wachlarza”, uczestniczyła w tworzeniu katolickiej organizacji konspiracyjnej pod nazwą Front Odrodzenia Polski. Bienkowski widział FOP jako konspiracyjną kontynuację Akcji Katolickiej o charakterze politycznym, natomiast Zofia Kossak – jako luźne zrzeszenie katolików świeckich czynnych w różnych ugrupowaniach politycznych i wojskowych.

W dokumencie FOP przedstawiającym zasady i cele tej organizacji (pochodzącym z 1942 r.) czytamy: „Front Odrodzenia Polski stawia jako zasadniczy cel swojej działalności odrodzenie moralne Polski w myśl ideologii katolickiej, przez odrodzenie Polski, odrodzenie świata. Aby ten cel osiągnąć, FOP dąży do uaktywnienia moralnych zasad katolickich wprowadzając je w zewnętrzne życie jednostki, wyowiada walkę ignorancji religijnej, dotychczasowej bierności katolików, pracuje nad stworzeniem typu obywatela-katolika. Ponieważ do moralnego odrodzenia narodu nie wystarczy dobra wola jednostek, potrzebne są jeszcze takie warunki społeczne, które by nie uniemożliwiały praktykowania cnót chrześcijańskich, FOP dąży do odnowienia reformowania urzędzeń społecznych. Reforma ta może się dokonać przez śmiało wprowadzenie żądań katolickich w życie publiczne i polityczne. [...] W przekonaniu FOP nie istnieje możliwość osiągnięcia dobrego celu nieetycznymi środkami. Tak środki jak metody działania muszą wynikać z katolickich zasad moralnych”.

Dokończenie na s. 12

III/1. Materiały dotyczące rodzimych relatorów:
- " Pani Zofia Kossak-Szurkiewiczowa II v. Szatkowska, sędziowska
sklejonie puzer kactawce Justkiewicz - Kamieński, maj
2007, glosba. zachowania sekrecyjna stron, (u kly solnie
obcasu, 24.03.2007r, s. 14-23, k. 7, s. 1-10.



III/a - a

< Para Lofia Kossak - Szerecha

II woto Szerecha. >

Tekst zamieszczony w „Wysokich Obelazek” –
okładka do gazety Kyporowy nr. 2 (413)/24. marca 2007 r.

Tekst p. Maksymy Klich przy współpracy Ewy Furtak
nosi tytuł: „Wszelkolak ukrasit Szerecha”.

Jest to forma rozmowy autorki z ciotką, wujkiem i
intymnymi osobami, z wyliczeniem kuznek:

- „Byt etem” - p. Anny Szerecha,
 - „Rozmowa - matka” p. Michajła Kamara z Władysławem
Bartoszewskim.
-

wpr. Waleria Juszkiewicz - Kamienista

Maj 2007 rok. glogos,

Dziś nazwisko **Zofii Kossak-Szczuckiej** pojawia się w internecie głównie na stronach „Naszego Dziennika” i Radia Maryja. Najczęściej pod hasłem: „Wybitna pisarka opluwana przez polakożerczych tropicielei antysemityzmu”

O autorce „Krzyżowców” i „Bez oręża” mówiono, że jest trzecią z wielkich autorów powieści historycznej obok Sienkiewicza i Kraszewskiego. Zofia Kossak-Szczucka, lata 60.



Wszechpolak ukradł dekalog

tekst Aleksandra Klich

Wie Pani, że Radio Maryja powołuje się na wypowiedzi Pani matki? - pytamy Annę. Podnosi głos: - Powiem ostro, może nawet za ostro: Radio Maryja i wszystkie te ksenofobiczne środowiska nie mają prawa do mojej matki. Ona była dobrym człowiekiem, otwartym na świat. Oni tworzą podziały, dzielą ludzi. Wąra im od Zofii Kossak - ucina.

Kos od Kossak

- Żadne hrabianki, zwykłe Kossaki - mówi mężczyzna, który przysiadł na ławce przed ruinami dworu.

Górale z Górek Wielkich w Beskidzie Śląskim mówią o nich „Panie”. Bo kto by spał na te nazwiska. „Pani Anna” to Anna Szatkowska-Rosset-Bougnon, jedyna córka Zofii Kossak. „Pani Hania” - Anna M. Fenby Taylor, wnuczka Zofii, córka jej syna Witolda. Pierwsza mieszka w Szwajcarii, druga - w Wielkiej Brytanii. Z ich rodzinnej posiadłości zostały ruiny dworu (spalony w 1945 roku), domek ogrodnika (urządzono tu muzeum) i stary, zniszczony spichlerz.

Obok elegancki kompleks z ogromnym podwórkiem. To schronisko młodzieżowe, które w dawnych zabudowaniach dworskich urządziła Hania. Robota zabrała jej trzy lata, pieniądze dała rodzina.

- To dla babci. Żeby ludzie o niej pamiętali - mówi.

Schronisko będzie się nazywało Kos - od Kossak.

Anna - autorka wspomnień o rodzinie „Był dom” i redaktorka listów matki - bywa w Górkach rzadziej niż bratanica. Przyjeżdża na tydzień, dwa.

Tutaj Zofia Kossak spędziła z mężem ostatnie dziesięć lat życia.

Wszystkie nieszczęścia w jednym życiorysie

W małym muzeum słoczono całe życie pisarki, autorki „Krzyżowców” i „Bez oręża”, o której mówiono, że jest trzecią z wielkich autorów powieści historycznej. Dwaj pierwsi to Krąpiec i Sienkiewicz. Są tu:

- zdjęcia z Wołynia, skąd pochodziła rodzina Kossaków i gdzie Zofia spędziła młodość; stąd musiała uciekać przed bolszewikami,

- drobiazgi z Auschwitz, gdzie umierała na tyfus,

- fotografie z Kornwalii, w której z mężem uprawiali ziemię.

François Rosset, profesor literatury francuskiej w Lozannie, syn Anny, pisze w eseju poświęconym babci, że w jej życiorysie spotkały się wszystkie nieszczęścia Polaków w XX wieku.

Czarująca herod-baba

Gdy z Anną wędrujemy po ruinach dworu, przestrzega: - Matka była dziwna, żeby ją zrozumieć, musiałybyście porozmawiać ze wszystkimi ludźmi, którzy ją w życiu spotkali. Każdy inaczej ją zapamiętał.

Ze zdjęć i obrazów uważnie patrzy postawna starsza pani. Tak zwany męski typ. Surowe spojrzenie, długie włosy ściągnięte do tyłu (w kok?), ciemna bluzka.

Maria Przyłęcka, znajoma z czasów okupacji: - Była jedną z najbardziej czarujących osób, jakie można sobie wyobrazić. Wszyscy do niej łgnęli, wszyscy chcieli jej rady, wstawiennictwa, opinii i po prostu chcieli z nią być.

Halina Bortnowska, publicystka związana z pismem „Znak”, poznała Kossak w latach 60.: - To była herod-baba. Miała w sobie ziemiańską,

IV. Korespondencja:

- list Jadwigi Leśniewskiej do Fundacji z dn. 10.04.2008r.
Rkp, oryginał, k. l, s. l.



FUNDACJA
Archiwum i Muzeum Pomorskie
ul. Piłsudskiego, 105, 81-200 Włocławek, Szkoła Podstawowa
w Toruniu

IV-1
Toruń 10.04.2008r.

Wypis z dnia 15.04.2008

L. dz. 1089 / DSU 412/08.

Załącznik:

Referent:

Archiwum i Muzeum
Pomorskie A.K. Armii Wojskowej
Służby Lotek,
w Toruniu.

Wzrostem czy Panstwo
posiadacie "Nowe Dniem"
z dnia 9 kwietnia br., dlatego
potrzebuję sobie go przesłać.
Na str. Mi 12 jest artykuł
o mierzwiłej i hispaniałej
kobiecie p. Zofii Kossak-
Szuckiej.

Łączę pozdrowienia
dla pracowników Archiwum.

Jadwiga Ochmanowska



Archiwum i Muzeum Powiatowe A.K
01-02 Wojskowej Służby Polek.
ul. Podmurwa 93.
87-100 Toruń.

Nad. J. Lewandowska

87-100 Toruń



J. 1229/4SK

FOŹ
Deleg. R2
Zejda

++

ROSSAR-SZCZUŁKA Zofia

II v. SZATKOWSKA

Wypisy z źródeł
v. Nazwiskowe karty informacyjne: 16

i

† 1968

T. 1229

FOP

KOSSAK - SZCZUCKA ZOFIA

ul. Szotkowska /od 1925/

Pisarka w czasie II wojny światowej należała do konspiracyjnej organizacji katolickiej Front Odrodzenia Polski. Redagowała organ FOP Prasa.
Wspólnie z Wandą Kraheńską - Filipowiczową utworzyła Komitet Pomocy Żydom. Była aresztowana i umieszczona na Pawiaku, także w Cichej.

A. Koj 198.

Wyjętem artykuł
"Słowo" 26-28 I 1996

"Były niegdyś
teraz Polska"

i ten VM
Witcrzeńskie 1945
imn /

24x102

D. Kowalski

1 w formie węg.
Witcrzeńskie /

Kossak - Szczuclka

Zofia

(4) „Miecz i Piługi”
Warszawa

Współpracowała z piśmie pt. „Miecz
i Piługi” konspiracyjnym organem
pracowniczym organizacji zaborzonej
przez ks. Leona Jędraka ps. „Wohani”
p. Miecz i Piługi; wzmiante o współ-
prawy pochodzi z października 1939r.

zob: Stron. bież. Chęć i okolice, pod
red. Dariusza Hellerera, Wyd. Adam
Marszałek Tomu 2004r., s. 64-65.

SOS

Warszawa

Kossak - Szczucka Zofia

Działaczka Społecznej Organizacji Samo-
Pomocy, do której należało wiele organi-
zacji politycznych i społecznych.

SOS było finansowane przez Delegaturę Rządu R.

Zródło: p.r. J. Pietruszy, "ZPMD w okr. II
Rzeczypospolitej i II wojny świat.",
str. 83, 262

K. Wojt., 98r.

T. 1229/4sk

Delegatura
Wite
FOP
TKPZ
"Zegota"

Kossak-Szczucka Jofia
pilotująca Franu Oltodren's Polski
Wier. (Kowicka Polscy Żydow
Tymer.)

T. Strambosz: Pracypospolite Polniemo.
Wite 2000 Krapski s. 147, 173

J.N-K-2000

T: 1229 / WSK

W-5a

Kossak - Szesuchre Zofia

Współpracowała z redakcją
konspiracyjnej gazety "Polskie Głosy" -
- programu prasowego Komendy Obronników
Polski; redaktorem gazety był
Witold Hulewicz

zob. Klatt Tadeusz, O powstaniach
wielkopolskich w Grudziądzu 1930-1936,
Gdańsk, 2000, str. 17 (jest w bibl. Fund.)

Wsk. III.107

T: 1228 / WSK

M: P

†
Kossak - Szczęka Topie
(Inny pogląd w sylwetce ks. Peplau'a)

J. Wilamowski, Wł. Kopcewicz: Tajemnice
wsi. WWA 1990 Inst. Wyd. W. Tow.

JM-K

s. 246

SN

Kossak - Sierucha Jolita
pisarka polemizująca z endecjami poglądami
w kwestie żydowskie (w czasie wojny)
(program ks. Błotnickiego) 1945

J.J. Terej - "Pracywistość" i polityka. Wiersze 1971
s. 63

SN-K

i

T. 1229

"Unia"

KOSSAK-SZCZUCKA Zofia

ps. "Maria", "Herzika"

stała na czele Frontu Odrodzenia Polski (FOP)
"Szarych Szeregów". Zaproszona do komitetu
Naczelnego "Unii" objęła starostwo prezeki "Unii
Kobiet". Była członkiem egzekutywy Samobrony
Społecznej (SOS). Redaktorka "Prawdy"
działaczka komitetu Pomocy Żydom (kryptonim "żegota")

zob:

J. Braun, "Unia", "Wież" - 1985/7-8, s. 183

LW: J T. probl. 1, 2321

Deleg.Rz.
Warszawa

Kossak Zofia
n.o. "Zofia Śliwińska"

- pracowała w Delegaturze Rządu, brała udział
w akcji "Żegota", więźniarka Oświęcimia.

Zródło: ~~Oświadczenie~~ ~~pani~~ ~~Mosiewicz~~ ~~axxi~~
- Mikuszowa: list do Krystyny
Heskiej-Kwasniewicz zd. 8^{III}. 1948r.

K.Wojt., 2001.

T. 1229/WSK

KOSSAK - SZCZUCKA Zofia

ps. "Weronika"

Przewodnicząca społeczno-katolickiej
organizacji Front Odrodzenia Polski.

Wohiat w akcji pomocy Żydom w
gettach i uciekającym się po stronie
"angielskiej" w 1942r.

zob. "Kobiety w ruchu oporu" Henryka Biskunowicza
w czasop. "Za Wolność i Lud" nr 10, 1986r
(bibl. podr. WSK)

E.F.03

Gal.
Kossak - Szerucka, Jofi's
współinicjatorka org. "Żegota"

z

A. Mieszkowska, Matka dzieci holocaustu.
Wnt 2004 s. 151 - 156, 260

JN-K

FOP
1990

Kossak-Szczucka Zofia
- założycielka i przew. Katolickiej org. konspiracyjnej
Front Odrodzenia Polski
- działaczkę "żegody"

S. Kotbański - Bohaterowie PP, 1990 s. 86-88
Foto s. 95

JN-K

i

„Unia”

KOSSAK Zofia

zob.

E. Żuk, list - 2. dz. 2023/WSK/98, T. KOR/WSK

K. Miś 99

Now

Kossak-Szerucka Jolita "Ciotka"
Współpr. Centr. Wydawnictw Propagandy

K. Komstowski - Polityka i walka
Wiek 2000 Rybnik s. 123

JN-K

FOP
żegota

Kossak - Szczerka Jofia
natomielka konspiracyjnej org. katolickiej
Front Odrodzenia Polski
cwi. „żegota”

S. Korbański - Bohaterowie Państwa Podr.
Wwa 1990 Otwipress s. 86-88 foto

JN-K



adres córki:
ma Bagnon-Rosset
82 Gudy / FR
wejście
: 2583 / WSK

FOP
Delegatura Dąbka

+ 1968

KOSSAK-SIŁCZUKA
Lofca

1229 / WSK
69

2014
KOSSAK - ŚLACZKA



KOSSAK-SZCZUŁKA Zofia

